GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok IV. WRZESIEŃ — 1932. Nr. 9.

W piętnastą rocznicę sądownictwa polskiego.

Doniosły moment piętnastej rocznicy wskrzeszenia sądownictwa polskiego nie został uświęcony żadną uroczystością, ani nawet nabożeństwem kościelnem. Musimy więc z konieczności poprzestać na uczczeniu go na łamach swego organu i skierować myśl swoją ku tej chwili pamiętnej, gdy w dn. 1 września 1917 r. w Pałacu Rzeczypospolitej Polskiej Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości p. Stanisław Bukowiecki w asystencji Wicedyrektora Departamentu p. Wacława Makowskiego, prezesa Sądu Najwyższego, p. Srzednickiego, prezesa Sądu Apel., p. Staniszewskiego, prokuratora tegoż Sądu, p. Sobolewskiego, prezesa Sądu Okr. w Warszawie, p. Błaszkowskiego i prokuratora p. Skokowskiego — dokonał aktu otwarcia sądów polskich.

A był to moment i niezmiernie wzruszający i nader doniosły!

W procesie powstania Państwa Polskiego dzień ten stanowił datę historyczną, jako dzień odrodzenia niepodległo - państwowych sądów polskich, których Królestwo Polskie nie miało od lat tylu. Nawiązaną została nić łączności poprzez nadzieje i zawody Księstwa Napoleonowego i Królestwa Kongresowego z tradycjami odleglejszej doby, z echami niepodległej Rzeczypospolitej w chwili największego napięcia jej sił społecznych i państwowych w końcu XVIII wieku. A jednocześnie liczne rzesze tych, którzy ślubowali oddanie całych swych sił, swego zapału, wiedzy i dobrej woli służbie wymiarowi sprawiedliwości, nawiązały nić tradycji z dawnymi sądownikami, jak minister Łubieński, jak Bandtkie, Hube, Holewiński.

Inaugurując uroczystość, Dyrektor Bukowiecki w trosce o przyszłość sądownictwa polskiego zobrazował pokrótce i uprzytomnił najważniejsze obowiązki, czekające przedstawicieli sądownictwa „Magistratura sądowa winna być ożywioną jedną wielką myślą ko-

nieczności spełnienia swojej misji historycznej w dobie obecnej i poświęcenia tej misji wszystkich sił. Wszelka prywata, wszelkie własne sprawy, potrzeby i interesy muszą ustąpić miejsca sprawom służby. Tylko przeniknięci temi zasadami zdołamy sprostać naszym zadaniom".

Pełne zapału i wiary przemówienie wygłosił Wicedyrektor Makowski: „Wysocy Sędziowie i Wy stróże prawa, prokuratorowie państwowi polscy! Ponad ginącą raz na zawsze w pomroce nieszczęścia, w powodzi krwi i pożarach zniszczenia, otchłanią naszego pohańbienia, przechodzimy dzisiaj na nowy brzeg, pierwszy krok na nim stawiając. Każdy z nas bierze dzisiaj w siebie cząstkę nieśmiertelnego majestatu Najjaśniejszej Rzplitej. Biorąc w rękę miecz sprawiedliwości, ten pierwszy atrybut władzy państwowej, sięgamy po to, do czego dłoń naszych dziadów przez wieki nawykła. Ten miecz w naszym ręku, to nie tylko praca wymierzania sprawiedliwości — to srebrzysta klinga, w której przeglądać się będzie jasność Polski. I jeśli dotąd mogło tylko migotać słońce polskiego życia w krwią ubroczonych bagnetach polskiego żołnierza, to od dzisiaj zagra blaskami także w klindze naszego miecza - symbolu. Spojeni tą wiarą i dumą idźmyż do pracy znojnej — szczęśliwi robotnicy nieśmiertelnej Polski!"

I oto po latach piętnastu od tej chwili uroczystej, od inwokacji i przyrzeczeń — możemy obejrzeć się poza siebie, by zdać sobie sprawę z tego, cośmy dokonali i czy spełniliśmy własne ślubowania.

I przekonaliśmy się, że wielką miał rację Dyrektor Bukowiecki, gdy mówił, że „o uczciwości sądów mówić nawet nie należy, bo samo przypuszczenie uchybień w tym kierunku byłoby obrazą stanu sędziowskiego". W swej piętnastoletniej działalności mieliśmy być może poszczególne momenty załamań, lecz załamania te, naogół drobne, znalazły niezwłocznie silne odparcie w łonie samego ciała sędziowskiego. Ogólna jednak linja została niespaczona i gloria bezstronności oraz nieposzlakowanej uczciwości świeciła i świeci nad głowami całego sądownictwa. I nic w tem dziwnego, wszak już starzy filozofowie chińscy głosili zasadę: „Sędzia, który się nie daje przekupywać, nic nie czyni ponad powinność swoją".

Większą zasługę ma sądownictwo polskie, że pracując w warunkach niewspółmiernie ciężkich, w nadmiarze pracy, przy uposażeniu niemal głodowem — przetrwało bez sarkania, bez buntów wewnętrznych, nie opuszczając swej ukochanej placówki i ani na chwilę nie schylając sztandaru zawsze jednakowo wysoko dzierżonego.

I przyszła słuszna nagroda. Społeczeństwo polskie coraz większem zaufaniem otacza swe sądy. Sądownictwo staje się jakby opoką

granitową odporną na wszelkie fluktuacje, przesilenia, zmiany. Zrozumiało to społeczeństwo i coraz częściej podnosi to, jako wielką zasługę sądownictwa.

Nie wolno nam zrażać się nadmiarem pracy, czy wzrostem przestępczości. Sądy siłą rzeczy muszą emanować nazewnątrz i wychowywać społeczeństwo. Ale pewien wzrost ilości przestępstw wypływa i z ogólnego kryzysu i z natury naszego społeczeństwa, o którem już Jan Zamoyski powiedział: „prawa Rzplitej są dobre i nie ma lepszych na świecie, tylko obserwacja ich szwankuje"; podobnie uskarżał się i Staszic, że: „prawa w tym kraju są niczem". Powoli jednak, pracując nadal z umiłowaniem swego zawodu, sądownictwo siłą swego wpływu pokona wszelkie trudności, kształcąc społeczeństwo i prowadząc go na wyżyny.

Więc mając już za sobą zdany egzamin z pierwszych lat piętnastu ciężkiej lecz owocnej pracy — z ufnością tem większą patrzymy w przyszłość. Cokolwiek nam ona przyniesie — my wytrwać musimy i wytrwamy.

A w tę piętnastą rocznicę nie zapomnijmy także o tych, którzy już odeszli, którzy spełnili godnie swe obowiązki, którzy zmęczoną i skołataną głowę złożyli do snu wiecznego. Zmarłym Kolegom - Sądownikom — cześć!

Komitet Redakcyjny.

W dniu 27 sierpnia 1932 r. ogłoszone zostały rozporządzenia w sprawie zmiany przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych, uchylające przepisy o wybieralności sędziów przez ogólne zgromadzenia sądów oraz w sprawie zawieszenia nieusuwalności sędziów na przeciąg 2 miesięcy.

Ponieważ w chwili ogłoszenia tych rozporządzeń numer niniejszy naszego pisma był już złamany, omówienie wzmiankowanych rozporządzeń odkładamy do następnego numeru.

EDWARD WOLFF.

Wadliwość ustawodawstwa i ustroju sądowego.

Autor artykułu „Dwa Kryzysy“, wskazując pewne braki i wady naszych stosunków prawno-sądowych, wymienił, jako ich przyczyny, wadliwość ustawodawstwa oraz ustroju sądowego.

Niestety Szanowny Autor przeszedł zupełnie do porządku nad pierwszą z tych przyczyn i przez to dał przeciwnikom swym, rekrutującym się z pośród sądowników, podstawę do zarzutu, że winę istniejącego stanu rzeczy autor zwalił całkowicie na sądownictwo.

Zdaniem mojem wadliwość ustawodawstwa polskiego jest tak bijąca w oczy i braki jego są tak poważne, że przejść nad niemi z lekkiem sercem niepodobna. To też w artykule niniejszym będę się starał choć w krótkich słowach wytknąć pewne braki ustawodawstwa cywilnego, aby dać tem pobudkę innym do szerszego wypowiedzenia się i pogłębienia przedmiotu przez odpowiednie nastawienie się w tym kierunku.

Dalej, omawiając wady ustroju sądowego, Sz. Autor nie zwrócił uwagi na pewien szczegół organizacji sądownictwa, który zdaniem mojem gra dominującą rolę przy ustosunkowaniu się ludności do wymiaru sprawiedliwości i wyrobieniu sobie poglądu na jego celowość i pożytek.

Znakomita większość spraw, prowadzonych przez ludność, toczy się w sądach grodzkich, t. j. sądach, na obsadę których zwraca się najmniej uwagi przy utrwalonem pojęciu, że wystarczy na tych stanowiskach bądź nieprawnik, bądź początkujący sędzia. Rzecz prosta, że wyroki wydane w tych warunkach nie stoją na tej wysokości, jak np. wyroki wydane przez sądy okręgowe, obsadzone przez starszych sędziów, posiadających większe doświadczenie. W ten sposób wiele osób, udających się o pomoc do sądu, doznaje dotkliwej prywacji z powodu wadliwego osądzenia sprawy i oczywiście urabia sobie ujemną opinję o wymiarze sprawiedliwości wogóle.

Wreszcie Sz. autor nie wyczerpał również i tych przyczyn kryzysu, które wywodzą się, że tak powiem, z samego sądownictwa, nie wskazał tych braków techniczno-organizacyjnych, które zakradły się w samym procesie sądzenia, a które łatwo usunąć zarówno przez pewne ustawowe ujęcie sprawy, jak i w trybie nadzoru. To też, ryzykując również spotkanie się z zarzutem, że kalam własne gniazdo, tem nie mniej pozwolę sobie wymienić to, co zdaniem mojem, zasługuje na krytykę, w przekonaniu, że zyska jedynie na tem wymiar sprawiedliwości, a więc i sprawujący go sądownicy. Podnieść tu wypada niedostateczne przygotowanie zawodowe sądowników, przynajmniej b. zaborów rosyjskiego i niemieckiego, oraz nienależyte ustosunkowanie się znacznej liczby sędziów wydziałów odwoławczych do spraw, sądzonych w trybie odwoławczym, powodujące b. znaczny odsetek uchylonych wyroków przez S. N.

Zarówno jedno jak i drugie zjawisko znajduje swoje usprawiedliwienie: pierwsze w obsadzeniu stanowisk sędziowskich bądź

przez sędziów nieprawników, bądź przez młodych nie posiadających dostatecznej praktyki prawników, co ostatecznie nie jest winą samych sędziów, drugie — w nadmiarze spraw i wszechpotężnie panującej bogini „Statystyce".

Nie mniej jednak zjawiska powyższe istnieją i, aby ulepszyć wymiar sprawiedliwości, trzeba je usunąć!

I.

WADLIWOŚĆ USTAWODAWSTWA.

Ustawodawstwo cywilne polskie poświęcone było dotychczas głównie doraźnemu rozstrzygnięciu różnych zagadnień społeczno-gospodarczych. A więc wydano ustawę o ochronie lokatorów — dla zapobieżenia skutkom braku mieszkań, ustawę o ochronie drobnych dzierżawców — gwoli zapewnienia ziemi nieposiadającym i dostarczenia im w ten sposób środków do życia, ustawę o ochronie posiadaczy zabudowań na cudzych gruntach — w tymże celu, co i ochrona lokatorów, dalej wydano szereg ustaw socjalnych i t. d. Starano się leczyć nie przyczyny klęsk społecznych, lecz skutki tychże łagodzić.

Niestety wszystkie te a przynajmniej większość z wydanych ustaw kolidują z zasadniczemi tezami obowiązujących kodeksów cywilnych — zwłaszcza prawem własności.

Oczywiście kuracja taka nie dała dobrych wyników, a w pojęciach ludzi stworzyła chaos i podkopała wiarę w słuszność wogóle i niewzruszalność ustalonych pojęć, — wywołując t. zw. kryzys prawa. Nadto 3 wymienione na wstępie ustawy rozbudziły apetyty mas w kierunku nowych żądań, którym zresztą ustawodawcy stale szli na rękę (np. powiększając przestrzeń drobnych dzierżaw, podlegających ochronie, odraczając terminy eksmisji i t. p.). W stosunku do wymiaru sprawiedliwości skutki wydanych ustaw objawiły się w postaci niesłychanego pieniactwa, które dotychczas zawala sądy olbrzymiemi ilościami spraw zupełnie życiu przedwojennemu nieznanych, stwarzając poniekąd podłoże także dla kryzysu samego sądownictwa.

Ustawy powyższe, może i potrzebne w chwili ich wydania mogą i winny były być wydane jedynie tylko jako nadzwyczajne i zatem ściśle czasowe. Gdy trwają one długi okres czasu (jak w naszem życiu państwowem) stwarzają głębokie przeobrażenia w psychice społecznej i w rezultacie doprowadzają do stałych konfliktów prawnych.

Ustawy socjalne, celowe zresztą i pożyteczne, jeżeli chodzi o stworzenie instytucyj, mogących zapewnić pracującym opiekę lekarską, zabezpieczając na wypadek bezrobocia i t. p., również podważyły poważnie ustalone pojęcie prywatnej własności, zobowiązując pracodawców do wyrzeczenia się części zysków celem pokrywania większej części składek na rzecz tychże ubezpieczeń społecznych. Zdaniem mojem państwo winno dopomóc do utworzenia niezbędnych zakładów opieki społecznej przez wydanie

ustawy i stworzenie potrzebnej organizacji, a nadto tak uregulować kwestję wysokości płacy, żeby pracownikowi wystarczyło na poniesienie ciężaru opłat na świadczenia społeczne. Obowiązek pracodawcy względem pracowników zdaniem mojem kończy się z chwilą, kiedy pracodawca płaci pracownikowi umówione wynagrodzenie. Dalej obowiązek pracodawcy nie sięga, i wszelkie dalsze obciążenie pracodawcy na rzecz pracownika, jako to większość składek na K. Ch. i t. p. są niejako wspomnieniem patryarchalnych stosunków, kiedy pracodawca z braku społecznych zakładów, mogących pracownikowi zabezpieczyć leczenie czy pomoc w chwili pozostawania bez pracy, był obowiązany moralnie i prawnie do zapewnienia pracownikowi pewnej pomocy np. w chorobie. Dziś, w czasie zupełnego demokratyzmu, takie wymuszanie od pracodawcy dodatkowych świadczeń oprócz pobieranej pensji, nie licuje nawet z godnością klasy robotniczej.

Niesłuszne przerzucenie ciężarów socjalnych na pracodawców nie tylko podważa zasady prywatnej własności, stanowiąc niejako etap do dalszego żądania robotników socjalizacji środków produkcji, lecz pociąga za sobą wielką ilość praktycznych niedogodności, wywołujących znów zwiększenie nadzoru ze strony ubezpieczeń, a więc i ilość urzędników, daje podnietę do uchylania się od narzuconego obowiązku (a więc demoralizuje samych pracodawców) i w rezultacie napełnia sądy ustawicznemi procesami o niezgłoszenie do ubezpieczenia, o skutki niezgłoszenia i t. p.

Przeciwnie, gdyby ciężar płacenia składek leżał jedynie na pracownikach (praktycznie dawałoby to te same wyniki, gdyż wówczas pracownik żądałby nieco większego wynagrodzenia, a więc nic nie straciłby na tem), pracodawca byłby jedynie inkasentem, nie miałby więc pobudki do niezgłaszania do ubezpieczenia, ilość procesów z tego tytułu byłaby minimalna, sądy by zostały odciążone, a więc i ruch spraw byłby szybszy (kryzys sądownictwa). Lecz, co najważniejsze, takie przerzucenie lwiej części ciężarów społecznych na barki pracodawców demoralizuje masy robotnicze, które przestają liczyć na własne siły w poszukiwaniu pracy i do wykonywania jej należycie, zapewniającego trwałość pracy, nie mają podniety, licząc na stałą pomoc z zewnątrz. Obniżanie intensywności pracy podnosi jej koszt i czyni wytwórczość nieopłacalną, stwarzając kryzys gospodarczy.

* * *

Wyżej przytoczyłem parę przykładów ustaw, których zasady nie harmonizują z panującemi w naszym ustroju społecznym zasadami i starałem się wskazać wpływ tych ustaw na t. zw. kryzys prawa i kryzys sądownictwa.

Mamy również cały szereg ustaw, nie obarczonych wprawdzie tym grzechem głównym przeciwko uświęconym zasadom społecznym, lecz posiadających tak wielkie l u k i i n i e d o c i ą g n i ę c i a, że przyczyniły się one również znacznie do wzmożenia kryzysu sądownictwa.

W pierwszym rzędzie idą tu rozporządzenia Prezydenta RP. o pracy robotników i o pracy pracowników umysłowych. Zaznaczyć wypada, że dużo niedociągnięć zdołało usunąć niezwykle bogate orzecznictwo S. N. Pozostały jednak jeszcze inne braki, których inaczej, jak drogą ustawodawczą nie da się poprawić. A więc brak dokładnego ustawowego określenia pojęcia „pracownik fizyczny" i „pracownik umysłowy" pomimo dość kazuistycznego wyliczenia różnych kategoryj pracowników umysłowych, przy równoczesnych różnych uprawnieniach jednych i drugich spowodował, że dziś każdy prawie robotnik, którego praca wymaga pewnego namysłu a zwłaszcza umiejętności pisania i czytania, uważa się za pracownika umysłowego i pragnie korzystać ze wszystkich uprawnień, przysługujących tej kategorji pracowników, a pretensji swych zazwyczaj po zwolnieniu go z pracy, dochodzi sądownie i to z reguły w 3 instancjach, korzystając przytem z różnych ustawowych i nieustawowych ułatwień procesowych, jak zastępstwo związków zawodowych, prawo ubogich i t. p. Zwykle są to procesy o 3 miesięczne (zamiast 2 tygodniowego) odszkodowanie za rzekome nieprawidłowe wymówienie, o urlop miesięczny zamiast 2 tygodniowego i t. p.

Brak ustalenia krótkoterminowego przedawnienia dla roszczeń o należność za godziny nadliczbowe (analogicznie jak w stosunku do roszczeń o odszkodowanie za zwolnienie bez wypowiedzenia — 6 miesięcznego) wywołał istny potop powództw.

Dziś, każdy mający się za pracownika umysłowego (a takich jak wyłuszczyłem wyżej jest ogromnie dużo) z reguły przy zwolnieniu go z pracy wytacza powództwo o należność za rzekomo przepracowane godziny nadliczbowe za przeciąg ostatnich 5 lat (okres przedawnienia z art. 2277 K. C.).

Proszę sobie wyobrazić, jaki to arsenał dowodów i kontrdowodów musi posiadać dziś każdy pracodawca, aby odeprzeć przestarzałe roszczenia pracownika, za które dotychczas nie rościł sobie żadnej pretensji i na jakich wątłych podstawach opiera się obrót przemysłowo - handlowy, będąc narażonym ustawicznie na podwodne rafy niespodziewanych procesów, zazwyczaj sięgających kilku tysięcy złotych.

* * *

Wielkie i wiele procesów, skarg i żalów obywateli wywołuje brak ustawowego roztrzygnięcia kwestji sukcesywności Państwa Polskiego w stosunku do b. Państw Zaborczych. Pominąwszy już słynne procesy o skonfiskowane majątki (która to kwestja ostatnio została nareszcie uregulowana, acz również z pogwałceniem ustalonych pojęć spadkobrania), istnieje cały szereg pretensyj obywateli np. z tytułu pracy lub odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki w służbie u b. właścicieli majątków donacyjnych skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa. Orzecznictwo S. N., niestety, poszło w tym kierunku, że Państwo za takie pretensje nie odpowiada a powództwa z powyższych tytułów są oddalane ku słusznemu niezadowoleniu poszkodowanych, nie mogących

w zasadach zwykłej słuszności znaleść usprawiedliwienia swej krzywdy. To też brak odpowiednich przepisów, regulujących powyższe zagadnienie w ustawie z 25 lipca 1919 w przedmiocie dóbr donacyjnych (D. U. poz. 423/19), powoduje niewątpliwie pogłębienie kryzysu prawa.

Również ustawa z dnia 26 listopada 1925 w sprawie uzupełnienia odszkodowania osób dotkniętych skutkami nieszczęśliwych wypadków przy pracy w b. dzielnicy rosyjskiej lub na wychodźtwie w Rosji (Dz. U. poz. 892/25) zawiera poważną lukę co do pretensyj poszkodowanych przez nieszczęśliwe wypadki na kolejach b. rosyjskich, którzy jeszcze przed wojną wystąpili do sądu z odnośnem żądaniem a proces nie został jeszcze ukończony. Z brzmienia wzmiankowanej ustawy wynika, że mogą się ubiegać o odszkodowanie dodatkowe zarówno uprawnieni do pobierania renty t. j. ci którzy sprawę o odszkodowanie już wygrali, jak i ci, co zostali poszkodowani w czasie wojny na terenie b. zaboru rosyjskiego lub na wychodztwie; o tych, co zostali poszkodowani przed wojną, lecz procesu nie ukończyli, ustawa milczy.

Wprawdzie przyszedł tu na pomoc S. Najw., który w orzeczeniu N. 241/30 kierując się raczej zasadą słuszności, niż literą samego prawa orzekł, że powyższa ustawa obejmuje i omawiane przezemnie wypadki. Nie mniej jednak luka w prawie istnieje i obywatel musiał dochodzić swych praw drogą dopiero uciążliwego procesu toczonego przeciwko Skarbowi Państwa, w imieniu którego działa Prokuratorja Generalna, z zasady nie uznająca nawet najsłuszniejszych powództw. Oczywiście podobne ustawy nie przysparzają polskiemu ustawodawcy autorytetu w szerokich kołach obywateli.

Wiele przyczyniają się do powstania kryzysu prawa ustawy, w których faworyzowane są pewne jednostki np. Skarb Państwa. Mam tu na myśli obowiązujące doniedawna „Przepisy przewozu P.K.P." oraz obecnie obowiązujący „Regulamin przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych" (D. U. N. 89/28 poz. 783).

Art. 99 przepisów przewozowych ograniczył prawo nadawcy i odbiorcy przesyłki kolejowej cedowania swych uprawnień osobom 3-im. § 41 „Regulaminu" poszedł jeszcze dalej, przyznając prawo reklamacji i legitymacji procesowej tylko osobie, która zapłaciła za przesyłkę. Przepis ten został wydany pod kątem walki z pewną kategorją osób, które zajmowały się przed wojną za czasów rosyjskich skupywaniem pretensyj osób prywatnych do Skarbu Państwa z tytułu przesyłki kolejowej i następnie same poszukiwały tych pretensyj. Trochę odgrywała tu rolę chęć ograniczenia t. zw. pokątniarstwa na rzecz adwokatury, gdyż właścicielami takich biur windykacyjnych byli przeważnie nie prawnicy, dużo jednak miała wpływu pospolita niechęć autorów odnośnego przepisu do osób, trudniących się skupem pretensyj, które nie siejąc, nie orząc zarabiały ładny grosz. Rzecz prosta i dla każdego oczywista, iż przepis ten, ograniczając prawo prywatne obywatela rozporządzania swemi uprawnieniami, w szczególności cedowania swych należności, stwarza pewną nierówność między obywatelami względnie

ogranicza ich prawa osobiste, a do tego poważnie godzi w interesy osób, korzystających z usług kolei państwowych. Kto bowiem raz przechodził kalwarję poszukiwania odszkodowania od P. K. P. tytułem ubytku w przesyłce kolejowej, lub nadpłaty należności za przewóz, ten w razie najmniejszej możliwości woli wyrzec się przesyłania w przyszłości towarów koleją. Niedość, że musi czekać bardzo długo na wyniki biurokratycznej procedury, unieruchamiając w ten sposób kapitał obrotowy (kryzys gospodarczy) lecz traktowany jest jako osoba podejrzana, chcąca bogacić się cudzym kosztem, a pretensja jego przechodzi przez szereg restrykcyj. Temi samemi złemi obyczajami grzeszyły i dawne rosyjskie koleje. W tych warunkach takie biura odkupu pretensyj kolejowych były istnem dobrodziejstwem dla korzystających z usług kolei, gdyż poszkodowany wolał choć cośkolwiek uzyskać zaraz, niż dręczyć się przeciągłą procedurą poszukiwania pretensji, angażowania adwokata (przytem znawców prawa kolejowego jest mało) czekaniem i t. p. Rzecz prosta, że obecnie obowiązujący system jest dla Skarbu Państwa dogodny, gdyż znaczna część poszkodowanych wyrzeka się swych słusznych pretensyj, lecz taka nierówność uprawnień fiscusa i zwykłego obywatela wzbudza gorycz u tegoż, stwarzając nie tylko kryzys prawa, lecz oddalając obywatela od Państwa.

Wreszcie poważnie się przyczynia do kryzysu prawa i sądownictwa przez poważne zwiększenie wpływu spraw lub przeciągając je niepotrzebnie sam fiscus w osobie Prokuratorji Generalnej, wytaczając bardzo często niesłuszne procesy lub broniąc się, co podkreśliłem już wyżej, przeciwko najsłuszniejszej pretensji obywatela, powodując rozgoryczenie tegoż względem Państwa. Tego rodzaju stanowisko Prokuratorji Generalnej prowadzi nadto do nadmiernego jej rozbudowania, którego jesteśmy świadkami, co znów odbija się wielce ujemnie na budżecie Państwa.

Wracając do omawiania poszczególnych ustaw i rozporządzeń, zaznaczam, że przykładów błędnych ustaw, luk, niedociągnięć oraz sprzeczności możnaby przytoczyć całe szeregi. Ustawodawcę oczekuje nielada trudne, choć wdzięczne zadanie uporządkowania wydanych już ustaw i rozporządzeń. Sprawa jest pilna i zarówno społeczeństwo jak i prawnictwo z niecierpliwością wypatruje podjęcia tej pracy.

* *
*

Rzecz prosta, przywrócić ustawodawstwu cywilnemu jego poprzedni jednolity charakter, poprawić i uzupełnić postanowieniami, które wysuwa praktyka sądowa lub życie, nie jest tak łatwe i wymaga dłuższego okresu czasu. To też w celu choćby sprostania chwilowym potrzebom obrotu prawnego koniecznem jest utrzymywanie aparatu wymiaru sprawiedliwości na koniecznej wyżynie, przydając mu takie formy i takie ustawy, które zdolne byłyby zapewnić społeczeństwu mir sądowy.

dok. nast.

EDWARD SOMMER.

Wymiar sprawiedliwości w Polsce a w Anglji.

W pracy niniejszej Autor omawia w dalszym ciągu organizację Sądów Wyższych w Anglji. (Patrz Nr. Nr. 4, 6 i 10/31 i 7-8/32).

II. COURT OF APPEAL.

Court of appeal (sąd apelacyjny) jest sądem drugiej i wyższej instancji. Załatwia on środki prawne przeciw sądom niższej instancji, głównie środki prawne przeciw orzeczeniom high courtu, zapadłym w tymże sądzie w I instancji i to tak w sprawach cywilnych, oraz karnych jak i administracyjnych.

Dopuszczalność środków prawnych jest naogół ogromnie ograniczona, tak że dopuszczalność środka prawnego (w przeciwieństwie do naszych stosunków) stanowi raczej wyjątek. Ponieważ postanowienia w tym względzie są bardzo kazuistyczne, nie mogę się niemi bliżej zająć. Podam tylko niektóre wytyczne.

W przeważającej ilości spraw karnych, zarówno jak i w wielu sprawach cywilnych orzeka o stosunkach faktycznych (w karnych — o winie, w cywilnych o ustaleniu stanu faktycznego) ława przysięgłych, t. zw. jury, a od jej orzeczeń, tyczących się ustaleń faktycznych, niema środków prawnych. Są tylko dopuszczalne środki prawne, o ile dotyczą prawnej strony orzeczenia i to tak prawa materjalnego jak i formalnego, lecz i to z ograniczeniami. Dalej niedopuszczalne są na ogół środki prawne przy niskiej wartości powództwa. W tym kierunku wykazuje ustawodawstwo angielskie wielką kazuistykę.

W wielu wypadkach dopuszczalność środków prawnych zawisłą jest od przyzwolenia sędziego, wydającego zaskarżone orzeczenie. Daje on przyzwolenie, o ile uzna, że kwestja prawna jest wątpliwa. Tak n. p. są na ogół niedopuszczalne środki prawne od orzeczeń sądu high courtu, zapadłych w charakterze sądu odwoławczego od orzeczeń sądów hrabskich, chyba że zezwoli na wniesienie odnośnego środka prawnego sędzia, którego orzeczenie zaskarżono.

Środki prawne od orzeczeń pośrednich rozpatruje divisional court w składzie 2 sędziów, zaś środki prawne przeciw orzeczeniom ostatecznym komplet z 3 sędziów. Bardzo trudne i ważne sprawy mogą też być przedkładane t. zw. full court t. j. gremium sędziów sądu apelacyjnego.

Wielkie ograniczenie dopuszczalności środków prawnych umożliwia bardzo szczupłą obsadę tegoż sądu. Składa się ona z 2 kategoryj sędziów t. zw. ex officio judges oraz honorowych sędziów sądu apelacyjnego.

Prezesem Sądu Apelacyjnego jest lord chancellor, którego poznaliśmy już jako prezesa chancery division. Ex officio judges są przedewszystkiem wszyscy prezesi high courtu a zatem lord chancellor, lord chief justice, prezes probate — divorce and admoralty

division, a nadto t. zw. master of the rolls, który był dawniej zarazem archiwarjuszem sądu high court.

Ponadto należy od ex officio judges 5 sędziów, zamianowanych specjalnie dla sądu apelacyjnego, na których głównie spoczywa praca w sądzie apelac., gdyż wyżej wymienieni sędziowie zatrudnieni w high court tylko wyjątkowo biorą udział w posiedzeniach w sądzie apelacyjnym. Warunkiem nominacji tych ostatnich 5 sędziów apelacyjnych jest poprzednie piastowanie stanowiska barristra przez minimum 15 lat. Pensję pobierają (według wykazów z r. 1908) w wysokości 5.000 funtów szterl. rocznie, tak samo jak sędziowie high courtu.

Honorowymi sędziami są ci, którzy z mocy piastowanego urzędu należą lub należeli do sądu apelacyjnego jak n. p. lord kanclerz, i byli sędziowie sądu apelacyjnego. Wymienieni mają prawo (lecz nie obowiązek) brać udział w posiedzeniach sądu apelacyjnego, zależy to zatem od ich dobrej woli.

Jak mało wnosi się w Anglji środków prawnych niech posłuży na przykład statystyka z r. 1903, (Adickes l. c. str. 79), według której przez cały ten rok wniesiono do court of. appeal wszystkiego 828 środków prawnych odpowiadających naszym odwołaniom i zażaleniom (rekursom) razem wziąwszy z czego tylko 621 załatwiono wyrokami, 101 innemi orzeczeniami, zaś 106 środków prawnych zostało przed załatwieniem cofniętych.

III. RULE COMMITTEE.

Podobnie jak inne sądy, tak też i sędziowie supreme courtu sami uchwalają w ramach statute laws szczegóły organizacji, oraz zasady postępowania sądowego, jakie mają w supreme court obowiązywać. Te czynności ustawodawcze spełnia delegacja sędziów supreme courtu i adwokatów t. zw. rule committee. Należą doń z pośród sędziów przedewszystkiem prezesi pojedyńczych oddziałów high court'u, nadto czterej dalsi członkowie supreme courtu, wyznaczeni przez lorda kanclerza. Dalej należą do rule committée przewodniczący zjednoczenia korporacji solicitorów jakoteż dwóch dalszych członków mianowanych przez lorda kanclerza, z których musi być jeden barristerem. Jak widzimy z przytoczonego składu, sędziowie mają w tej delegacji przeważającą większość (przeciwnie jak w naszej komisji kodyfikacyjnej). Delegacja ta, którą zwołuje na posiedzenie lord kanclerz, ma prawo uchwalania nowych norm prawnych, prawo zmiany oraz uchylania istniejących przepisów prawnych w ramach statutu law. Anglja ma zatem dwa rodzaje pisanego prawa (statute law): t. zw. statute law w ściślejszem znaczeniu i rule law.

Ramy te jednak są dość szerokie, gdyż statute law zawiera jedynie zasadnicze postanowienia o organizacji (ustawy ramowe).

Uchwalone normy przedkłada lord kanclerz obu izbom ustawodawczym, które w ciągu dni 40 mają prawo wnieść swoje zarzuty. Uchwalone normy mogą być uchylone bądź to cesarskiem rozporządzeniem, wydanem na wniosek jednej z izb ustawodawczych, albo skoro obie izby ustawodawcze sprzeciwiają się wprowadzeniu

uchwalonych norm. Skoro nie zajdzie żaden z tych dwóch wypadków, to po upływie 40 dni od złożenia parlamentowi owych norm prawnych przez rule committee uzyskują one moc ustawy.

IV. HOUS OF LORDS.

Hous of lord (Izba lordów) jest sądem rewizyjnym. Jak wskazuje jego nazwa, jest on częścią parlamentu.

Co do dopuszczalności rewizji odróżnić należy orzeczenie cywilne i karne. Co się tyczy orzeczeń cywilnych to w zasadzie dopuszczalną jest rewizja przeciw wszystkim orzeczeniom sądu apelacyjnego. W praktyce jednak wnoszenie jej jest bardzo utrudnione. Przedewszystkiem jest w przeważającej ilości wypadków do wniesienia rewizji potrzebne zezwolenie t. zw. attorney general, który odpowiada naszemu naczelnemu prezesowi prokuratorji generalnej. Udziela on zezwolenia jedynie wtedy, jeżeli uważa, że pozostaje ważna sporna kwestja do rozstrzygnięcia. W pewnej kategorji wypadków znów (podobnie jak przy środkach prawnych, wnoszonych do high court) potrzeba zezwolenia odnośnych sędziów sądu apelacyjnego, których orzeczenie zaskarżono. Tylko w sprawach o rozwód, unieważnienie małżeństwa, w sporach o ślubne pochodzenie i jeszcze kilku innych dozwolone jest wniesienie rewizji bez żadnych ograniczeń.

Wniesienie rewizji jest dalej bardzo kosztowne i uciążliwe. Przedewszystkiem należy zgóry złożyć bardzo znaczne opłaty. Rewizję musi wnieść przynajmniej 2 adwokatów, zaś pisma rewizyjne muszą być wniesione w większej ilości egzemplarzy (40 egzemplarzach) z tego 10 oprawnych i w formie wytwornego (luksusowego) druku.

W sprawach karnych może być wniesiona rewizja tylko za przyzwoleniem wspomnianego już attorney generala, jeżeli tenże oświadczy, że rozstrzygnięcie court of criminal appeal (od którego służy rewizja do Izby lordów) zawiera w sobie nadzwyczaj ważną kwestję prawną i że leży w interesie publicznym, by odnośna kwestja prawna przez Izbę lordów rozstrzygniętą została.

Z przytoczonych powodów wnoszenie rewizji należy w Anglji do rzadkości. Wedle statystyki wniesiono do Izby lordów (która jest sądem rewizyjnym dla całej Anglji europejskiej razem z Walją, Szkocją i Irlandją) w r. 1903 — 58 rewizji, zaś w roku 1907 — 71 rewizji, na 932 rostrzygnięć, jakie wydał w tymże roku sąd apelacyjny.

Do roku 1907 Izba lordów miała jedynie 4 stałych zawodowych sędziów t. zw. lords of appeal in ordynary. Pozatem zasiadają tam jako sędziowie członkowie izby lordów. Członkowie ci dzielą się na 2 grupy: na takich, którzy zasiadają w Izbie lordów i desygnowani zostali na sędziów Izby lordów z powodu zajmowanego przez nich stanowiska jak: byli sędziowie, adwokaci z dłuższą praktyką — oraz na sędziów, którzy wybrani zostali na sędziów Izby lordów z supreme courtu (court of appeal i high court). Ci ostatni sędziowie przez wybór do Izby lordów stają się parami (lordami). Jest ich kilku (3 — 5). Przewodniczącym tego sądu jest lord kanclerz.

Sędziowie Izby lordów rozpatrują sprawy na posiedzeniach o nieograniczonej ilości członków, conajmniej jednak winno ich być 3 na posiedzeniu. Zazwyczaj jednak sądzą w komplecie 5 sędziów. Rozstrzyga większość głosów. W ważnych sprawach zasięgają opinji t. zw. comision law side, którymi są sędziowie kings bench division courtu. W tym wypadku winien każdy sędzia tej kings bench division wydać odrębnie swą opinję na piśmie.

Z powyższego widzimy, jak wielkie znaczenie mają w Anglji sędziowie I instancji.

Stale zamianowani sędziowie sądu Izby lordów t. zw. lords of appeal in ordynary pobierają (wzgl. pobierali do r. 1907) pensję w wysokości 6000 funt. szterl. rocznie.

V. ZARZĄD WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Najwyższą władzą administracyjną nad sądami państwowemi (sądem najwyższym i sądami hrabskiemi) sprawuje lord kanclerz, do którego należy też ogólna kontrola nad wymiarem sprawiedliwości. Ponieważ kanclerz, jako członek rządu, zazwyczaj ustępuje ze zmianą rządu, przeto ma przydanego sekretarza, którego obowiązkiem jest czuwanie nad ciągłością agend. Lord kanclerz mianuje sędziów hrabskich. Pozostałych sędziów (także i sędziów pokoju) mianuje król na przedstawienie lorda kanclerza z wyjątkiem sędziów policyjnych, których mianuje król na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych.

Lord kanclerz ma dalej władzę dyscyplinarną nad podsędkami i urzędnikami kancelaryjnemi, których może ewentualnie (po przeprowadzeniu postępow. dyscypl.) wydalić ze służby.

Władzę dyscyplinarną nad sędziami (z wyjątkiem sędziów policyjnych i sędziów pokoju) posiada tylko parlament. Usunięcie sędziego może nastąpić jedynie przez króla na zgodny wniosek obu izb parlamentu po przeprowadzonem przez parlament postępowaniu dyscyplinarnem.

Pozatem lord kanclerz sprawuje jedynie nadzór nad personelem sądowym w znaczeniu ściślejszem. Administracja i nadzór nad więziennictwem oraz sędziami policyjnemi oraz władza dyscyplinarna nad nimi przysługuje ministrowi spraw wewnętrznych, któremu też podlega t. zw. Attorney General (tyle co nasz Prezes Prokuratorji Generalnej z pewnemi atrybucjami także Naczelnego Prokuratora Państwa).

PORÓWNANIE UPOSAŻEŃ SĘDZIÓW ZAWODOWYCH Z UPOSAŻENIEM INNYCH WYŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH W ANGLJI.

Na zakończenie charakterystyki stanowiska, jakie sędzia angielski zajmuje w społeczeństwie angielskiem, przytoczę dane co do uposażenia sędziów angielskich w porównaniu z uposażeniem funkcjonarjuszów najwyższej hierarchji urzędniczej, zaczynając od najwyższej kategorji sędziów i urzędników. Nadmieniam, że odnoś-

ne dane pochodzą z roku 1900. Obecnie przytoczone kwoty uposażenia są nieco zredukowane. W szczególności pobierali rocznie:

Lord kanclerz	10.000 funt. szterl.
Lord chief justice of England	8.000 „ „
master of the rouls	6.000 „ „
zawodowi sędziowie Izby lordów po	6.000 „ „
sędziowie sądu court of appeal oraz sędziowie sądu high court po	5.000 „ „
Prezes Ministrów, minister spraw wewnętrznych, minister wojny, minister dla kolonji i dla Indji również po	5.000 „ „
(zatem pobiera w Anglji sędzia high courtu — równorzędny naszemu sędziemu okręgowemu — tyle co minister I grupy uposaż.)	
naczelny lord admiralicji pobierał	4.500 „ „
reszta ministrów, gubernatorów prowincji oraz prezydent policji metropolitalnej (londyn shicy) po	2.000 „ „
sędziowie policyjni (szefowie) po	1.800 „ „
reszta sędziów policyjnych i sędziowie sądów hrabskich po	1.500 „ „
(którzy zajmują stanowiska naszych sędziów powiatowych)	
dyrektor Britisch Muzeum	1.500 „ „
dyrektor Nazional Galery	1.000 „ „
principal clerks w ministerstwach (nasi naczelnicy i dyrektorowie wydziału)	850 do 1000 f. szter.
first clas clerks w minist. (nasi starsi referenci ministerjalni)	600 do 800 f. szter.
second clas clerks (nasi referenci w ministr.)	200 do 500 f. szter.

Dane powyższe wyjęte są z cytow. dzieła Dr. Adickesa str. 55 i str. 66 uwaga 2 oraz z poszczególnych partyj z dzieła Dr. Gerlanda odnoszących się do sędziów o których wyżej mowa.

Powyżej przedstawione wysokie uposażenie sędziów angielskich umożliwione jest małą ich liczbą. Według statystyki z r. 1905 było w Anglji i Walji łącznie (na terytorjum zamieszkałym przez przeszło 30.000.000 mieszkańców) sędziów zawodowych:

a) w house of lords	5 sędziów
b) w supreme court (high court i court of appeal) razem z lordem kanclerzem i prezesami	30 sędziów
c) w sądach county coutrs razem	59 sędziów
d) recorderów przy wyższych sądach pokoju (quarter cessions)	112 sędziów
e) sędziów policyjnych przy miejskich sądach pokoju	48 sędziów
razem	254 sędziów

przyczem znaczna część tych sędziów a mianowicie wyszczególnionych pod. d) 112 recorderów wykonywała zawód sędziowski tylko jako zajęcie uboczne obok swego właściwego zawodu adwokata.

Owa szczupła ilość jest przezto umożliwiona, że społeczeństwo wykonuje wszelkie funkcje sądownictwa jakie wykonać jest w stanie a nadto niżsi funkcjonarjusze sądownictwa wykonują wszelkie czynności, w których ingerencja sędziego nie jest niezbędna.

STANISŁAW TYLBOR.

Uwagi o projekcie polskiego prawa małżeńskiego.

E. SKUTKI MAŁŻEŃSTWA.

Rozdział VI-y Polskiego Prawa Małżeńskiego zawiera przepisy o obowiązkach wynikających z małżeństwa; może byłoby lepiej dać temu rozdziałowi tytuł już to o skutkach małżeństwa, już to o prawach i obowiązkach, z małżeństwa wynikających. W Kodeksie Cywilnym niemieckim tytuł piąty rozdziału pierwszego księgi IV-ej traktuje o „skutkach małżeństwa w ogólności"; Kodeks Cywilny austrjacki o prawach i obowiązkach małżonków jako o skutku ważnego małżeństwa (Wirkung der gültigen Ehe: Rechte und Verbindlichkeiten der Ehegatten), wreszcie Prawo o Małżeństwie z 1836 r. w rozdziale VII-ym traktuje „o prawach i obowiązkach z małżeństwa wynikających". Rozdział XI Projektu zawiera również przepisy zarówno o prawach, jak i o obowiązkach płynących z małżeństwa, to też zatytułowanie rozdziału wydaje się niezupełne, pomijając już kwestję braku potrzeby szczególnego podkreślenia momentu obowiązku, czyli ciężarów związanych z małżeństwem, wobec niewskazania praw, które są skutkiem małżeństwa.

W rozdziale VI Projektu ustawodawca zebrał szereg szczegółowych przepisów, z których nie wszystkie powinny się znaleźć w tem miejscu systemu prawa cywilnego; niektóre (art. 42 Projektu) nadają się do umieszczenia w dziale o stosunkach rodziców do dzieci; niektóre (art. 45 Projektu) do materji o przedawnieniu; miejsce znów innych (art. 43 Projektu) może byłoby odpowiedniejsze w dziale o przysposobieniu; prawdopodobnie myślą Projektu było przesądzenie pewnych kwestyj już w gotowej ustawie małżeńskiej wobec niewykończonych jeszcze innych działów kodyfikacji prawa cywilnego; jest tedy rzeczą możliwą, że przy ostatecznem scaleniu naszego prawa cywilnego postanowienia cytowane znalazłyby się na właściwych miejscach.

Projekt stoi na stanowisku zupełnej równości praw obu małżonków tak w stosunkach między sobą (por. art. 32 Projektu), jak i wobec dzieci (art. 41 Projektu). Obaj małżonkowie są równorzędnymi podmiotami praw i równe też mają obowiązki wobec siebie i dzieci. Nietylko więc żaden z małżonków, a więc i żona, nie podlega ograniczeniu w zdolności do działań prawnych — przez zawarcie małżeństwa (art. 39 Projektu), lecz Projekt nie poszedł nawet za Kodeksem Cywilnym niemieckim w kierunku nadania mężowi prawa rozstrzygania we wszystkich sprawach, tyczących się wspólności małżeńskiego życia, w szczególności w kwestji wyznaczenia zamieszkania i mieszkania (§ 1354 ust. 1 K. C. niem.). Projekt wychodzi z założenia, że decyzja w razie sporu co do miejsca zamieszkania należy do małżonka, który ponosi główny koszt utrzymania rodziny (art. 33 ust. 1 Projektu), a w razie sporu rodziców w kwestji stosunku ich do dzieci, sąd rozstrzyga, w braku przepisu prawa (art. 42 Projektu).

Naczelnymi obowiązkami, wypływającemi z małżeństwa, są według art. 31 Projektu: obowiązek wspólnego pożycia, wierności, pomocy i współdziałania dla dobra rodziny. Złamanie tych obowiązków pociąga za sobą sankcję w postaci przyczyny do rozłączenia z winy małżonka uchybiającego (art. 58 pkt. „a", „d", „e" Projektu), konsekwencyj materjalnych ciążących na małżonku winnym rozłączenia (art. 66 i 67 Projektu), oraz w ostatecznym wyniku — rozwodu (art. 77 i 78 Projektu).

Wspólne pożycie jest obowiązkiem małżonków bezwzględnym; uchylenie się od wspólnego pożycia, pociągające za sobą „rozkład" tego pożycia, choćby nastąpiło ze słusznych powodów, stanowi przyczynę rozłączenia, o ile trwało lat pięć (art. 58 pkt. „e"); a zatem, choćby nawet żądanie małżonka, aby przywrócić wspólność, stanowiło nadużycie prawa (por. § 1353 ust. 2 Kod. Cyw. niem.), małżonek niewinny musi jednak poddać się konsekwencji wyroku orzekającego rozłączenie lub rozwód, oczywiście nie ponosząc ujemnych następstw majątkowych rozłączenia lub rozwodu, które ciążą na stronie winnej i mając prawo domagać się zadośćuczynienia (art. 66 Projektu).

Sankcją dochowania obowiązku wierności jest rozłączenie i rozwód z powodu cudzołóstwa (art. 58 pkt. „a"); sankcja obowiązku pomocy również mieści się w przyczynach rozłączenia lub rozwodu (art. 58 pkt. „d"); współdziałanie dla dobra rodziny jest pojęciem od pomocy szerszem, gdyż pomoc obejmuje obowiązki małżonków wobec siebie nawzajem, natomiast współdziałanie dla dobra rodziny — obowiązki wobec dzieci i zstępnych — zarówno natury materjalnej, jak i moralnej; obowiązek ten Projekt precyzuje w art. 32, który głosi:

„Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny.

Na te ciężary składa się utrzymanie wspólnego gospodarstwa, wychowywanie dzieci oraz zaspokojenie osobistych potrzeb każdego z małżonków".

Żadnej zatem przewagi Projekt nie daje mężowi co do jego obowiązków wobec rodziny. Oboje małżonkowie wspólnie obowiązani są przyczyniać się do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny, a więc dzieci i siebie; mąż już nie wyjątkowo, ale zawsze ma prawo żądać, aby żona wedle swej możności przyczyniała się do ponoszenia ciężarów małżeństkich, aby więc świadczyła już to ze swego majątku własnego, już to, aby pracą zdobywała środki utrzymania. Zwiększone obowiązki które projekt nakłada na żonę, są zresztą korelatem większych praw, jej przysługujących; m. in., wprawdzie, w braku umowy, domniemanie przemawia za tem, że zamieszkanie małżonków i nieletnich dzieci jest w miejscu zamieszkania męża, jednak w razie sporu decyzja należy do małżonka, który ponosi główny koszt utrzymania rodziny (art. 33 Projektu), a więc o wspólnem zamieszkaniu decyduje strona albo majątkowo silniejsza albo pracowitsza, bardziej zapobiegliwa, która dzierży kasę rodziny, a wraz z nią i faktyczną w rodzinie władzę. Projekt stanowi jednak, że przepis ten nie narusza postanowień o właściwości sądowej (art. 33).

Sprawy zarządu gospodarstwem domowem Projekt, w braku przeciwnej umowy, pozostawia samej żonie (art. 34 Proj.).

Projekt zawiera ważny i korzystny przepis w art. 35. Według tego artykułu małżonkowie odpowiadają solidarnie za zobowiązania zaciągnięte przez każdego z nich w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa oraz wychowania dzieci, a art. 36 głosi, że każdy z małżonków może wystąpić do sądu o pozbawienie drugiego małżonka prawa samodzielnego zaciągania zobowiązań imieniem obu małżonków. W razie zmiany stosunków, to ograniczenie praw może być zniesione przez sąd na wniosek każdego z małżonków.

Przepis art. 35 jest pożyteczną nowością.

Kodeks Cywilny niemiecki w § 1357 nadał żonie prawo zastępowania męża w granicach domowego zakresu działania żony. Jest to skutek zasady władztwa żony w gospodarstwie domowem, jej władzy szafarskiej (Schlüsselgewalt — § 1356 K. C. niem.). A znów w obliczu niezbędnych konieczności życia jurysprudencja francuska wytworzyła, prawie bez oparcia się o teksty, teorję t. zw. „mandat domestique", t. j. milczącego pełnomocnictwa, które posiada żona, jeśli chodzi o sprawy gospodarstwa domowego; mąż może jednak to prawo w każdej chwili żonie odebrać (por. Colin et Capitant, Cours el. t. I (1927) str. 637 i nast.).

Projekt polski poszedł po drodze zupełnie innej; głosząc tezę równości małżonków, wprowadził przepis o odpowiedzialności solidarnej obu małżonków za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z nich w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa oraz wychowania dzieci. Wprawdzie w myśl tego przepisu działalność męża zobowiązuje również i żonę, gdy jednak żona przeważnie prowadzi gospodarstwo domowe, ona będzie w większości wypadków solidarnie ze sobą zobowiązywała męża. Konstrukcja Projektu jest zupełnie różna od konstrukcji Kodeksu Cywilnego niemieckiego i zasad wytworzonych przez orzecznictwo francuskie. I w Kod. Cyw. niemieckim i według jurysprudencji francuskiej żona siebie nie zobowiązuje, lecz tylko męża, jako swego mocodawcę; według orzecznictwa francuskiego i Kod. Cyw. niemieckiego mąż może w każdej chwili mandat odwołać w dowolnej formie, przyczem § 1357 ust. 2 Kod. Cyw. niem. daje prawo zaskarżenia decyzji męża do sądu opiekuńczego z powodu nadużycia prawa. Konstrukcja Projektu nie ma nic wspólnego z mandatem, opiera się ona bowiem na zasadzie, płynącej z istnienia związku małżeńskiego, którego oba równorzędne podmioty wspólnie działają dla dobra rodziny (art. 43 Projektu), a więc gdzie działalność każdego z nich w zasadzie wychodzi na korzyść drugiego i wspólnego potomstwa. Stąd płynie solidarność ustawowa Projektu, stąd nie może być mowy o odwołaniu w każdej chwili mandatu udzielonego żonie przez męża, jak w prawie niemieckiem i francuskiem, gdyż wogóle mandatu tu niema. Oczywiście — Projekt, wychodząc z założenia wzajemnego zaufania i dobrej wiary małżonków, oraz stosunków normalnych, nie zaniedbał jednak uregulowania wypadku, w którym to prawo samodzielnego zaciągania zobowiązań imieniem obu małżonków może być uchylone. Lecz zależy to nie od woli małżon-

ka, ale od decyzji sądu (art. 36), a na wniosek małżonka to ograniczenie praw może być znowu zniesione (art. 36 ust. 2 Projektu). Prawdopodobnie w dziale o stosunkach majątkowych między małżonkami znajdziemy przepis o publikacji decyzji sądowej, znoszącej prawo zaciągania zobowiązań. Kodeks Cywilny niemiecki nakazuje wzmiankę o ograniczeniu lub wyłączeniu władzy szafarskiej (Schlüsselgewalt) żony wnosić do rejestru praw majątkowych. W przeciwnym razie ograniczenie lub zniesienie nie będzie skuteczne wobec trzeciego, działającego w dobrej wierze (§ 1357 ust. 2 K. C. niem., por. § 1435 tegoż Kodeksu). Doniosłość praktyczną posiada również art. 37 Projektu, który stanowi, że w razie czasowej nieobecności lub choroby małżonka, nie mającego pełnomocnika, drugi małżonek może go zastępować w sprawach niecierpiących zwłoki, w szczególności — może pobierać przypadające dlań dochody. Z artykułu powyższego wynika, że zastępstwo jest w tym wypadku niczem nieograniczone, o ile oczywiście zachodzą warunki w przepisie tym wymienione.

Władza rodzicielska należy wspólnie do obu małżonków. Każdy z rodziców ma prawo zastępstwa swych małoletnich dzieci. W razie niezgodności rodziców, jeżeli prawo nie zawiera w tym przedmiocie osobnych postanowień, rozstrzyga sąd (art. 42 Projektu). Żaden z małżonków nie może przysposabiać bez zgody drugiego (art. 43 Projektu). Przez czas trwania małżeństwa ulega zawieszeniu bieg przedawnienia wzajemnych roszczeń małżonków (art. 35 Projektu).

Już wyżej wspominaliśmy, że te przepisy powinnyby się właściwie znaleźć w innem miejscu systemu prawa cywilnego.

Z uwagi na specjalny stosunek małżonków między sobą ustawodawcy wydało się niemożliwem dozwolić małżonkowi na ściąganie swych należności, przypadających od drugiego współmałżonka środkami przymusowemi (art. 46 Projektu). Małżonek - wierzyciel nie straci zresztą swego prawa, gdyż przez czas trwania małżeństwa przedawnienie między małżonkami nie biegnie (art. 45 Projektu). Od zasady zawartej w art. 46 Projektu dopuszcza trzy wyjątki: a więc — małżonek - wierzyciel może zastosować wobec małżonka — dłużnika środki przymusowe:

1. gdy obcy wierzyciel zastosował wobec niego takie środki;

2. gdy chodzi o przeprowadzenie ustawowej lub sądowej rozdzielności majątkowej, — gdyż w tym wypadku należy dać małżonkowi możność dokonania ostatecznego rozliczenia się, wynikającego ze zniesienia uprzednio istniejących między nimi stosunków majątkowych, przyczem przeważnie małżonkowie są już wtedy separowani, a więc ich prawa i obowiązki wzajemne ustają (art. 64 Projektu).

3. gdy chodzi o należność, przyznaną drugiemu małżonkowi na utrzymanie rodziny, co jest zrozumiałe i nie wymaga wyjaśnień.

Zabezpieczenie intresów rodziny, przewidziane w art. 46, doznaje dalszego rozwinięcia w art. 44 Projektu, który głosi:

„Jeżeli jeden z małżonków zaniedbuje swych obowiązków utrzymania rodziny, drugi może wystąpić do sądu, aby nakazał dłużnikowi wypłacenie należności czy to częściowo, czy w całości do rąk żądającego.

Jeżeli dłużnik wiedział o nakazie sądu, zapłata wbrew nakazowi dokonana nie zwalnia dłużnika od uiszczenia do rąk małżonka, przez sąd wskazanego".

Zasada art. 44 Projektu w związku z art. 46 może jednak w praktyce doprowadzić do niepomyślnych rezultatów. — Jeżeli bowiem małżonek skorzysta z postanowień art. 44 i uzyska prawo, o którem sąd z natury rzeczy musi decydować szybko i bez wdawania się w głębsze rozważania istoty rzeczy, a potem okaże się, że postępował w złej wiarze, czyli, że drugi małżonek wcale nie zaniedbywał swoich wobec rodziny obowiązków, małżonek, którego dłużnik świadczył do rąk drugiego małżonka, nie będzie mógł zrealizować swoich pretensyj o zwrot nieprawnie pobranej przez tego małżonka zapłaty środkami przymusowemi, ponieważ stoi mu na przeszkodzie zasada art. 46-go. Należałoby więc wyjątki przewidziane w art. 46-ym rozszerzyć jeszcze i w tym kierunku.

Do skutków małżeństwa należy przybranie przez żonę nazwiska męża (art. 40 Projektu). Żona może jednak zachować swoje nazwisko rodowe i dodać do niego nazwisko męża, czyli nosić nazwisko podwójne, o ile w akcie małżeństwa złoży odpowiednie oświadczenie (ten sam artykuł). W razie rozwodu żona rozwiedziona powraca do używania nazwiska, które miała przed zawarciem rozwiedzionego małżeństwa (art. 79 ust. 1 Projektu), to znaczy niezawsze do swego rodowego, ale np. do nazwiska pierwszego męża, które jako wdowa nosiła już to oddzielnie, już to razem z własnem, albo jako rozwódka — do nazwiska pierwszego męża, z którym się rozwiodła, ale którego nazwisko miała prawo nosić na mocy orzeczenia sądu (art. 79 ust. 2 Projektu).

BENON POGODA.

Egzekucja u osób trzecich w stosunkach międzydzielnicowych.

I. Zapowiedzenie kapitału lub majątku ruchomego dłużnika, znajdującego się u osoby trzeciej, lub też sum od tej osoby dłużnikowi należnych uskutecznia się trybem wskazanym w art. 631 — 640 U. P. C., przyczem, jak stanowi art. 1078 U. P. C. osoby trzecie po otrzymaniu wezwania komornika, obowiązane są cały należny pozwanemu majątek składać komornikowi, wykonywującemu wyrok, lub do miejscowego sądu okręgowego.

Komornik doręcza osobie trzeciej za pokwitowaniem wezwanie, w którem oznacza datę przesłania dłużnikowi nakazu wykonawczego.

Przez pokwitowanie osoby trzecie, zgodnie z treścią art. 632 U. P. C. zobowiązują się do niewydawania pozwanemu należącego do niego majątku i, jak to już ustalił Sąd Najwyższy (S. N. 30 — 18)

uiszczenie, dopełnione przez osobę trzecią do rąk dłużnika z ujmą aresztowi, jest nieważne względem egzekwującego wierzyciela, który od tejże osoby może żądać ponownego uiszczenia do wysokości swej pretensji bez potrzeby udowodnienia niezdolności płatniczej dłużnika.

Właściwym do skierowania egzekucji jest, zgodnie z treścią art. 937 U. P. C. komornik tego okręgu sądowego, w którego obrębie czynności te mają być dokonane, przyczem stosownie do art. 938 U. P. C. tytuł wykonawczy składa egzekwujący w celu wyznaczenia komornika prezesowi tego sądu okręgowego, w którego okręgu wyrok ulega wykonaniu.

II. Odmienny tryb postępowania w innych dzielnicach wywołuje w praktyce częste nieporozumienia, gdy dłużnik przebywa, naprzykład w b. dzielnicy rosyjskiej, a osoba trzecia w b. dzielnicy pruskiej.

Brak jednolitych przepisów egzekucyjnych oraz różnorodność praktyki w każdej dzielnicy powoduje, że niepoinformowani wielokrotnie narażają się na poważne straty, szczególniej przy kierowaniu egzekucji do majątku dłużnika, znajdującego się u osób trzecich, zamieszkałych w b. dzielnicy pruskiej.

Według § 828 U. P. C., obowiązującej na Ziemiach Zachodnich czynności sądowe, których przedmiotem jest egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych, uskutecznia sąd wykonawczy.

Sądem wykonawczym jest ten sąd grodzki, w którego okręgu dłużnik ma, na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, swoją ogólną podsądność, a w braku takiego sądu, sąd grodzki, w którym można stosownie do § 23 U. P. C. wytoczyć przeciwko dłużnikowi skargę.

§ 23 U. P. C. stanowi, że dla skarg o roszczenia prawno majątkowe przeciw osobie, nie mającej zamieszkania w Rzeczypospolitej Polskiej, właściwym jest sąd, w którego okręgu znajduje się jej majątek lub przedmiot przez skargę żądany.

Gdy zatem wierzyciel, zamieszkały w b. dzielnicy rosyjskiej, pragnie skierować egzekucje do majątku dłużnika, znajdującego się u osoby trzeciej, zamieszkałej w b. dzielnicy pruskiej, gdy dłużnik również przebywa w tej dzielnicy, co i osoba trzecia, — wierzyciel wyjednywa w trybie § 828 i nn. U. P. C. w sądzie egzekucyjnym, w którego okręgu dłużnik ma swoją ogólną podsądność, uchwałę o zajęciu i przekazaniu majątku dłużnika, znajdującego się u osoby trzeciej t. j. u dłużnika - dłużnika i zleca doręczenie tej uchwały właściwemu komornikowi.

Z chwilą doręczenia uchwały dłużnikowi - dłużnika należy uważać zajęcie za dokonane.

III. Sprawa staje się bardziej złożona, gdy dłużnik nie zamieszkuje w b. dzielnicy pruskiej, lecz w b. dzielnicy rosyjskiej.

Sądy egzekucyjne b. dzielnicy pruskiej mogą nie wydać wierzycielowi uchwały o zajęciu majątku u osoby trzeciej, wychodząc z założenia, że dłużnik, zamieszkały w b. dzielnicy rosyjskiej niema, w myśl § 828 U. P. C. ziem zachodnich ogólnej podsądności, wymaganej do ustalenia właściwości sądu egzekucyjnego w okręgu sądu b. dzielnicy pruskiej.

Przytoczymy przykład. Jeżeli wierzyciel i dłużnik zamieszkują w Warszawie, a osoba trzecia, u której znajduje się majątek dłużnika, — w Bydgoszczy, to sąd egzekucyjny w Bydgoszczy w myśl § 828 U. P. C., jako niewłaściwy, nie może wydać uchwały o zajęciu wierzytelności u osoby trzeciej, gdyż sądem właściwym dla dłużnika jest sąd grodzki w Warszawie.

Przy tym stanie prawnym, dłużnik, zamieszkały w b. dzielnicy rosyjskiej, może, zupełnie jawnie, przechowywać swój majątek u osób trzecich w b. dzielnicy pruskiej, a wierzyciele, mimo posiadania prawomocnych tytułów, będą w stosunku do niego bezsilni.

Życiowo biorąc, niemożliwość uznania przez sądy egzekucyjne b. zaboru pruskiego swej właściwości w myśl § 828 U.P.C. do wydania uchwały o zajęciu majątku dłużnika, znajdującego się u osób trzecich, gdy dłużnicy zamieszkują w b. zaborze rosyjskim, narażałaby wierzycieli na niepotrzebne straty, spowodowane niemożliwością uzyskania od osób trzecich swoich należności.

Naturalnie wierzyciele mogliby obejść tego rodzaju lukę w procedurze i przez podanie fikcyjnego adresu dłużnika w b. zaborze pruskim, spowodować właściwość sądu, lecz uzyskując w ten sposób potrzebną uchwałę, narażaliby się na konflikt z kodeksem karnym.

IV. Należy jednak zastanowić się, czy poza § 828 U. P. C. niema innego przepisu, uzasadniającego właściwość sądu egzekucyjnego b. zaboru pruskiego do wydania uchwały o zajęciu i przekazania wierzytelności mimo, że dłużnik zamieszkuje w b. zaborze rosyjskim.

Naturalnie przy wykładni gramatycznej § 828 U. P. C. właściwości sądu w tym wypadku nie da się uzasadnić.

Jednakże wątpliwości prawne należy tak tłumaczyć, aby słuszności stało się zadość, nie można dopuścić, aby niesumienność dłużnika, ukrywającego swój majątek u osób trzecich w b. dzielnicy pruskiej, była chroniona luką w procedurze, powstałą wskutek rozdzielenia państwa na dzielnice.

Art. 4 Kod. Cyw. Rz. Pol. z 1825 r. zakazuje sądowi odmawiać wymiaru sprawiedliwości pod pozorem, że prawo milczy lub, że jest niedostateczne.

Należy zatem znaleźć wyjście z trudnej sytuacji, jaka powstała przez rozdzielenie naszego państwa na dzielnice z różnemi przepisami prawnemi.

§ 23 U.P.C. Ziem Zachodnich stanowi, że dla skarg o roszczenia prawno - majątkowe przeciw osobie, nie mającej zamieszkania w Rzeczypospolitej Polskiej, właściwym jest sąd, w którego okręgu znajduje się jej majątek lub przedmiot przez skargę żądany.

Jeżeli zatem dłużnik zamieszkiwałby w chwili egzekucji poza granicami państwa, sad b. dzielnicy pruskiej na wniosek wierzyciela miałby prawo wydać uchwałę o zajęciu, o ile majątek dłużnika znajduje się u osoby trzeciej w okręgu tego sądu.

§ 23 U. P. C. nie odnosi się, zdaniem naszem wyłącznie do osób zamieszkałych poza granicami państwa, lecz i do osób, które wprawdzie mieszkają na terenie państwa polskiego, lecz poza granicami b. dzielnicy pruskiej.

Za takiem rozumieniem § 23 U. P. C. przemawia ta okoliczność, że przez rozdzielenie państwa na dzielnice, paragraf ten stał się

obowiązującym tylko na terenie b. zaboru pruskiego, a nie całego państwa.

Wprawdzie, pierwotnie, odnosił się on do całego państwa niemieckiego, którego nazwę zastąpiono, w urzędowem tłumaczeniu, nazwą państwa polskiego, lecz tej zamiany nazw nie należy tłumaczyć gramatycznie i przez wyraz „Rzeczpospolita Polska" w § 23 U. P. C. można również rozumieć te Jej tereny, na których ten paragraf obowiązuje t. j. b. dzielnicę pruską.

Jeżeli zatem, przez analogję, b. dzielnicę rosyjską przyjmiemy, w stosunku do b. dzielnicy pruskiej za „zagranicę", w odniesieniu do odrębnego prawodawstwa tam panującego, to na zasadzie § 23 U.P.C. właściwość sądu egzekucyjnego b. dzielnicy pruskiej do wydania uchwały o zajęciu majątku dłużnika, znajdującego się u osób trzecich, zamieszkałych w b. dzielnicy pruskiej, mimo, że dłużnik zamieszkuje w b. dzielnicy rosyjskiej, da się uzasadnić.

Znajdując, że prawo winno być całkowitem w każdem momencie oraz, że luki w prawie muszą być wypełnione przez zastosowanie teorji do praktycznych potrzeb życia, należy zerwać z dogmatem litery i zgodnie z „Wolną Szkołą Prawną" dążyć do wyzwolenia się z pod zasady, że „quod non est in paragraphis, non est in mundo".

Połączenie trzech dzielnic z odrębnemi przepisami prawnemi w jedno państwo wytworzyło konieczność interpretowania przepisów dzielnicowych ze stanowiska nowych potrzeb i zgodnie z duchem nowych stosunków.

W rezultacie naszych rozważań ustalamy, że sądy wykonawcze Ziem Zachodnich, przy przyjętej przez nas interpretacji § 23 U.P.C. są właściwe do wydawania uchwał o zajęciu i przekazaniu wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych, chociaż dłużnik nie mieszka w b. dzielnicy pruskiej, byleby majątek jego u osób trzecich, znajdował się w okręgu sądu tej dzielnicy.

W. BLUTSTEIN.

O przebudowę systemu dowodowego w procesie karnym.

W średniowieczu dążono do wykrycia przestępcy, nie licząc się z osobami oskarżonych i świadków i za cenę ich torturowania zdobywano sprawiedliwość. Okrucieństwo to zraziło opinję publiczną i pod jej wpływem, a także ze względów politycznych porzucono ten stary system, lecz w nowym nie zachowano umiaru. Najnowsze czasy są świadkiem obrony oskarżonego przez ustawodawstwo kosztem tolerowania przestępstwa. Oskarżyciel napotyka trudności, obrońca — ułatwienia. Odbiciem tego kierunku jest również polska procedura karna, udzielająca specjalnej uwagi obronie praw oskarżonego, podczas gdy kwestja wykrycia przestępcy pozostaje w cieniu. Ustawodawca widocznie kieruje się tu przekonaniem, że wykrycie przestępcy jest możliwe zawsze, nawet w utrudnionych warunkach. Obdarza on wprawdzie jedną ręką

władze, przeznaczone do walki z przestępstwem, pełnomocnictwami, drugą jednak, w imię obrony oskarżonego, tak je krępuje, iż wytwarza stan, zagrażający bezpieczeństwu publicznemu. Wyrazem tych dążności jest między innemi system zbierania i ustalania dowodów przestępstwa.

Obecną zasadą tego systemu jest rygor uskuteczniania wymienionego ustalania bezpośrednio na rozprawie głównej. Idzie to na rękę oskarżonemu. Rozprawa sądowa ma miejsce po kilku miesiącach, a nawet latach od czasu ujawnienia przestępstwa i dlatego ustalone wtedy dowody nie są pewne.

Zacznijmy od wyjaśnień oskarżonego w wypadku, gdy dopuścił się on zarzucanego mu przestępstwa. W chwili zatrzymania go nie zna on zebranych poszlak, przecenia je, sądząc, że wszystko już zostało ujawnione, przyznaje się do winy i wyjaśnia szczegółowo okoliczności dokonanego przezeń czynu. Z czasem, zwykle pod wpływem rad i nauk, otrzymanych w więzieniu, tej szczególnej szkole prawa karnego, a także na wolności, zmienia na sądzie zeznania i albo odmawia wyjaśnień, albo składa kłamliwe, licząc na słabe dowody lub podstawionych świadków.

Świadkowie na rozprawie sądowej rzadko mówią prawdę, zmieniając pierwotne zeznania. Wpływa na to czas, który zaciera w pamięci widziane obrazy i słyszane słowa. Z upływem czasu świadek przestaje odróżniać to co sam widział, od tego, co słyszał od innych. Czas łagodzi grozę przestępstwa: pod jej wpływem świadek w pierwszej chwili zeznaje prawdę, następnie zaczyna rozumować, żałować przestępcę ze względu na jego uwięzienie lub na grożącą mu karę. Do tego dołączają się usiłowania krewnych i przyjaciół oskarżonego, ażeby podziałać w pożądanym dla nich kierunku na świadka, którego proszą, przekonywują, podkupują, wreszcie przechodzą do gróźb i bicia. Trzeba mieć wiele zdrowego rozsądku, uczciwości i odwagi cywilnej, ażeby nie poddać się tym wpływom, tembardziej, że wystarczy pewne niedomówienie w zeznaniu lub nieznaczne zboczenie z drogi prawdy, ażeby oskarżonego uwolnić od skazania lub zasugerować sędziom niepomierne złagodzenie kary.

Korygowanie zeznania świadka na rozprawie sądowej przez przypominanie mu zeznania złożonego w toku dochodzenia traktowane jest przez ustawę jako wyjątek i napotyka trudności, gdyż jest uzależnione od przesłuchania świadka uprzednio przez sędziego śledczego, co teraz zdarza się rzadko, lub od zastosowania podczas dochodzenia pewnych formułek, uwidocznionych w nagłówku protokułu przesłuchania świadka. Mowa tu o art. 20 przepisów wprowadzających K.P.K. Niestety w praktyce protokuły pierwszorzędnej wagi rzadko korzystają z dobrodziejstwa rzeczonego art. 20, podczas gdy protokuły mało znaczące posiadają ową przepustkę na rozprawę sądową.

Należy przypomnieć, że dochodzenie wg. K.P.K. nie dopuszcza protokułów zeznania świadków a powinno uzewnętrznić się w zapiskach. Zapiski dochodzenia to ogólne sprawozdanie funkcjonarjusza policji o tem, co znalazł na miejscu przestępstwa, na kogo ma podejrzenie, jakich wyszukał świadków i co się od nich wywie-

dział. Takie zapiski oczywiście nie mają znaczenia dla przewodu sądowego i nie mogą być odczytane, gdyż stanowią tylko opowiadanie i opinję policjanta o różnych rzeczach, o których się dowiedział od innych osób. Gdyby całe dochodzenie było prowadzone prawidłowo w formie zapisek, to przepadłoby bezpowrotnie wszystko, co było ustalone przed przewodem sądowym: mielibyśmy przewód idealnie bezpośredni lecz zarazem niezdatny do wydania na jego podstawie sprawiedliwego wyroku. Spisywanie nieformalnych protokułów zeznań oskarżonych i świadków podczas dochodzenia zawdzięczamy zdrowemu instynktowi i samorzutności policji, która zdaje sobie sprawę, iż znaczenie zapisek — sprawozdań równa się zeru.

Dowód z oględzin jeszcze wyraźniej wykazuje niedogodności, wynikające ze stosowania omawianej zasady, ponieważ najnieudolniej dokonane oględziny i plan miejsca zbrodni przez funkcjonarjusza policji lub przygodnego świadka posiadają ogromną wartość. O ile te oględziny lub plan nie będą posiadały formalnej pieczątki wymienionego art. 20, nie mogą być dowodem w sprawie.

Taki sztuczny stan rzeczy odbija się fatalnie na postępowaniu dowodowem, a co za tem idzie , na wyroku. Do tego dochodzi inne zło: przeczulenie na tle traktowania oskarżonego. Każdy doświadczony sędzia wie o tem, jakie ma znaczenie szczegółowe omówienie z oskarżonym okoliczności sprawy. Często przesłuchanie oskarżonego na rozprawie sądowej decyduje o losie sprawy, a zawsze daje sądowi materjał do sprawdzenia, co już samo zaważa na wyroku. Procedura karna niemal pozbawia sąd tego pierwszorzędnego dowodu. Oskarżony w sprawach o przestępstwa, za które grozi mu najwyżej rok więzienia, może nie stawić się na rozprawie. Sąd jest pozbawiony możności przesłuchania go i nie odczuwa wrażenia, jakie ten żywy człowiek wywierałby na niego, gdyby był obecny. Coprawda, sąd ma prawo żądać obowiązkowego stawienia się oskarżonego, lecz stanowi to wyjątek z ogólnego prawidła i trafia się rzadko.

W sprawach poważniejszych oskarżony obowiązany jest stawić się w sądzie, ale to nie o wiele poprawia sytuację. Oskarżony ma prawo nie odpowiadać na zadawane pytania. Naturalnie oskarżony winien być zabezpieczony od wszelkich aktów gwałtu, ale jest niezrozumiałe, dlaczego nie ma on obowiązku odpowiadać na pytania, dotyczące jego sprawy: obawy ustawodawcy idą w tym kierunku zadaleko. Na przewodzie sądowym przewodniczący z niezmienną stałością powtarza stereotypową formułę, zapytując oskarżonego, czy życzy sobie złożyć wyjaśnienie i uprzedza go, że nie jest obowiązany odpowiadać na pytania, a milczenie nie będzie mu poczytane za winę. Formuła ta jest obecnie bez wątpienia zwykłym anachronizmem. Miała ona pewien sens polityczny w pierwszej chwili — wprowadzenia nowoczesnego sądownictwa. Sędzia tą formułą uroczyście zapewniał oskarżonego, iż oskarżony nie ma już czego obowiać się zastosowania do niego tortur, dotychczasowego tajnego sądu inkwizycji, że może nawet zachować milczenie i to nie będzie powodem do stosowania względem niego jakiejkolwiek represji. Teraz nikt się sądu nie obawia, czego dowodem niech posłuży znane każdemu sędziemu swobodne (żebym nie powiedział zbyt swobodne) zachowanie się oskarżonych na rozprawie sądowej. Dziś

sąd liczy się z oskarżonym nie mniej, niż oskarżony z sądem. Jeżeli oskarżony milczy lub daje wykrętne odpowiedzi, to sąd winien mieć prawo wyciągnąć z tego w łączności z innemi dowodami pewne konsekwencje, szczególnie jeżeli te pytania dotyczą okoliczności znanych notorycznie oskarżonemu.

Gdy sąd przesłuchuje świadków, to ma przed sobą akta sprawy ,z których widać, co świadek dawniej zeznawał, lecz wolno mu odczytać tylko niektóre protokuły, często te, które nie wzbudzają u sądu zaufania, inne zaś, które ze względu na styl, wyrobiony charakter pisma i szczegółowość przytoczonych danych w związku z okolicznościami sprawy zdają się zasługiwać na wiarę, stanowia dla sądu tabu, jako zapiski dochodzenia. Nie wolno zapytywać świadka o okoliczności, o których sąd może wiedzieć tylko z zapisek dochodzenia, a przecież takie okoliczności, o których świadek zapomniał mogą w związku z zeznaniem świadka na przewodzie sądowym mieć znaczenie, a zapytanie świadka o jakiekolwiek okoliczności może posłużyć tylko do wyjaśnienia sprawy tak samo na szkodę, jak na korzyść oskarżonego. Nie wolno odczytywać zeznań spisanych i podpisanych przez zeznającego własnoręcznie, o ile to zeznanie nie jest formalne. Sąd nie ma prawa odczytać świadkowi sporządzonego przez tegoż protokułu, którego treść zapomniał, chociażby świadek o to prosił lub twierdził że protokuł, został spisany przez niego zgodnie z prawdą. Zdarza się również, że sąd w takich warunkach niema możności na drodze formalnej ustalić, skąd się wziął dowód rzeczowy, od kogo i w jakich okolicznościach został on odebrany. Gdyby sąd chciał przemycić do dowodów sądowych nieformalny protokuł oględzin lub plan, zapomocą okazania go świadkowi, który ten protokuł lub plan sporządził, to mógłby się narazić na kasację wyroku. Przytoczony tryb postępowania jest tak niegodny, że stworzył się w sądach wbrew prawu usus odczytywania daty z zapisek dochodzenia (sąd ustanawia, że...). Godnem uwagi jest, że opatrznościowy art. 20, legalizujący protokuły dochodzenia został pomieszczony przez ustawodawcę w przepisach wprowadzających K.P.K. jako czasowe malum necessarium i w okólnikach w myśl tej tymczasowości i wyjątkowości przestrzega się, ażeby tego artykułu nie stosować zbyt często, a tylko w miarę konieczności.

W związku z zasadą bezpośredniości ustalania dowodów przez sąd pozostaje zasada jedności przewodu sądowego, która w logicznych konsekwencjach również krępuje sąd na drodze ustalenia prawdy.

Zdarza się, że oskarżeni i świadkowie składają na rozprawie sądowej istotne dla sprawy zeznania, lecz posiedzenie zostaje odroczone. Na następnem posiedzeniu sądowem sądy, trzymając się zasady jedności, wzdragają się odczytywać protokuł zeznań z poprzedniego posiedzenia, gdy to okaże się niezbędnem. (art. 338 K. P. K.). To znowu sąd przesłuchał oskarżonego i świadków, lecz sprawa nie należała do jego właściwości rzeczowej. Gdy sprawa przejdzie do właściwego sądu, ten ostatni nie ma prawa odczytywać zeznań tych świadków, ponieważ postępowanie to, jako umorzone, nie istnieje (orzeczenie Izby II Sądu Najw. z dn. 17 IX 31 Nr. 1K 664/31)

Nie należy zapominać, że w obu tych wypadkach zeznania zostały złożone przed sądem wyrokującym z zachowaniem wszelkich gwarancji sądowych i z punktu ustawowego zasługują na większą wiarę, niż zeznania spisane w dochodzeniu z zachowaniem art. 20 p. w. K. P. K.

Jak wynika z powyższego, obecna procedura karna w imię teoretycznych zasad mija się w wielu wypadkach z życiem, zmuszając sądy do wydawania nadmiernej ilości wyroków uniewinniających lub do wydawania takich wyroków skazujących, które chociaż zgodne są z najgłębszem przekonaniem sędziów, lecz kolidują z pewnemi przepisami formalnemi, dzięki czemu los w kasacji jest przesądzony. Nie upoważnia to jednak do wyprowadzenia bezpośrednio z tego ujemnego stanu rzeczy kategorycznych wniosków ustawodawczych. Łatwiej jest nawet odnajdywać rzeczywiste braki, niż te braki poprawiać, bo snadnie lekarstwo może się stać niebezpieczniejszem od choroby. W danym wypadku naprz. nie do pomyślenia będzie idea pozostawienia obecnie do decyzji sądów odczytywania zapisek dochodzenia i wszelkich pism znajdujących się w aktach sprawy: mogłyby z tego powodu powstać niepożądane skutki. Kodeks Postępowania Karnego stanowi potężny pomnik prawodawstwa jako rezultat historycznego rozwoju myśli prawniczej. Wszelkie zamierzenia w kierunku poczynienia w nim jakichkolwiek zmian winny posiadać cechę rozwagi i daleko posuniętej ostrożności.

Do celu prowadzą tu dwie drogi. Pierwsza to droga zaufania do sądu ze strony ustawodawcy. Na terenie zastosowania kary zaufanie to jest wielkie, co daje się widzieć ze znacznej rozpiętości kar, które sąd może dowolnie wymierzać! Wprost przeciwnie ma się rzecz w dziedzinie ustalania dowodów przestępstwa. Tutaj sąd nie posiada swobody i jest skrępowany definitywnemi nakazami. Przyczyną tego jest słuszna obawa, ażeby sądy nie poszły po linji zbytniego dowierzania wszystkiemu, co jest napisane i nie zwiększały w ten sposób ilości omyłkowych wyroków. Ażeby można było okazać sądom w tej materji nieograniczone zaufanie, sądy musiałyby stać co do swego składu na idealnym poziomie, ale i w tym wypadku znalazłyby się nieraz w kłopocie, nie mogąc wyrobić sobie zdania o tem, które z aktów dochodzenia zasługują na wiarę. Tymczasowo możnaby tylko zwiększyć zaufanie, pozostawiając decyzji sądów: 1) możność zaliczenia do dowodów sądowych wszelkich planów miejsca przestępstwa, 2) możność odczytania protokułów oględzin spisanych przez policję w trybie zapisek dochodzenia, 3) odczytanie wobec świadka własnoręcznie spisanego przezeń zeznania, 4) możność przypomnienia funkcjonarjuszowi policji treści protokułu przez niego sporządzonego, oraz, 5) zrównanie z funkcjonarjuszami policji urzędników niepolicyjnych pod względem możności odczytania i przypomnienia im treści protokułów przez nich spisanych.

Druga droga — to przybliżenie czasu ustalania dowodów przestępstwa do czasu jego ujawnienia. Dawniej każdą rozprawę sądową poprzedzało śledztwo, przeprowadzone przez sędziego śledczego. Śledztw wstępnych nie było tylko w drobnych sprawach, przeważnie wykroczeniach, należących do właściwości sądów pokoju.

O fakcie ujawnienia przestępstwa policja i urzędy były obowiązane odrazu zawiadomić sędziego śledczego, który winien był niezwłocznie, niezależnie od czasu dnia lub nocy, wszcząć śledztwo i przybyć na miejsce przestępstwa. W rzeczywistości sędziowie śledczy otrzymywali zawiadomienia w nocy i udawali się na miejsce przestępstwa natychmiast po zawiadomieniu tylko w poważniejszych wypadkach, lecz było to w każdym razie odstępstwem od zasady, pewnym brakiem dostatecznej gorliwości. Z czasem system stał się za drogi: i śledztw było coraz więcej i nie starczyło sędziów śledczych. Ustawodawstwo przeszło na drogę zmniejszenia kategorji spraw, wymagających przeprowadzenia śledztwa wstępnego. Obecnie takich kategoryj mamy niewiele, a w przyszłości będziemy mieli jeszcze mniej: sędziowie śledczy będą tylko do spraw o wyjątkowem znaczeniu. Protokuły sporządzone przez sędziów śledczych wolno odczytywać na rozprawie sądowej, lecz trafiają się one już dziś nie często, a wkrótce będą rzadkością. Zresztą nawet te protokuły, spisane przez sędziów śledczych, są po większej części spóźnione, gdyż obecnie sędziowie śledczy otrzymują wnioski o wszczęcie śledztwa dopiero po przeprowadzeniu dochodzenia, t. j. po kilku tygodniach lub miesiącach po dokonaniu przestępstwa.

Kodeks postępowania karnego przeszedł prawie wyłącznie na dochodzenie. Normalnie, t. j. w najbliższym czasie po wykryciu przestępstwa są sporządzane zapiski dochodzenia. Ustawodawca patrzy na nie nie jako na dowody (odczytywać ich w żadnym wypadku nie można), lecz jako na spis dowodów (właściwie wskazanie podejrzanych i świadków z załączeniem czasami dowodu rzeczowego), które nie wcześniej niż na przewodzie sądowym będą bezpośrednio przez sąd ustalone. Niepożądane wyniki takiego systemu zostały powyżej przytoczone. Sam prawodawca uprzytamniał sobie, że koncepcja dochodzenia pod postacią zapisek jest odnośnie do teraźniejszego czasu wadliwa i niepraktyczna, skoro dopuścił czasowo stosowanie art. 20 p. w. K.P.K. U niektórych prokuratorów wymieniony art. 20 stał się zamiast wyjątku zasadą, lecz i to nie osiągnęło zadawalającego skutku: nim prokurator dowiedział się o przestępstwie i zdążył wydać polecenie zastosowania art. 20, już przeszedł najlepszy dla ustalenia dowodów czas, już rozpoczął się destrukcyjny okres postronnych wpływów. Zgodnie zaś z treścią i duchem tego artykułu prokurator nie jest władny wydać ogólnego polecenia przeprowadzenia dochodzenia w tym wyjątkowym trybie, lecz może tylko polecić policji dokonanie „ilekroć to uzna za potrzebne, pewnych poszczególnych czynności sądowych" w toku dochodzenia. Wynika z tego, że prokurator, chcąc nadać dochodzeniu moc protokułów sądowych, musiałby znajdować się na miejscu każdego przestępstwa niezwłocznie po jego ujawnieniu, ażeby zawczasu wydawać policji polecenia, podyktowane wymogami chwili, a to byłoby fizycznie niemożliwe, nie zgadzałoby się ze stanowiskiem prokuratora i stanowiłoby nadużycie owego 20 art. przepisów wprowadzających.

Wszystko to uprawnia do zapoczątkowania pewnych zmian w instytucji prowadzenia dochodzeń. Naczelnem hasłem winno tu być dążenie do, o ile się da, bezpośredniego związania sądu wyrokującego z momentem ujawnienia przestępstwa zapomocą organizacji po-

licji sądowej, której zadaniem byłoby jedynie ściganie przestępców i spisywania protokułów dochodzenia pod stałą i niesłabnącą kontrolą prokuratora względnie rejonowych wiceprokuratorów i podprokuratorów. Funkcjonarjusze tej specjalnej policji winniby posiadać cenzus naukowy i przejść kursy policyjno-prawne, a oprócz tego należałoby wybierać ich tylko z ludzi, dających rękojmię moralności, uczciwości i prawdomówności. Wykształcenie ich ogólno - naukowe w związku z wykształceniem fachowem winno postawić ich na szczeblu, odpowiadającym mniej więcej maturze gimnazjalnej. Byliby oni rozsiani po całym kraju i w sprawie dochodzeń uzależnieni w zupełności od prokuratury. Akty przez nich sporządzone i zaopatrzone kontrasygnatą podpisu prokuratora miałyby moc aktów sądowych w tym sensie, że wolno byłoby odczytać je na przewodzie sądowym w razie potrzeby..

Znaczenie policji sądowej polegałoby na tem, że jako policja ścigałaby ona przestępstwa niezwłocznie po ich ujawnieniu, a jednocześnie na podobieństwo sędziego śledczego utrwalałaby dla sądu przebieg i wyniki ścigania. Oczywiście dochodzenia jej co do treści i formy ustępowałyby protokułom śledztwa wstępnego, prowadzonego przez sędziego śledczego, lecz posiadałyby dostateczną gwarancję zgodności z rzeczywistością i dlatego bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości mogłyby być odczytywane na rozprawie sądowej. Nadto zeznania funkcjonarjuszów policji sądowej na sprawie w sądzie jako wiarogodnych świadków przedstawiałyby cenną wartość dla śledztwa sądowego. Wtedy sąd, opierając wyrok na okolicznościach ujawnionych bezpośrednio w toku przewodu sądowego pod postacią wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków, oględzin dowodów rzeczowych i opinji biegłych, miałby możność w razie jakiejkolwiek wątpliwości porównać każdy taki dowód z odnośnym dowodem, przytoczonym w dochodzeniu i zapomocą zadania odpowiednich pytań oskarżonemu, świadkowi lub biegłemu ustalić te okoliczności w stopniu najwięcej zbliżonym do prawdy.

Jak najmniej formalizmu a jaknajwięcej liczenia się z rzeczywistością życia, które domaga się coraz mocniej szybkiej a gruntownej przebudowy systemu dowodowego w karnym procesie sądowym!

GIORGIO CANUTO.

Medycyna i lekarze w nowym włoskim kodeksie karnym.

Podczas ostatniego międzynarodowego Kongresu esperantystów w Krakowie, współpracownik nasz zwrócił się do biorącego udział w obradach Kongresu p. Dra G. Canuto, docenta medycyny sądowej na Uniwersytecie w Torino z prośbą, ażeby p. Canuto zechciał podzielić się z czytelnikami „Głosu Sądownictwa" swemi poglądami na nowy włoski kodeks karny.

Spełniając tę prośbę p. Canuto zaproponował umieszczenie na łamach naszego pisma referatu jego, wygłoszonego w czasie obrad Kongresu na posiedzeniu Międzynar. Esperanckiego Związku Lekarzy, co też chętnie czynimy, składając zarazem p. Canuto serdeczne podziękowanie za miłą współpracę z naszem pismem.

KOMITET REDAKCYJNY.

WSTĘP.

Należy podkreślić bliską współpracę nauk prawniczych i medycznych; z jednej strony lekarze zmuszeni są do rozpatrywania i rozwiązywania zadań nie tylko z zakresu terapji, z drugiej zaś, po przejrzeniu, nawet pośpiesznem, najrozmaitszych kodeksów, da się skonstatować bardzo wielki wpływ prawa na nauki biologiczno-medyczne łącznie z antropologją i psychologją. W ten sposób lekarz staje się coraz bardziej potrzebny przy praktycznem zastosowaniu prawa. Stąd wydaje się pożytecznem przegląd nowego kodeksu w celu ustalenia zawartego w nim stosunku prawa do medycyny.

W roku ubiegłym, w dniu 1 lipca wszedł w życie nowy włoski kodeks karny. Po 4 — 5 letniej pracy Komisja Ministerjalna opracowała nowe kodeksy — postępowania karnego i karny, biorąc pod uwagę opinję i poprawki parlamentu, sądownictwa, uniwersytetów oraz najważniejszych naukowych i prawniczych organizacyj a nawet poszczególnych obywateli, którzy zechcieli wypowiedzieć swe zdanie.

Do kodeksów został dołączony obszerny raport ministra sprawiedliwości, który wraz z aktami prac przygotowawczych stanowi jedyny i rzecz prosta najważniejszy komentarz do interpretacji nowych ustaw.

TEORETYCZNE PRZESŁANKI.

W celu jaśniejszego zrozumienia teoretycznego znaczenia nowego włoskiego kodeksu należy przypomnieć ożywione naukowe dysputy na polu kryminologji, które wybuchły we Włoszech w końcu ubiegłego stulecia i na początku bieżącego.

W kraju, w którym zrodziło się i rozwijało prawo klasyczne, zgodnie z którem kara była rozpatrywana jako prawo zemsty — bądź bezpośrednio ze strony państwa bądź też przekazane państwu przez jednostkę w interesie kolektywu — w kraju tym powstała również i tak znana antropoligiczna czyli pozytywna szkoła, która wyprowadza swój początek z kryminalno-antropologicznych studjów Cezarego Lombroso i poprzez prawne koncepcje Ferriego rozwija się jako doktryna o znaczeniu ogólnem. Doktryna ta wydała już

we wszystkich krajach owoce w rodzaju nprz. znanych „uzupełnień więziennych".

W ten sposób powstało pozytywne pojęcie socjalnej obrony, jako konieczność społeczna, mająca na celu ochronę przed przestępcami, w rodzaju obrony przed furjatami lub też zaraźliwymi chorymi — nawet bez rozwiązywania filozoficznego problematu o prawie karania. Problematy te, jak zresztą wszystkie metafizyczne kwestje, każdy filozof rozstrzyga na swój sposób. Pytanie wszakże pozostaje nadal nierozstrzygnięte.

Faszystowskie pojęcie państwa utożsamia się z pojęciem narodu i rozpatruje je jako pojęcie religijno - etyczne, jako organizm, zdolny do wyrażania swej woli i czynów i posiadający oddzielną i autonomiczną osobowość, dla osiągnięcia swych kolektywnych celów. Zgodnie z faszystowską doktryną, — mówi minister w swym raporcie — „prawo kary jest tylko prawem samoobrony i przezorności ze strony państwa, powstałem razem z państwem, analogicznem, lecz substancyjnie odrębnem od prawa obrony jednostki i mające na celu zabezpieczenie i zagwarantowanie najniezbędniejszych i podstawowych wymagań, zrodzonych ze wspólnoty życia", pozatem minister dodaje „nie jest to wszakże koncepcją społecznej obrony w rozumieniu teorji pozytywnej szkoły", bo niechciałby on, ażeby nowy kodeks w całości służył postulatom tej albo innej kryminologicznej szkoły; istotnie nowy kodeks jest oparty na zasadzie psychicznego i moralnego zachowania się samego człowieka, który poczuwa się do odpowiedzialności, gdyż umie spostrzegać i chcieć; lecz mimo tych teoretycznych przesłanek należy skonstatować, — gdy się spojrzy na nowy kodeks ze strony jego praktycznych nakazów, — że on też nie zdołał uniknąć nowatorskich wpływów antropologicznej doktryny.

PODZIAŁ KODEKSU.

Nowy kodeks, wzorem poprzedniego, zawiera trzy części czyli księgi. Pierwsza omawia część ogólną, druga określa ciężkie przestępstwa, trzecia — lżejsze.

Część ogólna, na wzór starego kodeksu włoskiego, omawia zastosowanie prawa karnego, kar, poczytalności, powrotu do przestępstwa, lecz w nowym kodeksie znajduje się nowy rozdział, mający wielkie znaczenie dla kryminologji, szczególnie dla nauk medycznych i biologicznych. Tytuł tego rozdziału brzmi: sprawca.

Osobno od określeń czynów, stanowiących z punktu widzenia objektywnego poszczególne przestępstwa, jest mowa w kodeksie o elemencie osobistym, o sprawcy. Nie jest to coprawda temat całkiem nowy. W tym rozdziale są artykuły o poczytalności umysłowo - chorych, alkoholików, nieletnich, które były też i w starym kodeksie, lecz nową formę poruszonego tematu stanowi nowe indywidualne oświetlenie tej dziedziny. Rozdział ten posiada też i inny godny uwagi nowotwór — rysuje trzy specjalne typy przestępców: nałogowego, zawodowego i przestępcy ze skłonności (tendencji).

N a ł o g o w y przestępca jest ten, który wielokrotnie dopuszcza się podobnego lub tegoż samego przestępstwa.

Z a w o d o w y — ten, który czerpie środki do życia z przestępstw; dla tych przestępców kary powiększono.

Oblicza tych dwóch typów są bądź co bądź nieskomplikowane, natomiast można poważnie dyskutować nad typem przestępcy ze skłonności. Zgodnie z prawem jest to ten, „który wykazuje specjalną inklinację do przestępstwa, szczególnie ze względu na złe skłonności charakteru".

Projekt kodeksu zawierał ciężkie kary dla tych przestępców. Projekt nawet mówił o przestępcach „z instynktu" i niektórzy byli skłonni dopatrywać się w tej koncepcji t. zw. „przestępcy z urodzenia" według Lombroso; lecz prawodawca w swym komentarzu wyjaśnił: „oprócz patologicznych nie przyjmuje się pod uwagę innych organicznych skaz, które pobudzają do spełnienia przestępstwa". To znaczy, że przestępca ze skłonności nie może być traktowany jako umysłowo - chory.

Mamy więc tu pojęcie, stworzone z rozmaitych filozoficznych przesłanek, lecz w każdym razie musimy stwierdzić praktyczne uznanie biologicznego faktu wcale możliwego: istnienia pewnej skłonności do popełniania przestępstw. W tym wypadku prawodawca nie chce nic słyszeć o czemś patologicznem, lecz lekarze, pomijając rozmaite komentowanie motywów ustawodawczych, nie mogą nie widzieć organicznego tła fenomenu, lekarze, którzy mają pojęcie o zmianach i różnicach charakteru, związanych z tą lub inną teoretyczną konstytucją.

Dobrze się stało, że przynajmniej w obowiązującym tekście kodeksu ustawodawca nie wyznaczył tym przestępcom niepotrzebnych uciążliwych kar.

Kara nie wywarłaby żadnego wpływu na tego rodzaju przestępców i w celu asekuracji od nich społeczeństwa stosuje się t. zw. środki ochronne (misure di sicurezza). One są najważniejszą nowością włoskiego kodeksu. Są to, jak wiadomo, środki zapobiegawcze, stosowane względem przestępców, niezależnie od jakiejkolwiekbądź konstrukcji odpowiedzialności, a więc nie są one karami, tylko środkami ostrożności, których używa społeczność przeciwko niebezpieczeństwu przestępstw i które w miarę możności winne być środkami poprawczemi; więc normy te idą po linji zasad pozytywnej szkoły. Środki ochronne są stosowane nie według ciężkości popełnionego przestępstwa, lecz w zależności od stopnia szkodliwości danego przestępcy.

Środkami temi między innemi są: kolonje rolnicze lub dom poprawczy dla nałogowych i zawodowych przestępców, lecznice lub dom opieki (custodia) dla tych, którym wymierzono zmniejszoną karę z powodu drobnych wad psychopatycznych oraz dla alkoholików, następnie specjalne zakłady dla cięższych umysłowo-chorych, tudzież zakłady wychowawcze (t. zw. reformatorja) dla nieletnich.

Oprócz powyższych też i inne normy kodeksu zawierają elementy indywidualne, a więc tem samem antropologiczne. Sędzia, wymierzając karę, winien brać pod uwagę rozliczne okoliczności obciążające lub łagodzące. Te okoliczności w nowym kodeksie są liczniejsze niż w poprzednim.

Winna być zwrócona uwaga też i na pobudki czynu, które mogą wskazywać na większe niebezpieczeństwo ze strony przestęp-

cy. Pośród okoliczności łagodzących należy wymienić sugestję wzburzonego tłumu. Na tem polu ciekawe są klasyczne wywody Ferriego.

W nowym kodeksie zamiary sprawcy odgrywają tak poważną rolę, że nawet w razie niedojścia przestępstwa do skutku, w wypadku wyraźnego zamiaru, aczkolwiek nie wymierza się kary, lecz mogą być stosowane środki ochronne.

W nowym kodeksie wszystkie sankcje za rozmaite przestępstwa są cięższe, niż w poprzednim. Jednak sędzia w związku z łagodzącemi okolicznościami ma szersze granice przy wymiarze kary niż uprzednio. Ta szeroka możliwość prowadzi do indywidualizacji kary i uwzględnienia rozmaitych typów przestępców, co stanowi też jedną z kwestyj pozytywnej szkoły.

Jeżeli dodamy, że nowy kodeks zaleca, ażeby w więzieniu typy te były poddane specjalnej segregacji, widzimy, że zrobiony został poważny krok na drodze ku indywidualnej pielęgnacji przestępców — zasada przeważnie antropologiczna i indywidualna — i ostatecznie uczyniono wyłom w mocnym murze klasycznego prawa, zgodnie z którem stopień wymiaru kary zależy od stopnia wyrządzonej krzywdy.

* * *

Jaki jest stosunek nowego włoskiego kodeksu do medycyny i do lekarzy?

Lekarzowi przypada w kodeksie bardzo poważna rola: obowiązany jest on donosić władzom o każdym wypadku, w którym zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa. Jest on więc jednym z głównych źródeł wiadomości o przestępstwie. Ten obowiązek nieco rozszerzony w porównaniu z poprzednim kodeksem, jest złagodzony w ten sposób, że może nie być stosowany w wypadku, gdy osoba, pozostająca pod opieką lekarza, podlegałaby też odpowiedzialności. Musimy podkreślić, że w obecnem włoskiem prawie karnem materjalnem praktycznie istnieje wyjątek z ogólnej reguły kodeksu, dotyczący tej ostatniej zasady — w stosunku do przestępstwa spędzenia płodu. Lekarz, gdy się dowie w jakibądź sposób o spędzeniu płodu winien niezwłocznie powiadomić o tem powiatowego lekarza. Nie jest to ściśle biorąc doniesienie, lecz się zdarza, że kancelarja powiatowego lekarza w wyjątkowych wypadkach donosi o tem władzom sądowym. Więc faktycznie jest to wyjątek, dotyczący b. specjalnego przepisu o spędzeniu płodu. W związku z tem musimy dodać, że też i nowy kodeks na wzór poprzedniego nie zawiera dyspozycyj, dotyczących terapeutycznego spędzenia płodu. Lekarz, dokonywujący terapeutycznie tego zabiegu, popełnia, w myśl nowego kodeksu karnego, przestępstwo lecz przestępstwo to jest niekaralne na mocy ogólnej zasady prawa, które uważa za niekaralne czyny, popełnione w t. zw. stanie konieczności, t. j. gdy je się spełnia w celu uratowania zagrożonego życia.

Oczywiście poważną rolę odgrywa też lekarz, jako biegły. W tym kierunku nowy kodeks wprowadza wielką zmianę: poprzednio w karnych sprawach powoływano z reguły dwóch bieg-

łych, w tem jednego ze strony oskarżonego względnie jego obrońcy i obaj biegli odpowiadali na pytania sędziego. Obecnie liczba biegłych, którzy mogą być powołani nie jest ograniczona, lecz wszyscy są powoływani przez sędziego. Więc niema obecnie t. zw. biegłego obrony.

Ekspertyza, w ten sposób dokonana może być krytykowana przez t. zw. technicznych doradców, którzy są prawdziwymi kontrolerami ekspertyzy, lecz nie są jednak biegłymi, gdyż nie składają uroczystego przyrzeczenia mówienia prawdy i nawet komentarz do kodeksu uznaje, że oni nie są obowiązani do mówienia czegoś przeciwnego interesom oskarżonego. Wobec tego, mówi komentarz, sędzia winien im zaufać w tymże stopniu, w jakim ufa adwokatom, broniącym sprawy...

System ten, jak widzimy, pozostawia wiele do życzenia i istotnie jest bardzo krytykowany. Czekajmy więc na wyniki, które przyniesie nam praktyka. Lecz muszę przyznać, że cały kodeks ułożony został w ten sposób, że ma się wrażenie, iż współpraca lekarzy i fachowców została narzucona. Próżno więc towarzystwa lekarskie starały się zmodernizować i upraktycznić procedurę.

Jest też wielkie ograniczenie przy sekcjach zwłok, dokonywanych jedynie w wypadku podejrzenia dokonania przestępstwa. Sądowo - lekarskie towarzystwo napróżno domagało się przy opracowywaniu kodeksu wprowadzenia przepisów, podobnych do austrjackich o t. zw. policyjnych oględzinach zwłok.

Co do lekarzy, musimy nadmienić, że nowy kodeks w niczem nie zmienił zasady zawodowej tajemnicy, której dochowania lekarz, jak i inni fachowcy, jest obowiązany.

KONKLUZJA.

Jeżeli zechcemy wyprowadzić ostateczny wniosek, dotyczący naszego tematu, musimy stwierdzić, że nowy kodeks mimo teoretycznych przesłanek przeciwnych pozytywnemu kodeksowi, mimo dążenia do ograniczenia technicznej współpracy fachowców, zawiera jednak nowe posunięcia, które w praktyce uczynione są w myśl zasad antropologiczno - kryminalnej szkoły.

I to praktyczne, narzucone nieomal, zastosowanie wyżej wymienionych zasad jest najpiękniejszym dowodem wpływu medycyny na prawo, jest zwycięstwem biologicznych faktów nad teorją.

OMYŁKI W DRUKU.

Na stronie 502 Nr. 7/8 „Głosu Sądownictwa" z r. b. zaszła pomyłka drukarska w umieszczeniu tytułu w dziale: Z orzecznictwa cywilnego sądów zagranicznych. Tytuł ten ma brzmienie następujące. Z orzecznictwa cywilnego sądów zagranicznych (Czechosłowacja).

Glossy do Kodeksu Karnego

OD KOMITETU REDAKCYJNEGO

Wprowadzenie nowych norm prawa karnego materjalnego jest najdonioślejszem zjawiskiem w życiu prawnictwa polskiego doby obecnej.

Oczekiwany atoli oddawna i ogłoszony już Kodeks Karny zastał nas jednak niedostatecznie przygotowanymi. Dyskusja bowiem nad projektem Komisji Kodyfikacyjnej nie zatoczyła szerszych kręgów i dotarła jedynie do nielicznych. Niezwykle krótki okres t. zw. vacatio legis też nie sprzyjał pogłębieniu znajomości Kodeksu.

Ogół sędziów i prokuratorów, którym praca sądowa wypełnia cały niemal dzień, nie będzie mógł przecież oddać się spokojnym studjom teoretycznym nad Kodeksem i głębsze poznawanie norm kodeksowych następować będzie zazwyczaj przy stosowaniu ich w praktyce.

Komentarze, jakie ukazały się dotychczas, ograniczają się przeważnie do wyjaśnienia podstawowych zasad kodeksowych, nie mogą przewidzieć tych sytuacyj życiowych, które wymagać będą rozstrzygnięcia, wykazują przytem łatwo zrozumiałą powściągliwość w rozwijaniu poglądów, które wywołać mogą spory i dyskusję.

Oczywiście, jedynie miarodajne wskazówki da nam dopiero orzecznictwo Sądu Najwyższego, nie nastąpi to jednak zbyt rychło i dotyczyć będzie kwestyj, które raczej dzięki przypadkowi dotarły przed forum Sądu Najwyższego.

W pracy nad przyswojeniem nowego kodeksu i przystosowaniem go do potrzeb życia powinny wziąć udział nie jednostki, lecz ogół prawnictwa polskiego, a w pierwszym rzędzie sędziowie i prokuratorzy wszystkich instancyj.

Pamiętajmy, że żyjemy w okresie t. zw. kryzysu prawa. Powszechna krytyka głosi, że prawo pisane i system jego stosowania nie potrafi sprostać potrzebom życia Wstępny okres mocy obowiązującej nowego Kodeksu Karnego w dużej mierze zdecyduje, czy głosy krytyki są słuszne, i wywrze ogromny wpływ na znaczenie i wartość kodeksu w przyszłej praktyce.

Redakcja „Głosu Sądownictwa" wzywa ogół prawników polskich, aby wziął udział w pracach nad wykładnią nowego kodeksu. Zajęcia zawodowe uniemożliwiają częstokroć prawnikom opracowywanie wyczerpujących artykułów, lecz każdy ma możność zredagowania krótkich, kilkunastowierszowych tez i uwag oraz przesłania ich Redakcji.

Poczynając od niniejszego numeru Redakcja „Głosu Sądownictwa" wprowadza stałą rubrykę: „Glossy do Kodeksu Karnego" i w rubryce tej zamieszczać będzie — traktując ją jako pewnego rodzaju wolną trybunę — nadsyłane tezy i uwagi bądź bez komentarzy bądź ze swojemi objaśnieniami oraz odesłaniem do odnośnych źródeł doktryny i orzecznictwa.

Tego rodzaju dyskusja, w której obok sędziów i prokuratorów wezmą udział—miejmy nadzieję— szerokie sfery prawnictwa, przyczynić się może znakomicie do stworzenia orzecznictwa odpowiadającego potrzebom życia i ugruntowania należytej wykładni.

Urzędnik jako przedmiot przestępstwa

Kodeks w zasadzie nie zawiera określenia pojęcia urzędnika. Projektowane przez Komisję Kodyfikacyjną określenie urzędnika, jako osoby pełniącej funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu, w ostatecznej redakcji kodeksu pominięto. Ustawodawca niewątpliwie uznał definicję tę za zbyt ciasną, mając na względzie wyraźne tendencje orzecznictwa dotychczasowego, dążącego do rozszerzenia tego pojęcia. W tak zwanym słowniczku pozostał jedynie przepis

o charakterze niejako szczątkowym: „Przez urzędnika należy rozumieć również osobę wojskową". (art. 91 § 5).

Natomiast kodeks w art. 292 wyczerpująco określa podmiot przestępstwa urzędniczego (jako bezpośredniego sprawcy, nie zaś podżegacza lub pomocnika, kórym może być każdy, art. 293). Obydwa te artykuły, wprowadzone zostały dopiero przy ostatecznej redakcji kodeksu. Uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej i protokuły jej rozpraw nie odpowiadają brzmieniu art. 292 i 293.

Kodeks przeciwstawia pojęcie urzędnika, jako osoby, pozostającej w służbie Państwa lub samorządu, pojęciu innych osób, które, aczkolwiek urzędnikami w znaczeniu przyjętem przez kodeks nie są, to jednak mogą być podmiotem przestępstwa urzędniczego. Są niemi osoby wykonywujące zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego i samorządowego oraz funkcjonarjusze wszystkich instytucyj prawa publicznego.

Przeciwstawienie tych dwuch pojęć jest szczególnie jaskrawo zaznaczone w art. 293. Z zestawienia i analizy art. 292 i 293 wynika, że kodeks wprowadził jednak ubocznie określenie pojęcia urzędnika, jako osoby, pozostającej w służbie Państwa lub samorządu. O ile sformułowanie art. 292 oparto na wzorze cz. IV art. 636 K. K. R., o tyle pojęcie urzędnika wadług kodeksu polskiego odpowiada węższemu pojęciu osoby urzędowej według K. K. R.

Takie określenie pojęcia urzędnika pociąga za sobą ważkie konsekwencje. Przepisy rozdziału XXI, udzielające ochrony prawnej urzędnikowi, używają jednolitego wyrażenia „urzędnik" bez bliższego określenia, bez podziału na wyższych urzędników i niższych (porównaj K.K.R.), a narówni z urzędnikiem wymieniają niekiedy osobę przydaną urzędnikowi do pomocy (art. 129, 132 i 133), osobę należącą do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa, konsula obcego państwa oraz duchownego uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego (art. 132 i 133). Natomiast nigdzie obok urzędnika przepisy rozdziału XXI nie wymieniają osób wykonywających zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego tudzież funkcjonarjuszów wszelkich instytucyj prawa publicznego.

Z powyższego wynika, że wszędzie, gdzie kodeks mówi o urzędniku, jako o przedmiocie ochrony prawnej, przez urzędnika rozumieć należy osobę, pozostającą w służbie Państwa lub samorządu, jak również osobę wojskową (i to niezależnie od stopnia służbowego), natomiast inne osoby wymienione w art. 292, a więc wykonywające zlecone czynności w zakresie państwowego lub samorządowego, tudzież funkcjonarjusze wszelkich instytucyj prawa publicznego nie korzystają ze szczególnej ochrony prawnej, udzielonej urzędnikom w rozdziale XXI. A zatem o czynny opór, zmuszanie, czynna napaść i znieważenie w stosunku do tych osób podpadają nie pod przepisy szczególne art. 129 — 133, lecz przepisy ogólne art. 239, 250, 251, 255 i 256.

Powyższa interpretacja nie budzi większych zastrzeżeń, jeśli się zważy, że nawet w przypadku przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego (art. 239, częściowo art. 255 i 256) prokuratura będzie mogła objąć, oskarżenie na zasadzie art. 69 K. P. K. o ile czyn przestępny skierowano przeciwko omawianej kategorji osób. Natomiast poważne zastrzeżenia budzi zbyt ciasne pojęcie urzędnika w przypadku przekupstwa. Ze sformułowania bowiem art. 134 i 135, używających jedynie wyrażenia „urzędnik", wynika, że przekupstwo osób nie pozostających w służbie Państwa lub samorządu, lecz wykonywujących zlecone czynności w zakresie zarządu Państwowego lub samorządowego tudzież funkcjonarjuszów wszelkich instytucyj prawa publicznego — pozostanie bezkarne.

M. Siewierski.

DR. S. LEWITAN.

Kryzys prawniczy w Niemczech.

Od szeregu lat mówi się dużo i pisze w Niemczech o t. zw. kryzysie wymiaru sprawiedliwości. Wyraz ten (Justizkrise) stał się tak popularnym, jak w okresie wielkiej wojny wyraz „inflacja", jak w czasach powojennych wyraz „kryzys parlamentaryzmu". We wszystkich tych wypadkach chodzi o zjawiska, które posiadają znaczenie nietylko lokalne. Warto przeto rzucić okiem na przebieg i warunki kryzysu prawniczego w Niemczech. Przekonamy się wówczas, że zjawisko, które opinja publiczna w Niemczech określa, jako „kryzys wymiaru sprawiedliwości", jest normalnem zjawiskiem rozwoju społecznego, próbą zastosowania starych form do zmienionych warunków życia. Przedewszystkiem zjawisko, któremu nadano miano kryzysu wymiaru sprawiedliwości obejmuje w rzeczywistości wszystkie strony życia prawnego, jest „kryzysem" ustroju sądownictwa, nauki prawa i polityki ustawodawczej. Nie mamy jednak do czynienia z kryzysem we właściwym tego słowa znaczeniu, t. j. z przesileniem, które samo istnienie instytucyj prawnych naraża na niebezpieczeństwo. Obserwujemy jedynie sprzeczności, które wynikają z istoty porządku prawnego a więc: przeciwieństwo między sądem fachowym i sądem przysięgłych lub sądem ławniczym, („kryzys" ustroju sądownictwa), przeciwieństwo między metodą formalną a metodą socjologiczną, („kryzys" nauki prawa), wreszcie przeciwieństwo między istniejącym porządkiem państwowym a jednostką lub grupą społeczną, („kryzys" polityki ustawodawczej). Zaiste opinja publiczna nie zawsze jest w stanie odróżnić poszczególne strony kryzysu prawnego, atakuje więc przedewszystkiem tych, którzy stoją najbliżej: sędziów i sądy. Krytyka niemiecka zarzuca sędziom brak znajomości życia, wskazuje na przepaść, która wytworzyła się pomiędzy prawnikami-fachowcami a społeczeństwem. Zarzuty tego rodzaju powtarzają się tak często, iż możnaby wnioskować, że całe zagadnienie wymiaru sprawiedliwości związane jest wyłącznie z kwestją obsadzenia urzędów sędziowskich. Jest to zjawisko wielce charakterystyczne dla warunków, które wytworzyły się w Niemczech w okresie po rewolucji listopadowej 1918 r. Podczas gdy wpływ szerszych warstw społeczeństwa, w okresie przedrewolucyjnym stale spychanych na plan ostatni, obecnie wzrasta coraz bardziej zarówno w polityce, jak i w życiu kulturalnem kraju, to sądy w Niemczech nadal znajdują się pod wpływem przedstawicieli „ancien régime'u". Stan średni i klasa robotnicza, ci przedstawiciele nowych Niemiec demokratycznych, z trudem osiągają w sądownictwie stanowiska odpowiedzialne. Wyraża się to nietylko liczbowo, lecz — co jest o wiele ważniejsze — zwłaszcza w tem, że dzisiejsze sądownictwo niemieckie duchem, tradycją i wykształceniem prawniczem w dominującej części należy jeszcze do czasów przedwojennych. Warstwy, które doszły do znaczenia w okresie porewolucyjnym, właśnie na przepaść pomiędzy społeczeństwem a prawnikami wskazują. Warstwy te dążą do usunięcia owej przepaści przez zastosowanie nowej

polityki personalnej. Do tego samego celu dążą reformy w zakresie ustroju sądownictwa w Niemczech. W r. 1924 wydane zostało rozporządzenie celem wciągnięcia czynników obywatelskich do sądownictwa karnego. Dziś w rozprawach karnych w Niemczech biorą udział przedstawiciele społeczeństwa, — ławnicy, — zarówno mężczyźni jak i kobiety. Od dawnego sądu przysięgłych różni się sąd ławniczy tem, że ławnicy siedzą przy jednym stole z sędziami, wspólnie się z nimi naradzają i orzekają zarówno o winie jak i o karze. Są to więc prawdziwi sędziowie — laicy obok sędziów fachowców. Te właśnie sądy ławnicze funkcjonują obecnie w Niemczech pod nazwą sądów przysięgłych. Ustawa z roku 1926 wprowadziła na obszarze całych Niemiec sądy pracy z udziałem ławników, — przedstawicieli pracodawców i pracobiorców. W sądach cywilnych dawniej już istniały wydziały handlowe z udziałem przedstawicieli kupiectwa. Wartość sądów ławniczych jest przedmiotem gorącej krytyki w opinji niemieckiej. Nie brak przeciwników.instytucji tej, zwłaszcza w kołach prawniczych. Ławnicy sami nie zawsze stoją na wysokości zadania. Często krępowani są wiadomościami i autorytetem swych kolegów - fachowców. Tak więc ani zmiany personalne w obsadzie urzędów sędziowskich, ani wprowadzenie sądów ławniczych pewnej sprzeczności, pewnego braku zrozumienia pomiędzy sądem a społeczeństwem nie usunęły. „Przesilenie" w zakresie wymiaru sprawiedliwości w Niemczech trwa pod tym względem nadal. W dzisiejszych warunkach życia społecznego w Niemczech stosunek do sądów tem bardziej nie może ulec zmianie, że przeciwieństwa wrą w łonie samego społeczeństwa i wrogie kierunki kulturalne i polityczne nawzajem się zwalczają.

Taki sam cel: zetknąć prawników z życiem, z aktualnemi zagadnieniami społecznemi, osiągnąć mają również reformy w zakresie studjów prawniczych oraz zmiany w kierunku rozszerzenia kompetencji sędziowskiej. Zagadnienia te dotyczą jednak innej strony przesilenia prawnego, mianowicie „kryzysu" w dziedzinie nauki prawa i myśli prawniczej. Ruch, zmierzający do zmian na wydziałach prawnych w uniwersytetach rozpoczął się w Niemczech jeszcze przed wojną. Jednakoż zmiany na tem polu tylko częściowo się uskuteczniły. Nadal dążą reformatorzy niemieccy, aby studja prawnicze wyposażyć w wiedzę praktyczną, wyeliminować przedmioty o znaczeniu czysto historycznem i rozszerzyć studja ekonomiczne. Od przyszłego prawnika żąda się nietylko znajomości prawa obowiązującego i umiejętności zastosowania ustawy do poszczególnych wypadków, — żąda się również świadomości, jak dana ustawa oddziaływa na życie, żąda się analizy przepisów prawnych z punktu widzenia celowości. Stąd właśnie pochodzi zainteresowanie filozofją prawa, z jednej strony, ekonomiką społeczną, z drugiej strony, które to przedmioty zajmują coraz poważniejsze miejsce w zakresie wiedzy prawniczej. Wspomniane tendencje pedagogiczne znajdują się w ścisłem związku z ogólną krytyką prawoznawstwa, która szerzy się w Niemczech od wielu lat. Podobnie jak zarzuca się nieznajomość życia sędziom i adwokatom, tak i samej nauce i metodzie prawniczej zarzuca się sztywność, brak elastyczności i przesadną formalistykę. Jakże często wyrzucano prawnikom brak zrozumienia dla potrzeb życiowych, dla zdrowego rozsądku

ludzkiego. Krytyka zrobiła w Niemczech swoje. W sprawach cywilnych jurysprudencja niemiecka liczy się bardziej niż dawniej z sytuacją gospodarczą stron, ze skutkami społecznemi wyroku, z poczuciem prawnem społeczeństwa. W stosunku do przestępcy dawne rygorystyczne ujęcie ustawy ustępuje miejsca bardziej wyrozumiałemu, bardziej celowemu traktowaniu tych, którzy żyją w niezgodzie z porządkiem prawnym społeczeństwa. Nawet w dziedzinie prawa politycznego, które właśnie w Niemczech było zawsze jedną z ostoi jurysprudencji „klasycznej", „czystej" świadomie usuwającej się od wszelkich wpływów politycznych, stwierdzamy obecnie dużo zrozumienia dla węzłów, które łączą wykładnię przepisów konstytucyjnych ze światopoglądem politycznym. W metodzie prawniczej ściśle logiczna interpretacja ustawy ustępuje obecnie miejsca interpretacji bardziej subjektywnej, zmierzającej do wywołania tych lub innych skutków społecznych. Czynniki logiczne w myśleniu prawniczem zaczynają współdziałać z czynnikami uczuciowemi i woluntarystycznemi. Nowy ten kierunek metody prawniczej związany jest z teorją, domagającą się rozszerzenia kompetencji sędziowskiej, — rozszerzenia granic swobodnego uznania sędziego w ramach ustaw obowiązujących. Swobodna wykładnia ustawy, kierująca się względami społecznemi i ekonomicznemi, — taki jest cel nowej szkoły nauki prawa w Niemczech, której nadano miano „wolnej" lub „socjologicznej".

Kryzys prawniczy... oczywiście. Lecz walka między starem, a nowem, między formalistycznem a swobodnem prawem, między jus strictum a jus aequum zawsze przecież istniała. Historja prawoznawstwa niemieckiego — od Savignego do Iheringa i od Iheringa do szkoły współczesnej jest najlepszem tej walki odbiciem. Żaden „kryzys" nie prowadzi jednak do całkowitego zlikwidowania owej walki. Pod pewnym względem prawnik zawsze pozostać musi formalistą. Z samej istoty porządku prawnego wynika, iż opiera się on na przepisach ogólnych, których zastosowanie w poszczególnych wypadkach wydawać się może stronie zainteresowanej jako surowe i niesłuszne. Nie napróżno bogini sprawiedliwości nosi przepaskę na oczach. Najwyższa sprawiedliwość może, — według słynnego powiedzenia, — oznaczać jednocześnie — najwyższą niesprawiedliwość. Myśl prawnicza nie może uniknąć niebezpieczeństwa schematyzacji stosunków społecznych, myśl społeczna zaś zawsze dążyć będzie do tego, aby granice ustawy rozszerzyć i zmienić jej treść zgodnie ze zmieniającemi się warunkami życia ekonomicznego i politycznego. W okresie zmiany tych warunków społeczeństwo żąda od prawników szczególnej aktywności umysłu, samodzielności i inicjatywy w stosunku do tradycyjnych przepisów prawnych. Taki właśnie okres przeżywają obecnie Niemcy nawołujące do rozszerzenia granic kompetencji sędziowskiej. Gdy walka o nowy porządek prawny się kończy i następuje pewna równowaga w życiu społecznem, gdy żądania prawne społeczeństwa zostają zaspokojone, hasło swobodnej wykładni ustawy traci na znaczeniu. Zasadą dominującą staje się utrzymanie porządku społecznego i interpretacja ustawy powraca w interesie praworządności do dawnej formalnej, objektywnej metody. Przesilenie prawnicze zostaje zażegnane, — aż do czasu nowych zmian społecznych, nowego „kryzysu".

Wyrazem nowych prądów społecznych są zmiany, które zachodzą w ustawodawstwie. Wystarczy rzucić okiem na politykę ustawodawczą w Niemczech, aby zrozumieć, na czem polegają nowe idee, które walczą o prawo obywatelstwa we współczesnem ustawodawstwie niemieckiem i nadają mu oblicze kryzysu. Od całych lat dziesiątek przygotowuje się w Niemczech reforma prawa karnego. Utworzono komisje, przeprowadzono obszerne studja nad prawem swoistem i obcem, rozpatrzono urzędowe i półurzędowe projekty kodeksu prawa karnego. W projektach częściowo wcielone zostały zasady nowej szkoły niemieckiej prawa karnego. Kara straciła wyłączny charakter odpłaty. Wysuwa się kwestja skuteczności kary jako środka walki z przestępczością. Obok kary wprowadzone zostały do projektu t. zw. środki ochronne: domy poprawy dla przestępców młodocianych, alkoholików, włóczęgów. Podjęto starania celem odnalezienia środków w kierunku poprawy przestępców. Dopuszczalna jest według projektów w szerszym, niż dotychczas, zakresie kara pieniężna, natomiast kary krótkie, połączone z utratą wolności, zostały częściowo zniesione. Wreszcie pozostawiono sędziemu znacznie więcej swobody przy wymiarze kar. Oczywiście nowy kodeks prawa karnego pod wielu względami powtarzać będzie stary; obok zasad nowych utrzymanem zostanie tradycyjne pojęcie o karze, związane z teorją odwetu. Dziś już jednak rzecz można, iż nowe prawo karne niemieckie w większym niż dotychczas zakresie uwzględniać będzie warunki psychologiczne i ekonomiczne powstania przestępstwa i możliwości poprawy zbrodniarza. Kodeks karny społeczeństwa stanie się również kodeksem praw przestępcy. Także i na innych polach ustawodawczych występują cechy nowe, odpowiadające rozwojowi społecznemu. Polityka ustawodawcza w Niemczech w zakresie prawa cywilnego bierze stronę gospodarczo słabszego, uzależnionego. Zmienione zostały na korzyść szerokich warstw społecznych przepisy, dotyczące stosunków mieszkaniowych, pracy najemnej, przerachowania wierzytelności. Niektóre dziedziny życia społecznego, dotychczas wolne od ingerencji państwowej, poddane zostały przepisom specjalnym. Wymienić należy ustawodawstwo kartelowe i trustowe, t. zw. ustawy o socjalizacji elektryczności, węgla i t. d. Tendencje etatystyczne odgrywają więc w kryzysie prawniczym w Niemczech poważną rolę. Zakres działalności prawa prywatnego stale się na korzyść prawa publicznego zmniejsza. Coraz więcej zwraca się uwagi na funkcje społeczne instytucyj prawnych.

Czy można w tych warunkach mówić o kryzysie we właściwem tego słowa znaczeniu? Nie mamy przecież do czynienia ze zjawiskiem przejściowem: rozbieżność subjektywnych interesów poszczególnych grup społecznych stale powoduje zmiany w objektywnym porządku prawnym. Jak długo instytucje prawne idą ręka w rękę ze stosunkami społecznemi, istnieje pewna równowaga w porządku prawnym społeczeństwa. Gdy stosunki społeczne ulegają zmianie, walka społeczna wywołuje walkę w łonie polityki ustawodawczej, której nadaje się miano kryzysu. Kryzys prawny w Niemczech jest takiem właśnie zastosowaniem instytucyj prawnych do zmienionych warunków życia ekonomicznego i kulturalnego. Dlatego też wszystkie cechy przesile-

nia prawnego w Niemczech, które pobieżnie zostały przez nas scharakteryzowane,—walka o wpływ czynników obywatelskich na postępowanie sądowe, o rozszerzenie kompetencji sędziowskiej, o zastosowanie wykładni socjologicznej, o uwzględnienie interesów warstw ekonomicznie słabych i jednostek moralnie upośledzonych w ustawodawstwie, — wszystkie te zagadnienia istnieją również w innych krajach, istnieją też u nas. Byłoby rzeczą ciekawą i pouczającą porównać, w jaki sposób powstały i rozwiązane zostały zagadnienia powyższe gdzieindziej i jak przedstawia się kryzys prawniczy w obecnym swym całokształcie.

JERZY WENGIEROW.

Spory sądowe z zakresu ubezpieczeń pracowników umysłowych

SPORY O SZKODY I STRATY WYNIKŁE WSKUTEK NIEUBEZPIECZENIA.

Bardzo liczną kategorję spraw sądowych, w których zakłady biorą udział pośredni, stanowią spory wynikające na tle obliczenia świadczeń utraconych przez ubezpieczonego na skutek zaniedbania przez pracodawcę wykonania ciążącego na nim obowiązku ubezpieczenia i zapłacenia składek. Podstawa prawna tej skargi tkwi oczywiście w ogólnych postanowieniach art. 1382 Kod. Cyw. o pokrywaniu strat za szkody wyrządzone. Zasada ta została sprecyzowana w art. 112 ust. 3 rozporządzenia z 24.XII.1927 r. w przepisie, że „pracodawca jest odpowiedzialny materjalnie za szkody wyrządzone pracownikowi względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych rozporządzeniem... zgłoszeń", w celu zaś ułatwienia tej skargi zakład „obowiązany jest na żądanie interesowanych osób dostarczyć obliczenia świadczeń, których pracownik względnie członkowie jego rodziny zostali pozbawieni wskutek niewypełnienia obowiązku ciążącego na pracodawcy". Na tle tych skarg dochodzi do licznych sporów pomiędzy stronami, wobec czego szczegółowe zanalizowanie zagadnień prawnych z niemi związanych jest konieczne.

Pierwsza kwestja natury zasadniczej dotyczy wątpliwości, jakie znaczenie posiada obliczenie świadczeń dostarczonych przez zakład; czy jest prejudykatem nie podlegającym sprawdzeniu przez sąd, czy też jest jednym z dowodów, podlegających swobodnej ocenie kompletu wyrokującego. Wnioskować należy, że obliczenie świadczeń nie może posiadać charakteru przesądzającego spór, ponieważ nie stanowi orzeczenia zakładu, nabywającego prawomocność. Obliczenie strat udzielone stronie zainteresowanej nie ulega żadnemu zaskarżeniu i nie jest doręczane w odpisie stronie przeciwnej. Rola zakładu w myśl tej koncepcji jest raczej natury mechanicznej— zakład ułatwia sądowi dokonanie obliczeń należnych sum, powagą swego obliczenia dopomagając stronie poszkodowanej w uzyskaniu należności. Niemniej jednak zakład, ustalając obliczenie świadczeń, opiera się na danych dostarczonych przez strony, wobec czego w toku procesu sądowego strona pozwana może się bronić zarzutem nieprawdziwości danych, wziętych za podstawę do obliczenia. W tych warunkach wysokość szkód i strat obliczona przez Z. U. P. U. nie koniecznie musi być niewzruszalna przed sądem a zakwestjonowanie jej nie narusza w niczem zasady prawomocności orzeczeń zakładu.

Należy przyznać, że w kwestji tej istnieje jeszcze pogląd przeciwny, który nie jest pozbawiony pewnej słuszności.

Wysuwany bywa więc argument, że zakład jest powołany z mocy ustawy do ustalenia wysokości przysługujących ubezpieczonemu świadczeń, a temsamem w sposób prawomocny ustala, jakich świadczeń ubezpieczony nie otrzymał z winy pracodawcy. Powoływano się w tej materji na redakcję przepisu art. 112 ust. 3, z której wynika, że zakład z mocy ustawy obowiązany jest ustalić okoliczność zaniedbania przez pracodawcę dokonania odpowiednich zgłoszeń, co wymaga jednocześnie ustalenia, że pracodawca obowiązany był odpowiednie zgłoszenia dokonać. Dlatego, jeżeli zakład w obliczeniu orzekł, że dany pracownik podlega obowiązkowi ubezpieczenia i na tej podstawie wydał obliczenie świadczeń, sąd nie powinien tego obliczenia kwestjonować, skoro ustalenie to zostało dokonane w ramach właściwości zakładu.

Mimo pewnej dozy słuszności, jednak jesteśmy raczej zwolennikami poglądu wyrażonego na początku. Skarga cywilna o szkody i straty jest roszczeniem quasi ex delictu i nie może być identyfikowana z roszczeniem o wykonanie publicznego obowiązku zakładu do wypłacenia świadczeń. Jeżeli zakład może ustalić w sposób prawomocny co od niego przypada na rzecz ubezpieczonego, o tyle w sporze o prawo cywilne rola zakładu ma charakter raczej rzeczoznawczy a nie sędziowski. Najważniejszy jednak argument przemawiający za koncepcją pierwszą sprowadza się do tego, że obliczenie świadczeń utraconych nie jest orzeczeniem zakładu i np. nie może stanowić stwierdzenia obowiązku ubezpieczenia wobec czego nie podlega zaskarżeniu przez strony, a tem samem nie może być traktowane jako akt prawomocny i niewzruszalny przed sądem. Dalsza kwestja, w licznych sporach wynikająca z wykładni tego przepisu, sprowadza się do pytania, kiedy zakładowi przysługuje prawo wydania obliczenia szkód i strad. Wątpliwość polega na tem, że tenże art. 112 ust. 1 zawiera postanowienie o ulgowym terminie dla pracodawców do wykonania ciążącego na nich obowiązku wpłaty zaległych składek, przyczem w razie dokonania tej wpłaty przed upływem 6-ciu miesięcy mogą być dodatkowo zaliczone brakujące miesiące składkowe. W tych warukach w razie np. zwolnienia pracownika, za którego składki nie zostały zapłacone, pracownik zwraca się do zakładu i otrzymuje obliczenie utraconych świadczeń poczem występuje ze skargą do sądu. Tymczasem pracodawca przed sądem broni się, że jeszcze nie upłynął 6-cio miesięczny termin, w ciągu którego wolno mu wpłacić brakujące składki, w razie zaś wpłacenia składek zakład obowiązany będzie świadczenia wypłacić, wobec czego pracodawca nie będzie obowiązany do wyrównywania szkód pracownikowi. Kontrowersja ta w licznych sporach sądowych była podnoszona, przyczem dotychczas niema miarodajnych w tym względzie orzeczeń. Praktycznie kwestja sprowadza się do tego, czy zakład Z.U.P.U. ma prawo wydawać przed upływem 6-ciu miesięcy obliczenia szkód i strad, czy sąd może na podstawie takiego obliczenia zasądzić należność, czy też winien uznać odpowiednie powództwo za przedwczesne, i czy zakład ma obowiązek w przyspieszonem tempie w tych wypadkach przeprowadzać egzekucję przeciwko pracodawcy, aby uzyskać składki w celu przyznania odpowiednich świadczeń ubezpieczonemu.

Analizując te wątpliwości reprezentujemy zdecydowany pogląd, że zakład obowiązany jest wydać obliczenie szkód bezzwłocznie po zgłoszeniu się pracownika, ponieważ nigdzie nie jest zastrzeżona możliwość powstrzymania zasiłków na wypadek braku pracy na przeciąg 6-ciu miesięcy. Również sąd, jeżeli do niego dojdzie odpowiednia skarga, nie powinien traktować jej jako skargi przedwczesnej, ponieważ szkoda już miała miejsce w chwili zgłoszenia powództwa, skoro ubezpieczony z winy pracodawcy nie otrzymał świadczeń. Odnosimy jednak wrażenie, że w toku postępowania sądowego pozwany, broniąc się — o ile oczywiście spór będzie miał miejsce przed upływem 6-ciu miesięcy od daty utraty zatrudnienia — może oświadczyć, że wpłaca pewną sumę do zakładu na wyrównanie zaległych składek, wobec czego ubezpieczony nabywa prawo do świadczeń i w tym wypadku sąd może oddalić powództwo ubezpieczonego.

Oczywiście kwestja ta może być uznana za sporną. Trudno przesądzać, jakiemi drogami pójdzie w tej mierze orzecznictwo. W każdym razie ustalenie jakiejkolwiek wykładni w tym zakresie jest konieczne, ponieważ brak tej wykładni utrudnia zarówno działalność zakładów jak i sądów, naraża strony na prowadzenie zbędnych i kosztownych sporów sądowych, którym możnaby przy wyjaśnieniu sytuacji prawnej w wielu wypadkach zupełnie i skutecznie zapobiec.

W związku z tą grupą spraw poruszyć należy jeszcze jedno zagadnienie, które w pewnych dyskusjach poważnie brane było pod uwagę. W szczególności w zakresie cytowanych obliczeń świadczeń utraconych, wydawanych przez zakłady, była brana m. in. pod uwagę koncepcja odpowiedzialności cywilnej zakładu za wydanie obliczenia przed upływem 6-ciu miesięcy od daty zwolnienia pracownika z zatrudnienia. Pracodawca broniąc się przed zasądzeniem od niego należności w myśl założeń przedstawionych powyżej, wysuwa czasami koncepcję przypozywaniu zakładu po stronie pozwanego, prosząc sąd o zasądzenie zależności od zakładu, ponieważ pracodawcy przysługuje jeszcze ulgowy termin na opłacenie składek. O ile nam wiadomo, sądy powszechne dotychczas koncepcji tej w wyrokach nie sankcjonowały, rozumiejąc prawdopodobnie całą bezzasadność tego rozumowania. Sąd, o ile oceni, że istotnie ulgowy termin art. 112 zawiesza roszczenie do pracodawcy ze strony pracownika, może uznać powództwo za przedwczesne lub powództwo oddalić, w żadnym jednak razie sąd nie może zasądzić należności od zakładu, ponieważ należność z tytułu składek nie jest należnością o charakterze „prawa cywilnego", lecz świadczeniem publiczno - prawnem, przeto spór o nie nie podlega właściwości sądu.

W końcu zaznaczyć należy, że w sprawie poruszonej w tym punkcie zapadło już jedno orzeczenie Sądu Najwyższego (zbiór orzeczeń S. N. Izby I Cyw. r. 1931 Nr. 112 z dn. 21 maja 1931 Akta S. N. I. C. 209/31). W wywodach tego wyroku Sąd Najwyższy podkreśla, że wysokość szkody, podlegającej wynagrodzeniu sprowadza się do ogólnej sumy tych zasiłków i zapomóg, jakie według przepisów rozporządzenia z 24.XI.1927 pracownik winien byłby

uzyskać, gdyby zgłoszenie zostało dokonane, przeto przyczyny, które powodowałyby ustanie prawa do świadczeń i ich wstrzymanie lub zmniejszenie muszą wpływać odpowiednio również na zobowiązanie pracodawcy względem pracownika. Z motywów tych wynika, że Sąd Najwyższy uznaje, iż wysokość szkody jest ściśle uzależniona od wysokości świadczeń, że szkody tej można dochodzić dopiero po upływie okresu pobierania świadczeń i po udowodnieniu, że przez cały czas pobierania ewentualnego świadczeń, świadczenia te przysługiwałyby pracownikowi, co oczywiście opóźnia skargę o 6 lub 9 miesięcy od chwili utraty zajęcia.

SPORY W ZWIĄZKU Z EGZEKUCJĄ SKŁADEK.

Następną grupę stanowią spory na tle egzekucji składek zakładowych. Zagadnienie egzekucji składek stanowi jednak temat zbyt odrębny, aby na tem miejscu mógł być obszerniej poruszany. W zasadzie jak wiadomo egzekucja odbywa się w drodze bezpośredniej, przyczem w myśl art. 109 dekretu wykaz zaległych składek stanowi tytuł egzekucyjny, kierowany bezpośrednio do komorników dla ściągnięcia należności. Na tle czynności tych komorników mogą jednak wynikać spory, w których zakład bierze udział w charakterze pozwanego, przyczem spory te mogą mieć charakter skarg na czynności komorników lub też powództw o wyłączenie zajętych sum lub przedmiotów. Spory te toczą się oczywiście na ogólnych zasadach dotyczących sporów wynikających w toku postępowania egzekucyjnego.

SPRAWY KARNE.

Dalszą grupę spraw stanowią sprawy karne, skierowane do sądu przez strony w wyniku wniosków karnych, kierowanych do władz administracyjnych. Ma to miejsce wówczas, gdy zakład lub osoba poszkodowana na podstawie art. 134 i nast. dekretu z 24.XI 1927 skieruje wniosek karny do władzy administracyjnej, zaś oskarżony w trybie art. 141 tegoż dekretu zażąda przekazania sprawy sądowi powszechnemu. Spory tego typu toczą się oczywiście na zasadach ogólnych dotyczących postępowania administracyjno-karnego.

SPORY O SZKODY I STRATY WYWOŁANE DZIAŁALNOŚCIĄ ZAKŁADU.

Poza wszelkiemi poruszonemi powyżej grupami omówić należy kwestję, która w praktyce dotychczasowej jeszcze nie wynikła, ale możliwość której musi być zawsze brana pod uwagę.

Chodzi o odpowiedzialność zakładu za czynności dokonane w sposób sprzeczny z prawem, o ile wyrządziły one szkodę cywilną.

Zachodzi przedewszystkiem pytanie, czy zakład jako osoba prawa publicznego może wogóle wykonać jakąkolwiek czynność w sposób sprzeczny z prawem, czy też za czynności takie mogą odpowiadać tylko poszczególni urzędnicy, którzy czynność daną spełnili.

Zagadnienia tego nie chcemy na tem miejscu rozstrzygać, chodzi nam jedynie o to, aby go wogóle postawić. Przedewszystkiem wyjaśnić należy, że w myśl ogólnych zasad prawa każdy odpowiada za czyn dokonany, o ile wyrządził szkodę — o ile czyn ten

nie był wykonaniem własnego prawa. W odniesieniu jednak do podmiotu władzy państwowej lub innych podmiotów publiczno-prawnych, kwestja ta może być ujawniona w sposób różny. Zasadą ogólną jest raczej nieodpowiedzialność władzy publicznej za czyny dokonane, zaś odpowiedzialność stanowi pewien przywilej nadawany w poszczególnych ustawach konstytucyjnych obywatelom w tej lub innej formie. Zasada tej odpowiedzialności sformułowana jest m. in w konstytucji polskiej w art. 121. Przepis tego artykułu zapowiada wprawdzie zasadę odpowiedzialności państwa za bezprawne czyny urzędników i odpowiedzialność samych urzędników, w praktyce jednak przepis ten pozostał martwy, ponieważ zapowiedziana w nim osobna ustawa nie została dotychczas wydana. W związku z tem zachodzi pytanie, czy przepisowi tego artykułu podlegają organa Zakładu U. P. U., czy też dotyczy on wyłącznie urzędników państwowych i urzędów państwowych. Gdyby bowiem art. 121 konstytucji nie miał zastosowania do organów samorządu instytucyj społecznych, korzystających jak wiadomo z pewnych atrybutów władzy publicznej, wówczas zakład i jego urzędnicy odpowiadaliby za szkody wyrządzone na ogólnych zasadach prawa cywilnego i zakład ponosiłby odpowiedzialność za czyny urzędników na zasadach przepisu art. 1382 Kod. Cyw. i nast. jako „pan dający zlecenia".

Czy i kiedy może zajść sytuacja, w której zachodziłaby odpowiedzialność cywilna zakładu za wyrządzone szkody? Nie chcemy tych rzeczy precyzować — należą one do orzecznictwa przyszłości, niemniej jednak można sądzić, że odpowiedzialność taka jest możliwa, np. w wypadku, kiedy po wieloletniem ubezpieczeniu w dobrej wierze pracownika, zakład odmawia świadczeń z chwilą zajścia wypadków ubezpieczeniowych np. unieważniając ex post orzeczenie o obowiązku ubezpieczenia z powodu niepodlegania rzekomo przez tego pracownika temu obowiązkowi. Teoretycznie być może dałoby się sformułować większą liczbę takich wypadków, nie jest to jednak naszem zadaniem, skoro praktyka dotychczasowa spraw tych nie nasunęła.

W ten sposób omówiliśmy najważniejsze typowe grupy spraw sądowych, w których ubezpieczenie pracowników umysłowych bierze udział pośrednio lub bezpośrednio. W chwili obecnej zagadnienia poruszone stanowią materjał zupełnie surowy, wymagający gruntownego przerobienia. Stopniowo wzrastająca liczba tych spraw wytworzy niewątpliwie z czasem zasady pewnej praktyki sądowej, która uprości postępowanie w tych sprawach, stwarzając stałą wykładnię przepisów, reguły postępowania i orzecznictwo i sądzimy, że ścisła i pełna zrozumienia współpraca sądu i organów zakładu niewątpliwie przyspieszy osiągnięcie korzystnych wyników w tym zakresie. Należy tylko wyrazić życzenie, aby wykładnia odpowiednich przepisów nie opierała się wyłącznie na doraźnym zrozumieniu poszczególnych wyrwanych z całości nie zawsze szczęśliwie zredagowanych przepisów, lecz na właściwem pojmowaniu celów ubezpieczeniowych poszczególnych postanowień, albowiem tylko tą drogą można osiągnąć stworzenie prawidłowo zbudowanej syntezy, realizując zabezpieczenie bytu w okresie niedoli życiowej setek tysięcy pracowników umysłowych i ich rodzin.

Z piśmiennictwa.

KODEKS PRACY — UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE. Za przykładem Kodeksu Pracy, obejmującego ustawy i rozporządzenia dotyczące pracy w ścisłem znaczeniu (o pracy robotników, pracowników umysłowych, czasie pracy i t. p.) oraz ustroju Sądów Pracy, który zyskał sobie zasłużenie tak wielką popularność zarówno wśród prawników, jak i w szeregach pracodawców i pracowników, adw. Józef Bloch oraz Zygmunt Kopankiewicz wydali ujęte razem ustawy i rozporządzenia dotyczące ubezpieczeń społecznych oraz ustawy dodatkowe. Teksty ustaw opatrzone są tezami Komisji między departamen. Min. Pracy i Op. Społ., reskryptami i wyjaśnieniami, a nadto orzecznictwem Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wydawnictwo to wraz z poprzednio wydanym I tomem stanowi całokształt „Prawa Pracy", obowiązującego w Państwie a zatem miarodajne źródło informacyjne dla każdego obywatela oraz praktykującego prawnika. Żałować wypada, że wszystkie aneksy do ustaw i rozporządzeń nie są umieszczone pod odnośnemi przepisami ustawowemi. Być może, wypuszczając w świat II wydanie obydwóch części Kodeksu Pracy autorzy wprowadzą tę zmianę, co niewątpliwie ogromnie ułatwi korzystanie z tego tak pożytecznego wydawnictwa.

KODEKS PRACY — DODATEK 2-gi do tomu I—go. Adw. Józef Bloch wydał 2—gi dodatek do I—go tomu „Kodeksu Pracy", obejmujący ustawy i rozporządzenia oraz Orzecznictwo Sądu Najwyższego, które ukazało się w latach 1931 — 1932.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

SĄD PRACY — ŚLUBOWANIE ŁAWNIKÓW.

Art. 14 Rozp. Prez. z 22.III.1928 r. o sądach pracy (Dz. U. poz. 350).

Ławnik przed złożeniem ślubowania nie posiada zdolności prawnej do brania udziału w sądzeniu spraw, dopuszczenie więc ławnika przed tym momentem do wyrokowania jest uchybieniem istotnem, ślubowanie bowiem jest gwarancją prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i gwarancji tej strona nie może być pozbawiona.

N. I. C. 3064/31 z dnia 11.III.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI.

Rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Pozostawienie pracownika na zajmowanem stanowisku po upływie terminu zawartej z nim pisemnej umowy pracy na czas określony samo przez się nie może być dowodem zachowania nadal w mocy między stronami szczególnych warunków odpowiedzialności, przyjętych przez pracownika w powyższej umowie.

N. I. C. 1792/31 z dnia 27.IV.1932 r.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

Art. 6 Ust. z dn. 18.XII.19 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 20 r. p. 7).

Żądanie przez pracownika zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych nie jest uzależnione od zmuszania go do tej pracy przez pracodawcę i wystarcza, gdy pracę tę wykonywał z wiedzą i zgodą pracodawcy.

N. I. C. 161/31 r. z dnia 12.I.1932 r.

Na warsztacie ustawodawczym.

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbywają się obecnie w szybkiem tempie prace nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Podstawą obrad jest projekt Komisji Kodyfikacyjnej. Ostateczne opracowanie egzekucji powierzono specjalnej komisji ministerjalnej, w skład której wchodzą: p. wice-minister S. Sieczkowski, jako przewodniczący i p.p. sędzia S. N. W. Dbałowski, prok. S. N. K. Jaszczurowski oraz wiceprezes S. O. Z. Sitnicki — jako członkowie. Projekt po opracowaniu w komisji będzie poddany uzgodnieniu z innemi Ministerstwami i we wrześniu lub początkach października ma być ogłoszony w Dzienniku Ustaw z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1933 r.

W ten sposób z dniem 1 stycznia 1933 r. na całym obszarze Państwa obowiązywać będzie jednolite postępowanie sądowe sporne (K. P. C.) i postępowanie egzekucyjne. Jedynie tylko t. zw. postępowanie niesporne (niewykończone dotychczas przez Komisję Kodyfikacyjną) będzie w każdej dzielnicy odmienne. Spodziewać się jednak należy, że w roku przyszłym i ten dział procedury będzie opracowany. Z tą chwilą wszystkie działy mają być połączone w jeden „kodeks postępowania cywilnego" (wzorem procedury rosyjskiej i niemieckiej). Obecna bowiem nazwa kodeksu postępowania cywilnego, nadana jednemu tylko działowi (t. zw. postępowaniu spornemu, jest niesłuszna i na stałe utrzymać się nie da.

Po ukończeniu omawianych prac Ministerstwo ma zająć się kodeksem cywilnym i handlowym. Jak słychać, najpierw ogłoszone ma być prawo o zobowiązaniach i kodeks handlowy, następnie zaś mają pójść kolejno: prawo osobowe, małżeńskie, familijne, rzeczowe i hipoteczne. W ten sposób kodeks cywilny zostałby narazie „rozkawałkowany"; komasacja oddzielnych „praw" miałaby nastąpić dopiero w odległej przyszłości. Takie rozwiązanie zagadnienia ustawodawstwa cywilnego w Polsce tłumaczy się z jednej strony potrzebą jaknajrychlejszej unifikacji tej dziedziny prawa, z drugiej — faktem, że Komisja Kodyfikacyjna nie jest w możności przedstawić narazie całości przyszłego kodeksu cywilnego. **T. J.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. S ę d z i e m u B. w P i o t r k o w i e. W odpowiedzi na zapytania Kolegi w liście z d. 23 lipca r. b. komunikujemy, co następuje. I. Przepis art. 12 przepis. wpr. K. P. K. oparto na domniemaniu, że jednolity K. K. obejmie wszystkie te przestępstwa, jakie przewidują kodeksy dzielnicowe. Skoro to się nie stało, to jednocześnie z utrzymaniem niektórych arykułów starych kodeksów należy uznać za utrzymane przepisy U. P. K. co do trybu ścigania, ponieważ w materji przestępstw quaestionis ujednostajnienie nie nastąpiło. Nadal zatem w sprawach z art. 630 — 634 K. K. R. pozostaje dawny tryb ścigania; II. P. 9 art. 633 K. K. R. i art. 55 Pr. o wykr. nie są identyczne, pierwszy bowiem mówi o celu zaboru — bezzwłoczne zużycie, gdy drugi o celu takim przemilcza, stąd oczywisty wniosek, że ilekroć zajdzie wypadek kradzieży owoców, warzyw lub kuraków w celach sprzedażnych, — należy stosować art. 55 Pr. o w., w razie zbiegu obu kwalifikacji (część skonsumowana, część sprzedana) należy stosować przepis art. 15 Pr. o W., czyli art. 10 przep. o post. karno-adm. III. Art. 59 Pr. o w. może mieć zastosowanie tylko w tych gałęziach pracy, które nie są przewidziane w rozp. Prez. o umowie o pracę, a więc w art. 2 rozp. poz. 323/28 i w art. 2 ust. 2 poz. 324/28, jak np. do fornali, gajowych, ogrodników, służby domowej, dozorców domowych. IV. Przepis § 2 art. 59 K. K. 1932 r. jest przepisem o g ó l n y m; przepisy natomiast § 2 art. 257, § 4 art. 262 i § 2 art. 264 są to leges speciales, czyli wprowadzają wyjątek od ogólnej zasady.

J. G.

ROMAN SAKOWICZ.

Nasi koledzy jugosławiańscy.

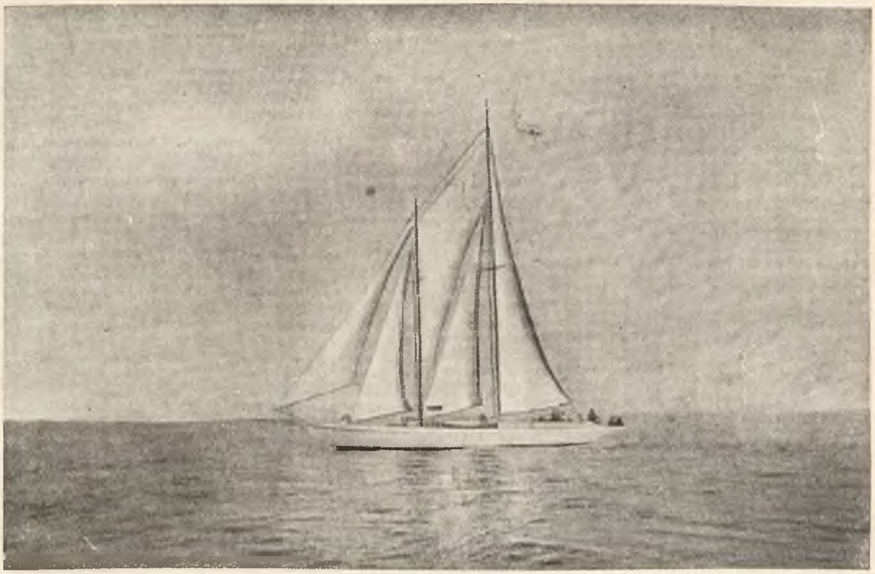
W numerze piątym „Głosu Sądownictwa" miałem możność umieszczenia krótkiego przeglądu piśmiennictwa prawniczego Jugosławji, a to dzięki nawiązaniu przez redakcję „Głosu", kontaktu z redakcjami jugosłowiańskich pism prawniczych; obecnie mam możność przedstawić kolegom dokładniejsze sprawozdanie, gdyż oprócz szeregu numerów „Mjesećnika". przejrzałem jeszcze inne poważniejsze organy z pozostałych dzielnic Jugosławji: ziemi słoweńskiej „Slovenski Prawnik" i białogrodzkie „Pravosudje", w związku z tem pragnąłbym zabrać głos na temat naszej współpracy z kolegami jugosłowianami.

Na pierwszy rzut oka miesięczniki — te cienkie zeszyty — nie sprawiają zbyt silnego wrażenia, lecz po bliższem wejrzeniu zdobywają sympatję czytelnika szerokim zakresem poruszanych kwestyj, nietylko z dziedziny prawa karnego i cywilnego, lecz też i zagadnień zasadniczych, które na plenarnem zebraniu komitetu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa" nazwano mianem „ideowych", a które wskazują na piękny kierunek pielęgnowania tradycyj pośród prawników tego kraju. Artykuły, umieszczane w tych miesięcznikach, zawierają przeważnie praktyczne rozważania co do najważniejszych zagadnień prawa, szczególnie w zeszytach „Pravosudja", które w nagłówku ma podtytuł „czasopismo praktyki sądowej".

W pozostałych miesięcznikach spotykamy przeważnie artykuły profesorów uniwersytetów i innych wyższych uczelni Jugosławji, natomiast treść „Pravosudja" wypełniają rozprawy sędziów i prokuratorów i to wszystkich ziem kraju, więc pismo to można nazwać organem magistratury sądowej Jugosławji, aczkolwiek urzędowo pismo to wydają sędziowie Stojan Jovanović i Ivo Matijević.

Miesięcznik ten, między innemi ma stały osobny dodatek w postaci „zbioru wyjaśnień Ministerstwa Sprawiedliwości" (po serbsku — „Prawdy") i „przeglądu ustawodawstwa". Czasopismo jest drukowane przeważnie „kirylicą", lecz pojedyncze artykuły, pisane przez prawników ziem północnych odbite są czcionkami łacińskimi, co zresztą naśladuje ogólny tryb postępowania w miejscowościach o mieszanej pisowni, w których przez trzy dni w tygodniu urzęduje się na zasadach „kirylicy", pozostałe zaś dni panuje „latynica".

Niestety, najciekawszy dział, który podaje szczegóły wewnętrznego życia — kronika — prowadzony jest bardzo skąpo i oprócz wzmianek o kongresach prawników bałkańskich, słowiańskich i jugosłowiańskich znajdujemy jedyny tylko artykulik sędziego Havela o konieczności wprowadzenie tóg, lecz tylko dla sędziów, przyczem autor zwalcza opinję o todze jako niedemokratycznym stroju, przeżytku średniowiecza, wypowiadając się jednak przeciw biretom; oprócz tego stroju, mającego podnieść dostojeństwo sądów, należy zdaniem autora zbudować w gmachach sądowych podja w celu odseparowania publiczności od sędziego i wogóle zwrócić uwagę



„TEMIDA I".



„TEMIDA II".

na zewnętrzny wygląd sądów, który pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Sędziowie jugosłowiańscy zrzeszeni są w „Udruženje sudja Kraljevine Jugoslavje", które podzielone jest na sekcje, lecz nie wszystkie sekcje są zorganizowane: „Pravosudje" mówi tylko o sekcjach w Belgradzie i Ljublanie jako takich, które mogą już w czerwcu b. r. odbyć swe doroczne walne zgromadzenia. W Zagrzebiu natomiast prawnicy mają inne stowarzyszenie „društvo", które w kwietniu r. b. odbyło doroczne walne zgromadzenie i należy stwierdzić, że zgromadzenie to miało przebieg bardzo żywy: otwarte zostało pięknem przemówieniem, osobno wydrukowanem, vice-prezesa stowarzyszenia p. Werka na temat „O języku i duchu prawa". Coprawda brało udział w tem zgromadzeniu tylko 47 członków, którzy mocno się głowili nad wyjściem z ponurej sytuacji finansowej, uskarżając się na „słabą wypłacalność członków", przyczem w toku dyskusji ujawniło się, że członkowie-przedstawiciele magistratury, opłacając składkę miesięczną w wysokości 2 i pół dinara (40 groszy) właściwie są ciężarem dla związku, gdyż otrzymują bezpłatnie organ stowarzyszenia „Mjesečnik", którego pojedynczy numer kosztuje redakcję 4 i pół dinara. Ratują sytuację koledzy, należący do zawodów wolnych, którzy rocznie wpłacają 120 dinarów (20 zł.). Obecnie, niestety, liczba tych dobroczyńców z powodu kryzysu znacznie zmalała i zgromadzenie z bólem musiało podwyższyć składkę dla tych „uciążliwych" członków do właściwej wartości „Mjesečnika", po przemówieniu skarbnika o tem, że „rachunki i liczby nie pozostawiają innego „izłazu" (wyjścia).

Jeżeli dodać, gwoli pocieszenia serc naszych skarbników, że „Slovenski Pravnik" w Ljublanie na czołowem miejscu umieszcza ogłoszenie swego skarbnika o zalegających z uregulowaniem swych składek członkach, z których 8-iu upartych zalega z uiszczeniem przez ostatnie trzy lata, 45-ciu przez dwa i 331 przez rok, zrozumiałem będzie dlaczego w języku serbskim skarbnik ma miano „błagajnika".

Należy się jednak kolegom - jugosłowianom słowo szczerego uznania, gdyż nie bacząc na tak ciężki stan materjalny, który panuje szczególnie pośród członków magistratury, utrzymują oni przy życiu swe organy prasowe i to na zupełnie zadawalającym poziomie.

W ostatnim numerze „Pravosudja" w dziale bibljografji naliczyłem 27 nazw ksiąg z różnych dziedzin prawa — sądzę, że jest to poważny dorobek wysiłku intelektualnego, co mogłoby dać pojęcie o wewnętrznem życiu naszych jugosłowiańskich kolegów. Opowiedziałem o tem życiu jaknajszczegółowiej w celu pobudzenia kolegów do zainteresowania się tem życiem i nawiązania kontaktu z kolegami jugosłowianami.

Kraljevina Serba Hrvata i Slovenaca niewątpliwie jest krajem uczuciowo słowiańskim i pragnie zacieśnić węzły przyjaźni z poszczególnemi krajami słowiańskiemi; o tem świadczy szereg życzliwych wzmianek o kongresach słowiańskich prawników oraz podkreślenie swego stałego udziału we wszystkich tego rodzaju zjazdach i szczególne zainteresowanie, które wywołał mający się odbyć w październiku 1933 roku w Bratysławie zjazd prawników państw słowiańskich.

Co do polskiego prawniczego piśmiennictwa, to dzięki inicjatywie „Głosu Sądownictwa" znajdujemy wzmianki o kodyfikacji ustawodawstwa karnego w Polsce oraz mamy parę przychylnych sprawozdań o treści nadsyłanych im naszych miesięczników: dotychczas figurują „Ruch prawniczy" i „Głos Sądownictwa", przyczem należy podkreślić, że ostatni numer „Pravosudja", podając treść numeru czwartego „Głosu", drukuje tytuł artykułów w języku polskim i prawie bez błędów, co należy uznać za objaw słowiańskich sympatyj, jeżeli się zważy, że miesięcznik ten ukazuje się w Belgradzie i drukowany jest przeważnie kirylicą i pozatem w zwykłej drukarni i, last not least, mieszczącej się przy ulicy Cara Mikołaja Drugiego.

Przeglądając od czasu do czasu dzienniki białogrodzkie, znajduję w nich oznaki szczerej sympatji dla Polski i polaków, należy więc i z naszej strony wykazać te same uczucia w miarę sił i możności; nie mówiąc już o nawiązaniu osobistego kontaktu z przedstawicielami świata prawniczego Jugosławji, nasze Oddziały Zrzeszenia mogłyby przyczynić się do przełamania pierwszych lodów, choćby przez zaprenumerowanie jednego z wyżej wymienionych przezemnie organów jugosłowiańskiego piśmiennictwa prawniczego oraz przez zorganizowanie umieszczenia na szpaltach tych pism krótkich artykułów o polskiem życiu prawniczem; w tym celu należałoby powołać do życia specjalną komisję przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia, która byłaby bardzo na czasie w związku z Kongresem w Bratisławie i ruchliwością, którą wykazują czesi w stosunkach międzynarodowych.

Byłoby następnie pożądane w związku ze zjazdem prawników jugosłowiańskich, który się odbędzie w Dubrowniku w październiku r. b. — delegować na ten zjazd przedstawiciela Zrzeszenia z poleceniem wygłoszenia w języku miejscowym referatu o życiu naszego Zrzeszenia i wogóle o ruchu prawniczym w Polsce.

Obecność na tem zjeździe przedstawiciela polskiego sądownictwa oraz wygłoszenie referatu (nawet w nienajlepszym języku chorwackim) wywołałyby niewątpliwie duże wrażenie, środki zaś na ten cel powinny się znaleźć w naszej zrzeszeniowej organizacji.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Na pokładzie „Temidy"

Gorący dzień lipcowy. Na wybrzeżu portowem Gdyńskiego Oddziału Yacht-Klubu—gromada gości, zaproszonych na uroczystość poświęcenia statków, ufundowanych przez ogólnoprawniczy Komitet „Temidy". Mundury wojskowe i marynarskie, dalej cywile: prócz urzędowych przedstawicieli Zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości, sądownicy, spędzający ferje nad Bałtykiem oraz ich rodziny. Opodal-orkiestra marynarki wojennej. Ogólne zainteresowanie skupia się specjalnie na bohaterkach uroczystości dzisiejszych-na bezimiennych jeszcze „Temidach". Kołyszą się one miarowo na szarych falach w pobliżu wybrzeża, białe, jasne, odświętnie w wieńce dziewicze na dziobach przybrane, całe w „gali", radośnie

promieniami słońca oblane. Rodzice chrześni udają się łodziami motorowemi na pokłady swych chrześniaczek. W obecności zgromadzonej tam w zwartych szeregach załogi odbywa się uroczystość nadania imion; padają tradycyjnie na deski pokładu perlące się krople szampana; wychylono kielichy wina za pomyślność młodego żeglarskiego pokolenia. Poświęcenie statków przez duchownego. Dalszy ciąg uroczystości na wybrzeżu. Przekazanie statków przez Przewodniczącego Komitetu „Temidy"—przy odpowiedniem przemówieniu—Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego dla jego Ośrodka Morskiego. Gorąca, piękna, w górnym utrzymana tonie odpowiedź Dyrektora P. U. W. F. pułkownika Kilińskiego. Serdeczne szczere przemówienie kierownika szkolenia w Ośrodku generała Marjusza Zaruskiego. Orkiestra gra hymn narodowy. Oficjalna część uroczystości ukończona. Cała flotylla Ośrodka Morskiego P.U.W.F., mając na pokładzie swych statków wszystkich zaproszonych gości, udaje się na krótką morską przejażdżkę. Na czele „Temida I", dalej „Temida II", „Junak", „Gazda", „Mohort", „Kaper", „Mewa".... „Temida I" wielka, potężna, wyróżniająca się swemi rozmiarami wśród żeglarskiego otoczenia. Sprawnie, zwinnie, szybko podnosi w górę młoda załoga szerokie, białe płótna żaglowe. Wiedzie uroczyście „Temida I" korowód swych towarzyszy w stronę starego Gdańska.

* * *

Tymczasem przystępujemy do zwiedzenia jej urządzenia. Kroczymy po długim 25 metrowym pokładzie. Odnosimy wrażenie pobytu na dużym okręcie. Wewnątrz - gabinet kapitana, to mózg statku, — tu odbywa się praca kierownicza, leżą mapy w wielkiej ilości, mapy doskonałe, przedstawiające poważną wartość materjalną. Dalej — pomieszczenia sypialne dla starszyzny, dla kilkunastu osób załogi. W środkowym lokalu podpokładowym, obecnie jadalnym — małe, skromne przyjęcie marynarskie na własnej stalowej zastawie — dla miłych Temidowych gości. Rozmowy aktualne. Przyszli wilki morskie pokazują nam posiadane przez załogę Temidy specjalne ubrania ćwiczebne, nieprzemakalne, oryginalne w swym kolorze wosku wyglądzie, takie właśnie, jakie zaczęła używać obecnie niemiecka marynarka wojenna. Demonstrują przed nami pasy ratunkowe „najmodniejsze", eleganckie poduszeczki, błyskają przed szczurami lądowemi grozą ewentualnego niebezpieczeństwa. Trochę nastroju. I znów—na pokładzie. Generał Zaruski — wódz obecnie — admirał całej floty Ośrodka Morskiego, zapomocą stosownych sygnałów trzyma ją w ręku, utrzymuje jej szyk bojowo - wycieczkowy. „Temida II" mała, chybka, zwinna, bystra radaby wszystkie statki prześcignąć, wyprzedzić, wysunąć się na czoło. Żegluje tam młoda jej żeńska załoga. Białe, zgrabne, wysportowane, młodzieńcze postacie, — jedyna męska sylwetka granatowego kapitana. Stateczek — to jacht luksusowy, piękny, estetycznie, zasobnie urządzony.

* * *

I pomyśleć, że to wszystko nasze, za nasze grosze, złotówki prawnicze w ciężkiej dobie kryzysu ufundowane. Ubogi dar pra-

wnictwa polskiego dla instytucji, która będzie szkoliła w sztuce żeglarskiej coraz to szersze zastępy naszej młodzieży.

Tam wyrabiać będą w młodem pokoleniu tężyznę ducha i ciała, wytrwałość, cierpliwość, panowanie nad sobą — te piękne cechy charakteru, które znamionować winny każdego pełnowartościowego obywatela kraju a które pozyskać można przy bezpośrednim zetknięciu się z morzem, z jego mocą i potęgą wśród walk tak częstych z groźnym, nieobliczalnym żywiołem.

A gdy nasi młodzi żeglarze będą wracali po kursie ćwiczebnym w swe strony rodzinne, chcielibyśmy, by w dalekie, pełne wciąż jeszcze lądowego nastawienia środowiska społeczne przynieśli z sobą ożywczy powiew „wiatru od morza", świeże tchnienie morskiego powietrza.

Bo propaganda polskiego morza — to nie tylko martwe cyfry, chłodny interes, wyższa racja stanu — to także uczucie, sentyment. Poznać, ukochać własne morze, chłodne, zimne, lecz jędrne, mocne, krzepiące, morze, omywające piaski nadbrzeżne, najlepsze, najczystsze, bo nasze to wszystko, bo swoje, kochane, nienapatrzone.

To morze, co „burzy i tworzy", co „pieści i grozi", od wieków istniejące a wciąż młode i żywe, groźne, nieokiełznane, a dzień w dzień, rankiem i wieczorem, pluskiem swych fal cichą modlitwę szepcące.

Tej propagandzie morskiej na naszym odcinku prawniczym niech służą wiernie nasze „Temidy", nasze skromne statki żaglowe.

Niech służą one jaknajlepiej i jaknajdłużej naszej młodzieży sportowej, niech na statkach tych, które stały się cząstką, przedłużeniem ziemi ojczystej, wychowuje się pokolenie ludzi mocnych, twardych, dzielnych, niezłomnych — ludzi, którzyby „mierzyli własną potęgę potęgą pokonanych wichrów i fal".

A wyruszając w podróż ćwiczebną, młodzi nasi żeglarze pamiętać winni o tem także nieustannie, że płyną na statku „Temidzie", że żeglują pod auspicjami Temidy, bogini sprawiedliwości, symbolu panowania prawa, ładu, praworządności, tej najpewniejszej ostoi potęgi państwa.

* * *

Zrzeszone prawnictwo, w szczególności sądownictwo polskie, nie zapomni, bez wątpienia, o swoich „Temidach" a ufundowanie ich uważać będzie za jeden tylko z etapów wypełnienia obywatelskich obowiązków społecznych na państwowym froncie morskim.

Z międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej.

POLSKI REGULAMIN WIĘZIENNY W OBRADACH KOMISJI.

W uzupełnieniu krótkiej wzmianki z przebiegu obrad sesji zwyczajnej międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, odbytej w Bernie w dniach 13—18 maja 1932 (patrz Nr. 7—8/32 „Gł. Sądow.") podajemy szczegóły obrad nad Polskim Regulaminem Więziennym. Sprawą tą zajęła się sesja ubiegła Komisji Karn.

i Penit. naskutek skargi Międzynarodowego Komitetu Obrony Więźniów Politycznych w Paryżu, do którego należą m. in. pisarze Barbusse i Margueritte o zabarwieniu komunistycznem z powodu rzekomego zrównania w regulaminie więziennym więźniów politycznych ze zwykłymi przestępcami.

Zasady polskiego regulaminu więziennego wyłuszczył delegat Rządu polskiego. Referent wyszedł z założenia, że w nauce prawa dotąd wątpliwą jest kwestją, co nazwać należy przestępstwem politycznem. Co do ustawodawstwa naszego jedynie K. P. K: używa w swym art: 20 tego terminu, zastrzegając poddanie przestępstw politycznych pod orzecznictwo sądów przysięgłych, jednocześnie jednak kwestję tę zawiesza do czasu wydania specjalnej ustawy, o której niewiadomo, czy wogóle zostanie wydana wobec wzmagającej się niechęci do wprowadzenia sądów przysięgłych. Także projekt jednolitego Pol. Kod. Karn. nie zna wogóle terminu: przestępstwa polityczne, podobnie żaden z kodeksów cudzoziemskich również nie określa, co to są przestępstwa polityczne. Trudność polega na tem, że przestępstwo t. zw. polityczne winno być wykonane w zamiarach ideowych przez sprawcę, który tą drogą chce zreformować życie społeczne, gdy tymczasem pobudki przestępstwa często nic wspólnego z owym szlachetnym reformizmem nie mają. Często t. zw. więźniowie polityczni są bowiem płatnymi agitatorami, lub dobrze uposażonymi funkcjonarjuszami ościennego mocarstwa, a wyłączną pobudką ich działania jest chęć zysku. Jednolite traktowanie przeto t. zw: więźniów politycznych nie jest możliwe, jak nie jest możliwe jednolite traktowanie przestępców działających z pobudek ideowych z więźniami, dla których bodźcem była chęć zysku. To też inne zasady penitencjarne winny być stosowane do jednoski, która przypadkowo weszła na drogę przestępstwa, aniżeli do zatwardziałego przestępcy recydywisty, inne do osobnika działającego pod wpływem szlachetnych pobudek, aniżeli do przestępcy z chęci zysku.

Tą drogą poszedł właśnie polski regulamin więzienny. Odrzucając pojęcie „więźniów politycznych", jako niesprecyzowane, przyjął pod uwagę inną kategorję, tych mianowicie przestępców, którzy popełnili przestępstwo nie z chęci zysku, ani z niskich pobudek. Korzystają oni z bardzo szerokich ulg, przyznawanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, na wniosek Prokuratora Okręgowego, mającego nadzór nad więzieniem. (art. 227 reg): Oczywiście, że na udzielenie tych ulg więzień musi zasłużyć swojem poprawnem zachowaniem się w więzieniu. Szerokie jednak stosowanie tych ulg, do rzędu których należy korzystanie z własnego ubrania i pożywienia, możność częstszych wizyt i korespondencji, palenia tytoniu, noszenia dowolnego zarostu, dłuższy spacer—dowodzi, że polska polityka penitencjarna idzie należytą drogą, usunąwszy z rzędu ulg dla t. zw. więźniów politycznych to wszystko, co mogłoby szkodzić poprawie więźnia, a zachowując to wszystko, co jest istotnym czynnikiem poprawy jego doli, z drugiej zaś strony z dobrodziejstwa tych ulg pozwoliła korzystać tym wszystkim więźniom, którzy popełnili przestępstwo nie z chęci zysku i nie z niskich pobudek; z ulg tych więc korzystać będą także t. zw: więźniowie polityczni, o ile zaliczać się będą do tej kategorji.

Stanowisko przedstawiciela Polski poparli: delegaci Włoch i Holandji: Hr. Conti i Prof. Van der A. Komisja, zgodnie z ich wywodami, stanęła na stanowisku, iż ujęcie kwestji w naszym regulaminie jest trafne, gdyż ulgi mogą być stosowane wyłącznie do konkretnych jednostek, które na to zasługują, a nie do poszczególnych, z góry ustalonych kategorji więzniów m. i. do t. zw. więźniów politycznych, gdyż ideowe pobudki ich działalności często są fikcją, a w rzeczywistości są oni niejednokrotnie płatnymi agentami państw obcych. Komisja stanęła na stanowisku, że polski regulamin więzienny jest w zupełnej zgodzie z najnowszemi postulatami w dziedzinie polityki kryminalnej i penitencjarnej.

Powyższa uchwała Komisji stanowi dla nas cenny dokument, stwierdzając zwłaszcza wobec zagranicy, słuszność zasad pryjętych przez polski regulamin więzienny oraz wzmacniając stanowisko i autorytet Polski na terenie międzynarodowym, a polski regulamin więzienny stawiając w rzędzie tych, które mogą stanowić wzór dla innych państw.

J. Śliwowski.

Na froncie urzędniczym.

Ostatnie kilka miesięcy byliśmy świadkami wydania szeregu ustaw, godzących dotkliwie w najżywotniejsze interesy rzesz pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych. Można śmiało powiedzieć, że brzemię ciężkiej sytuacji finansowej państwa spoczęło głównie na barkach pracowników państwowych i samorządowych.

Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych nie szczędzi zabiegów, aby spowodować poprawę bytu pracowników państwowych w ramach możliwości oraz zmianę ustaw, ostatnio wydanych a pogarszających znacznie ogólne położenie urzędników.

W dniu 12 czerwca r. b. odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Delegatów tej Organizacji, reprezentującej około 120.000 członków. W toku kilkugodzinnej i ożywionej, a w pewnych momentach burzliwej dyskusji uchwalono protest przeciw stałemu obniżaniu uposażeń, które doprowadziło warstwę urzędniczą do skrajnej nędzy, nie przynosząc równocześnie Państwu żadnych korzyści, ponieważ przez uszczuplenie i tak już niskich dochodów tej warstwy zmniejsza się spożycie, a w konsekwencji maleją wpływy podatkowe. Walny Zjazd protestuje również przeciw pogorszeniu pragmatyki i ustawy dyscyplinarnej oraz zmianie tabeli stanowisk na niekorzyść dotychczasowego stanu rzeczy.

Walny Zjazd uchwalił ponadto rezolucję domagającą się: zniesienia noweli do ustawy emerytalnej, przywrócenia szczebli i awansów, zniesienia ograniczeń pomocy lekarskiej, zrównania pod względem uposażenia pracowników cywilnych i wojskowych z równoczesnem zniesieniem dodatków pozaustawowych, zasięgania opinji organizacji urzędniczych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnego położenia materjalnego i prawnego pracowników państwowych i samorządowych oraz emerytów, utworzenia przy Prezydjum Rady Ministrów Komitetu Parytetycznego, składającego się z przedstawicieli władz i organizacyj urzędniczych, którego zadaniem byłoby opracowanie sposobów przyjścia z pomocą warstwie urzędniczej, obniżenia czynszów mieszkaniowych w budynkach państwowych i prywatnych do wysokości uzasadnionej obecnym poziomem płac pracowniczych oraz zorganizowanie przez władze w porozumieniu z organizacjami społecznemi i zawodowemi walki z drożyzną na obszarze całego Państwa.

Walny Zjazd uznał ponadto, że prowadzona przez Naczelny Komitet Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych akcja obrony interesów zawodowych pracowników państwowych i koordynacji prac wszystkich central pracowniczych jest bardzo doniosła i w danych warunkach jedynie celowa.

Walny Zjazd wyraził żal, że wielokrotnie ponawiane dążenia Naczelnego Komitetu do współpracy z Rzą-

dem nad ulżeniem doli warstwy urzędniczej i obmyśleniem sposobów usunięcia deficytu budżetowego bez uciekania się do systematycznej obniżki płac nie spotkały się z należytem zrozumieniem, a zarazem wezwał Naczelny Komitet, ażeby nie ustawał w tych wysiłkach, opierając się ewentualnie na współpracy z innemi centralami pracowniczemi. Walny Zjazd stwierdził ponadto, że rzeczowe memorjały i protesty przeciw krzywdzeniu stanu urzędniczego nie odnoszą skutku oraz że Naczelny Komitet winien przystąpić bezzwłocznie do opracowania programu bardziej skutecznego sposobu odzyskania praw utraconych i przeciwstawiania się ewentualnym dalszym próbom pogorszeniu stanu materjalnego i prawnego świata urzędniczego.

O przebiegu wszelkich poczynań i kroków w celu obrony interesów pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych Naczelny Komitet zamierza wydać broszurę, w której zamieszczone będą szczegółowe sprawozdania z przeprowadzonych konferencyj na terenie Rządu i Parlamentu oraz podane w obszernem streszczeniu przemówienia, wygłoszone na plenum Sejmu, Senatu i w Komisjach budżetowych przez przedstawicieli Rządu, posłów i członków Komisji; ponadto zawierać będzie broszura sprawozdanie z działalności poszczególnych Central do czasu utworzenia Pracowniczego Komitetu.

Pozatem na plenarnem posiedzeniu Pracowniczego Komitetu Obrony Emerytur i Ubezpieczeń Społecznych dnia 21 lutego b. r. powzięto uchwałę — która brzmi: „Jako naczelna reprezentacja Związków Zawodowych, działająca na zasadzie całkowitego pełnomocnictwa, Pracowniczy Komitet Obrony wzywa Posłów i Senatorów, będących członkami Związków pracowniczych pod rygorem i odpowiedzialnością organizacyjną, do zdecydowanego przeciwstawienia się projektom naruszającym podstawy naszej egzystencji". W wykonaniu tej rezolucji powziął Pracowniczy Komitet na posiedzeniu z dnia 16 marca b. r. następującą uchwałę: „Wobec tego, że Posłowie i Senatorowie będący członkami Związków Zawodowych, nie spełnili obowiązku, wynikającego z powyższej rezolucji, Komitet Obrony wzywa Centrale i Związki do wykonania punktu 3-go oraz powiadomienia w możliwie krótkim okresie czasu, nieprzekraczającym dwóch miesięcy o powziętych decyzjach".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. PAWEŁ MIZIECKI

W dniu 2 lipca r. b. zmarł Sędzia Sądu Okręgowego w Łomży ś. p. Paweł Miziecki, długoletni czynny członek naszego Zrzeszenia. Zmarł nagle w miejscowości Koziol, pow. Łomżyńskiego, gdzie zażywał urlopu wypoczynkowego.

Ś. p. sędzia Miziecki urodził się w roku 1879 w Siedlcach, jako syn duchownego prawosławnego. Po ukończeniu państwowego gimnazjum w Siedlcach studjował prawo na uniwersytecie w Kijowie. Uzyskawszy dyplom prawnika wstąpił do służby praktycznej w sądownictwie i odbył aplikację sądową w sądach okręgowych w Siedlcach i Warszawie. Pierwsze stanowisko sędziowskie, a mianowicie — sędziego śledczego otrzymuje w Ciechanowie. W roku 1912 przybywa do Łomży jako sędzia okręgowy byłego rosyjskiego sądu. Ci, co go pamiętają z owych czasów, odzywają się z najwyższym szacunkiem i uznaniem dla pięknych rysów jego charakteru. Bo jakkolwiek rosjanin z pochodzenia i sędzia obcej nam duchem instytucji sądowej, był sędzia Miziecki jak najżyczliwiej usposobiony dla obywateli polaków i zwracał się do nich zawsze w języku polskim, narażając przez to swoją karjerę w sądownictwie rosyjskiem.

Wojna światowa zmusza sędziego Mizieckiego do wyjazdu do Rosji, gdzie przechodzi różne koleje. Zawierucha powojenna przerzuca go do Anglji, gdzie poznaje osobę, z którą połączył się dozgonnym węzłem małżeńskim.

W roku 1924 przybywa do wolnej już Polski i zabiega o stanowisko w polskiem sądownictwie. Z uwagi na dawny przychylny stosunek jego do polaków przychodzi mu to z łatwością. Narazie otrzymuje stanowisko sędziego pokoju w Łomży, a w roku 1926 zostaje wybrany na sędziego okręgowego w tutejszym sądzie i na stanowisku tem pozostaje do chwili zgonu.

Jako sędzia ś. p. Paweł Miziecki dobrze zasłużył się wymiarowi sprawiedliwości w Łomży. Doskonały znawca prawa cywilnego stał na czele sekcji odwoławczej w wydziale cywilnym. Był sumiennym i obowiązkowym w wykonywaniu swego zawodu, świecąc pod tym względem przykładem dla innych. Posiedzenia sądowe otwierał zawsze z uderzeniem 9-ej na zegarze. Celebrował. Był sędzią sprawiedliwym, sędzią, który w trudnym wymiarze sprawiedliwości powoduje się jedynie prawem, słusznością i własnem sumieniem.

Poza obowiązkami sędziowskimi ś. p. sędzia Miziecki sporo czasu poświęcał pracy w Zrzeszeniu sędziów i prokuratorów. W Kole łomżyńskim, od początku jego założenia, należał do składu zarządu, gdzie pełnił funkcję skarbnika. Prócz tego prowadził kasę pożyczkowo - oszczędnościową Koła i Kasę Pogrzebową. Instytucje te pod Jego rządem osiągnęły wysoki stopień rozkwitu. Ta opuszczona przez niego placówka trudna będzie do zastąpienia.

Jako człowiek, jako jednostka w życiu prywatnem i towarzyskiem ś. p. sędzia Miziecki cieszył się wielką popularnością w całem społeczeństwie łomżyńskiem. Jego prawy charakter i pogoda ducha jednały dlań wszystkich. Wymownym dowodem powszechnego żalu, jaki wzbudziła jego śmierć, może służyć fakt, iż Jego Excelencja Biskup Łomżyński nadesłał na ręce Prezesa Sądu list z wyrazami współczucia z powodu straty, jaką poniósł tutejszy sąd przez zgon ś. p. sędziego Mizieckiego.

Zwłoki ś. p. sędziego Pawła Mizieckiego pochowane zostały w Łomży na miejscowym cmentarzu prawosławno - wojskowym przy licznym udziale kolegów, znajomych i życzliwych pamięci zmarłego. Nad grobem w serdecznych słowach

żegnali Go Prezes Sądu Okręgowego Rekłajtys w imieniu Sądu i Zarządu Koła, prokurator Bebłowski — w imieniu prokuratury łomżyńskiej i mecenas Lachowicz — w imieniu adwokatury.

Cześć Jego pamięci!

Ś. P. BOLESŁAW WILKOWSKI

7 lipca 1932 r. zmarł nagle na wycieczce w Tatrach w pierwszych dniach urlopu wypoczynkowego Prokurator S. O. w Kielcach Bolesław Wilkowski.

Ubył z szeregów naszej magistratury dobry pracownik, wielki społecznik i zacny człowiek.

Urodzony w 1879 r. w ziemi radomskiej, już jako uczeń gimnazjum radomskiego bierze udział w pracy „spójniackiej", wskutek czego następnie jest relegowany z Uniwersytetu Warszawskiego i musi wyjechać wgłąb Rosji. Tu kończy studja i wstępuje do sądownictwa rosyjskiego. W okresie rewolucji jest przewodniczącym z wyboru Zjazdu Sędziów Pokoju. W 1922 r. wraca do Polski i zostaje Sędzią Pokoju w Kielcach, później Sędzią S. O. w Łodzi i wreszcie w 1928 r. Prokuratorem S. O. w Kielcach. Tu poświęca czas wolny wytężonej pracy w wielu organizacjach społecznych; jest prezesem Oddziału Polsk. Czerw. Kryża, członkiem Zarządu L. O. P. P., klubu urzędniczego, Szkolnego Zrzeszenia rodzicielskiego i t. d. Czwarty rok był Prezesem Kieleckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, był również w 1931 r. członkiem Zarządu Głównego tegoż Zrzeszenia. Za wybitną pracę na niwie organizacji sądownictwa odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, zaś za pracę w Polskim Czerw. Krzyżu — Złotym Medalem II kl.

Pogrzeb ś. p. Prokuratora Wilkowskiego odbył się w Kielcach. Była to wielka, żałobna manifestacja dla zasług dobrego obywatela. Stosy kwiecia i wieńców pokryły trumnę, Kielczanie tłumnie żegnali Zmarłego a żałobni mówcy w imieniu kieleckiej magistratury, palestry i placówek społecznych oddali hołd Jego pracy.

Cześć Jego pamięci!

Ludwik Wójcik.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Z FUNDUSZU DORAŹNYCH POŻYCZEK PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM. Z przyznanego na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 kwietnia r. b. na doraźne pożyczki bezprocentowe dla członków Zrzeszenia funduszu 10.000 złotych Zarząd Główny udzielił dotychczas 13 pożycek, z czego po 1.000 zł. dla Koła w Grodnie i Stanisławowie. Załatwiono odmownie 12 podań, bądź dla braku należytego udokumentowania stosownie do § 5 zatwierdzonego przez Zarząd Główny regulaminu, bądź jako nie zasługujące na uwzględnienie ze względów merytorycznych.

ŚCIĄGANIE ZALEGŁYCH SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. W załatwieniu pism Koła Bydgoskiego z dnia 17 maja 1932 Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 24 maja 1932 r. uchwalił na zasadzie art. IV, IV i IX § 6 i 10 lit. b Statutu Zrzeszenia upoważnić kol. Edmunda Dąbrowskiego, Sędziego Sądu Okręgowego do wytoczenia powództwa przeciwko zalegającym b. członkom o zasądzenie kwot należnych Zrzeszeniu.

POŚWIĘCENIE „TEMID".

W dniu 10 lipca odbyło się w Gdyni poświęcenie statków szkolnych, ufundowanych przez Komitet ogólnoprawniczy „Temidy" dla Ośrodka Morskiego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, w obecności władz tego Urzędu, władz miejscowych, przedstawicieli zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości, oraz zaproszonych gości. Godność rodziców chrzesnych powierzył Komitet „Temidy" czterem nawięcej liczebnym organizacjom; w związku z tem obowiązki te przyjęli na siebie: w stosunku do „Temidy I" Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Redaktor „Głosu Sądownictwa" Kazimierz Fleszyński, jako przedstawiciel sądownictwa i adw. Helena Wiewiórska, jako reprezentantka adwokatury; w stosunku do „Temidy II" — Prezes Zrzeszenia Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych Zygmunt Hübner i urzędniczka Sądu Najwyższego Zofja Młodzianowska w imieniu Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych. Po poświęceniu ufundowanych statków i nadaniu im imion („Temida I" i „Temida II") Prezes Komitetu K. Fleszyński podkreślił w swem przemówieniu cele natury wychowawczej i propagandowej, jakiemi kierowało się prawnictwo polskie przy ufundowaniu tych statków, poczem przekazał statki te Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego. W imieniu tego ostatniego Urzędu przemówił Dyrektor pułkownik Kiliński, przedstawiając rozwój szkolenia w sztuce żeglarskiej młodego pokolenia w Ośrodku Morskim i podnosząc znaczenie tej pracy dla społeczeństwa i Państwa. Zamknął uroczystość odpowiedniem przemówieniem kierownik szkolenia Ośrodka Morskiego generał Marjusz Zaruski. Następnie odbyła się przejażdżka morska wszystkich uczestników uroczystości w stronę Orłowa i Gdańska na statkach, należących do Ośrodka, w pierwszym zaś rzędzie — na „Temidzie I" i „Temidzie II"; przyczem podejmowano gości skromnem marynarskiem śniadaniem.

W dniu 12 lipca zespół jachtów Temida I., Junak i Mohort pod dowództwem gen. Zaruskiego, wyruszyły w podróż ćwiczebną do Szwecji. Odwiedzono Kalmar i Visby. W tym czasie Temida II odbyła dwie podróże na Bornholm i do południowych brzegów Szwecji. Trudne warunki żeglugi, spowodowane burzliwą pogodą, pozwoliły stwierdzić, iż oba statki w zupełności odpowiadają ich przeznaczeniu.

Wśród załogi Temidy I znajdowali się z pośród członków organizacji reprezentowanych w Centralnym Komitecie Budowy Okrętu p. n. „Temida" członek Komitetu Sędzia F. Bar, jako 3—ci zastępca kapitana oraz adw. Wyrzykowski, w załodze Temidy II asesor Rola, w załodze Mohorta apl. Jackowski.

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO ZRZESZENIA S. i PR.

Pomimo, że poszczególne Koła Oddziału Wileńskiego już dawno uznały „Głos Sądownictwa" za swój organ i desygnowały swych członków-korespondentów oraz przeważnie zaprowadziły obowiązek prenumeraty, to jednak Zarząd Oddziału dotychczas ze swej strony uchwały o uznaniu „Gł. Sądow." za organ Oddziału nie powziął. Luka ta wymagała z punktu widzenia formalnego uzupełnienia, co też w związku z zaprowadzeniem nowego Statutu „Głosu Sądownictwa" uskuteczniono na posiedzieniu w dniu 29 maja 1932 roku.

Mianowicie: 1) Uchwalono uznać „Głos Sądownictwa" za organ Wileńskiego Oddziału Zrz. S. i Pr. oraz zwrócić się do Kół w Pińsku i Nowogródku, zalecając im wprowadzenie przymusu prenumeraty „Głosu Sądownictwa", zaś o powyższem powiadomić Redakcję tego organu.

2) Uchwalono przyjąć do wiadomości statut „Głosu Sądownictwa" i, nie wysuwając ze swej strony narazie żadnych zastrzeżeń, prosić członków Komitetu Redakcyjnego p. p. Zahorskiego i Zaleskiego o wyjaśnienie we wspomnianym Komitecie niektórych kwestyi, ujęcie których w statucie budzi pewne wątpliwości. Treść niniejszej uchwały zakomunikować Redakcji „Głosu Sądownictwa" i Zarządowi Oddziału Warszawskiego Zrzesz. S. i Prok.

Z KOŁA KIELECKIEGO.

W okresie zimowym wymiana myśli prawniczej koncentrowała się w miejscowem Towarzystwie Prawniczem; stale raz w tygodniu odbywały się referaty z różnych dziedzin prawa, jakoteż omawiano bieżącą kronikę prawa cywilnego i karnego; pierwszą prowadził Sędzia S. O. p. W. Sztejn, drugą — wiceprokurator S. O. p. C. Janiszowski. Z pośród wygłoszonych referatów zasługuje na podkreślenie referat wiceprok. S. O. p. M. Morawskiego p. t. „Walka Sędziego wyrokującego z Ustawodawcą". Prelegent omówił odwieczną myśl, iż każdy przepis prawny, jako wtórny produkt życia, pozostaje w tyle za przejawami życia, które ową szczególną normę prawną stworzyły; doniosła rola Sędziego polega na uzgadnianiu tej „przestarzałej" normy prawnej z „nowem" życiem. Owa zasadnicza myśl referatu i związane z nią zagadnienia wywołały bardzo ożywioną dyskusję.

5 kwietnia r. b. odbyło się Zgromadzenie człoków kieleckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Sprawozdanie za rok ubiegły złożył prezes Koła Prok. Św. p. Bolesław Witkowski. Działalność Zarządu skierowana była przedewszystkiem w kierunku samopomocy: dwukrotnie sprowadzano dla członków Koła węgiel wprost z kopalń po znacznie niższych cenach jak rynkowe, oraz starano się zaspokoić wszystkie prośby członków o pożyczki z Kasy Poż. Oszczęd. Koła. Udzielano pożyczek długoterminowych i t. zw. „chwilowych" z kasy podręcznej, zwrotnych w ciągu jednego miesiąca, a nie wyższych od 100 zł. Pożyczek tych udzielono 59. Kapitał, przeznaczony na te pożyczki, wynosił 500 zł. miesięcznie i nie mógł, niestety zaspokoić wszystkich reflektantów na pożyczki. Wskutek tego Zgromadzenie powzięło uchwałę podwoić kapitał pożyczkowy Kasy Chwilowej. (Obecnie i ta suma okazała się niewystarczającą, co świadczy o postępującej pauperyzacji sądowników).

Życie koleżeńskie i towarzyskie wśród sądowników doznało również pewnego ożywienia.

Z inicjatywy Prezesa S. O. w Kielcach p. A. Lachowickiego - Czechowicza weszły w zwyczaj herbatki miesięczne gromadzące członków Koła dla wymiany myśli na tematy organizacyjne, zawodowe i naukowe. P. sędzia S. O. F. Lis rzucił więc myśl bliższego poznania Statutów Wiślickich z 1347 r. (Wiślica znajduje się w naszym okręgu sądowym). Myśl ta rozwinęła się następnie w pro-

jekt uczczenia pierwszej kodyfikacji praw polskich, jaką były właśnie Statuty Wiślickie. Członkowie Koła upoważnili Zarząd do opracowania projektu „święta prawniczego", zaś Zarząd zaprosił p. sędziego F. Lisa i wiceprok. L. Wójcika do opracowania referatów o Statutach Wiślickich.

Pozatem Zarząd naszego Koła rzucił myśl urządzenia skromnej koleżeńskiej zabawy.

Powołany do życia Komitet z udziałem Pań wiceprezesowych Mieczysławowej Kowalskiej i Karolowej Niełowickiej, sędziny Bronisławowej Kościelskiej i wiceprokuratorowej Ludwikowej Wójcickiej zorganizował „Dancing Koleżeński" który się odbył 9 lutego w miejscowej Resursie Obywatelskiej.

Poza kilkoma godzinami zabawy w miłym nastroju dancing przyczynił się do zbliżenia i poznania rodzin miejscowych prawników.

Zarząd Koła również projektował zorganizowanie wycieczek po kraju (np. do Sandomierza, Ojcowa i t. d.). Niestety, wycieczki pozostały w sferze projektów, ponieważ obniżenie uposażeń spowodowało przygnębienie, oszczędności w budżetach domowych i brak chętnych do wycieczek.

Ludwik Wójcik

Przegląd czasopism prawniczych.

„CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE" (Nr. 4) zawiera m. i. artykuł D-ra A. Łaniewskiego „Z psychologji oskarżonego".

Autor, uznając wielką doniosłość ustalonej zasady bezpośredniości i ustności w nowoczesnym procesie karnym, podczas którego sędzia orzekający widzi świadków i oskarżonego i słyszy nie tylko, co oni mówią, lecz zarazem i jak mówią, zaznacza jednak, że pomimo tych wielkich plusów tkwią w tej bezpośredniości i ustności pewne niebezpieczeństwa. Sędzia, obdarzony ogólnoludzką strukturą psychiczną, często nie pozostaje obojętnym na wyraz twarzy oskarżonego, na jego ruchy, intonację jego głosu, na cały jego wygląd zewnętrzny. Sędzia ma mało czasu, by podczas przewodu sądowego całkowicie ogarnąć psychikę oskarżonego, co zniewala do niezwykłego wytężenia wysiłku w tym kierunku, by ta krótkość czasu nie przyczyniła się do tego, że sędzia pozostanie pod wrażeniem złudy. Jeśli sposób zachowania się oskarżonego odgrywa pewną rolę, to sędzia nie powinien stworzyć sobie szablonu, wedle którego oceniałby, czy zachowanie się oskarżonego na sali sądowej wskazuje na jego winę lub niewinność. Byłoby to szkodliwe, bo różni ludzie różnie reagują na te same zdarzenia, będąc w tymże samym położeniu. Jeden oskarżony znajduje się jakby w sennem osłupieniu, drugi — w stanie niespokojnego podniecenia; jeden ma niemy wyraz twarzy, aczkolwiek cierpi moralnie, a inny w tymże położeniu wybucha płaczem. Człowiek, który usiądzie na ławę oskarżonych, już nie jest tym samym, co w życiu codziennem. Sala rozpraw sądowych posiada swą specyficzną atmosferę, która oddziaływa nawet na sędziów, prokuratorów i obrońców, którzy w nich lat dziesiątki spędzają, nic więc dziwnego, że ona w sposób wyjątkowy do głębi przenika człowieka, który znalazł się tu w położeniu drażliwem, w momencie, kiedy wchodzi w grę jego przyszłość: jego uniewinnienie lub uznanie go za zbrodniarza. Wpływ tej sytuacji odbija się u oskarżonych nazewnątrz w rozmaity sposób. Niema co do tego żadnych ogólnych ustaleń i sędzia nie powinien ich tworzyć i według nich twierdzić, że tak się zachowuje oskarżony, który czuje się niewinnym, a tak zachowuje się ten, który uważa się za winnego. Spokojnym, pewnym siebie może być recydywista, który czuje się winnym, jak również takim może być człowiek niewinny, głęboko przekonany, że i sędzia też nabierze przekonania o jego niewinności. Niepewnym, chwiejnym w swych wyjaśnieniach może być oskarżony dla tego, że jest winien i takim samym może być niewinny, ale o subtelnem unierwieniu, o trwożliwszej strukturze. Najniewinniejszego, przeciw któremu jednak wytoczono sprawę, może to wprawić w stan silnego zdenerwowania; może plątać się w swej obronie „kręcić", przeczyć niespornym faktom, posiadającym w jego mniemaniu ważne znaczenie, w rzeczywistości zaś drugorzędnym, bez istotnego znaczenia. Zwyczajnie wywołuje niechęć, a nawet oburzenie przeciw oskarżonemu, gdy on w najniebezpieczniejszych dla niego momentach zaczyna uśmiechać się. Otóż

te „uśmiechy sądowe" mogą być niekiedy wyrazem chęci lekceważenia, lecz takie uśmiechy często bywają wyrazem największego niepokoju, symptomem nerwowym. Na sędziego wywierają wpływ „przyznanie się" i „kłamstwo". Przyznanie się z wewnętrznych, etycznych pobudek, ze skruchą autor uważa za zdarzenie wyjątkowe. Oskarżony przyznaje się zwykle tylko skutkiem wyrachowania, kiedy rozumie, że wina jego ponad wszelką wątpliwość będzie ustalona, przyznaniem zaś może coś wytargować, uzyskać łagodniejszy wyrok. Sędzia, uznając przyznanie się za okoliczność łagodzącą musi postąpić ogl ędnie, zbadać czy istotnie przyznanie się stanowi wynik skruchy. Zdarza się też przyznanie się, a jednocześnie fałszywe samooskarżenie — rzadko ale bywa — czasem na tle wybujałej, chorobliwej ambicji, chęci pozowania na bohatera zbrodni; czasem, by przez przynanie się do małoważnego występku a zyskanie skazującego wyroku, ustalającego czas dokonania tego czynu, mieć następnie w ten sposób możność powoływania się na swoje alibi w sprawie z oskarżenia o zbrodnię rzeczywiście popełnioną w tym właśnie czasie w innej miejscowości; zdarza się też samooskarżenie z chęci zemsty nad inną osobą, do której pała nienawiścią i którą oskarża jako współuczestnika Co się tyczy „kłamstwa" oskarżonego, to nie wolno zawsze i bezwzględnie kłaść kłamstwo na karb złej woli, bo jeśli świadek stwierdza coś niezgodnego z prawdą, to sędzia przeważnie dochodzi do wniosku, że świadek nienależycie daną okoliczność zaobserwował lub że o niej zapomniał, można więc przypuścić, że i oskarżony także nie jest w stanie wszystko dostrzec i o wszystkiem dobrze pamiętać. Bywa, że nieprzyznanie się do winy stanowi oczywiste wykrętne kłamstwo, zdarza się, że pobudki kłamstwa mają charakter nawet szlachetny — poczucie honoru, wstyd nie pozwalają nieraz na publiczne przyznanie pewnych faktów. Autor m. i. przytacza dość oryginalne twierdzenie niemieckiego kryminalisty, Beradta; „kiedy wybitny oskarżony okazuje na sali sądowej swą duchową przewagę, nie wychodzi mu to zwykle na dobre. Raczej należy udawać głupiego niż zamądrego".

Do uwag autora o „uśmiechu sądowym" nie od rzeczy będzie dodać, że o takim „uśmiechu" pisał w 1886 r. wybitny prokurator Gromnicki (polak) w Moskwie. W czasie przewodu sądowego oskarżony o zabójstwo z premedytacją swej kochanki, uśmiechał się w momentach najdrażliwszych, plątał się w swych wyjaśnieniach i ostatnim głosie, wygląd miał bezczelny. Gromnicki, popierając oskarżenie przed sądem przysięgłych, z naciskiem podkreślał zuchwałe zachowanie się oskarżonego, wskazywał na jego bezwstydny śmiech, jako dowód zezwierzęcenia. Obrońca, zaskoczony takiem zachowaniem się oskarżonego, po udaniu się sędziów na naradę ostro wytknął mu jego śmiech i tu dowiedział się, że oskarżony na tle dłuższej choroby nerwowej, spowodowanej urazem głowy i kręgosłupa musi się śmiać w razie silnego duchowego wzruszenia i nie może się wtedy pohamować.

Obrońca zakomunikował o tem Gromnickiemu, na wniosek obydwu sąd wznowił przewód, przyczyna śmiechu została wyjaśniona. Sąd przysięgłych odrzucił premedytację, uznał stan silnego wzruszenia duchowego i daleko idące okoliczności łagodzące. O podobnym „śmiechu sądowym" pisze w swych wspomnieniach też i znakomity prokurator rosyjski Koni.

A. G.

„WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY" (Czerwiec). Numer ten przynosi bardzo dużo ciekawego materjału zarówno prawniczego jak i publicystycznego, chlubnie świadcząc o kierownictwie pisma. W związku z prowadzeniem w życie nowego Kodeksu Karnego Powszechnego, który będzie stosowany i w sądach wojskowych, jako posiłkowy, Redakcja w zamieszczonej na wstępie numeru odezwie podnosi iż zaszła konieczność opracowania, również projektu nowego kodeksu wojskowego, dostosowanego do zasad, przyjętych w nowym kodeksie karnym pwszechnym. Projekt taki został już opracowany przez Departament Sprawiedliwości Min. Sp. Wojskowych. Redakcja ogłosiła drukiem tekst projektu i nadmienia, że ewentualne uwagi do projektu należy nadsyłać do Depart. Sprawiedliwości Min. Spr: Wojskowych. Uwagi te będą rozpoznane przez specjalną w tym celu utworzoną komisję.

W tymże numerze umieszczono artykuł D-ra J. Adamusa „Zjazd prawników słowiańskich w Bratysławie w 1933 r." Autor nie poruszając treści referatów, które mają być wygłoszone podczas Zjazdu, przytacza okoliczności, wśród których powstała przodująca rola Czechów w akcji ogólno-słowiańskiej oraz pewna wstrzemięźliwość ze strony polskiej i brak

napięcia sentymentu słowiańskiego; przyczyną tego zjawiska ówczesny panslawizm rosyjski w parze z brutalną rusyfikacją Polski. Autor uznaje, że obecnie Polska, jako największe państwo słowiańskie, posiada wszystkie warunki, by być duchową kierowniczką ruchu słowiańskiego.

— Pracę Dr. Adamusa witamy ze szczerem zadowoleniem, ponieważ zbiega się ona z rozpoczętą przez nas akcją kooperacji prawniczej słowiańskiej czemu daliśmy wyraz w zaprowadzonej rubryce informacyjnej o stosunkach prawnych wśród narodów słowiańskich. Ukazanie się artykułu Dr. Adamusa świadczy nadto, że myśl zbliżenia się bratnich plemion słowiańskich nurtuje umysły polskie i że czas najwyższy, aby Polska ujawniła w tym kierunku bardziej ożywioną działalność.

Tenże numer czasopisma zawiera artykuł M j r. K. S ą d. J. W ę s i e r s k i e g o „S p r z e d a ż n a r a t y". Oceniając sprzedaż na raty z punktu widzenia społeczno - gospodarczego autor przychodzi do wniosku, że ten sposób nabywania przedmiotów posiada, pomimo dobrych stron także i złe, wskazując jedno i drugie. Autor przytacza treść ustaw o sprzedaży ratowej — austrjackiej z dn. 27 kwietnia 1896 r.; francuskiej z 1900 r.; rosyjskiej z 1909 r. i niemieckiej z 1894 r. Rozważając przepisy owych ustaw, autor przychyla się do oddania pierwszeństwa ustawie rosyjskiej, która jednak nie obowiązywała na terenie b. Królestwa Polskiego. W ten sposób b. zabór austrjacki, niemiecki i wschodnie województwa mają ustawy obowiązujące o sprzedaży na raty i jedynie na terenie b. „Królestwa Polskiego" (Kongresówka) nie działa żadna specjalna ustawa i do sprzedaży na raty mają zastosowanie przepisy Kodeksu Cywilnego. Autor uważa sprawę wydania jednolitej ustawy o sprzedaży na raty dla całej Polski za bardzo aktualną i pod względem prawnym a tem bardziej pod względem gospodarczym.

Tenże numer zawiera przegląd czasopism prawniczych i m. in. przytacza w skrócie treść niektórych artykułów umieszczonych w ostatnich trzech zeszytach Głosu Sądownictwa.

„EGZEKUCJA SĄDOWA" — organ Zrzeszenia Komorników Sądowych. Do organów prasowych, wydawanych przez zrzeszenia i związki, skupiające się w ten lub inny sposób przy wymiarze sprawiedliwości (magistratura i prokuratura, aplikanci, urzędnicy sądowi, adwokaci, obrońcy sądowi, notarjat i hipoteka) przybył nowy organ prasowy zrzeszenia komorników sądowych. Z treści artykułu redakcyjnego, jak i innych wynika, że jednym z celów tego pisma jest dążenie, do „odkażenia" stronnej i krzywdzącej komorników opinji, narosłej na tle ich ciężkich, odpowiedzialnych i niewdzięcznych czynności egzekucyjnych. Czasopismo wskazuje na trudności urzędowania komornika, bo wiąże go formalna litera prawa, ma zaś on do czynienia z wieloma bolączkami społecznemi; nędzą, niedolą ludzką, jak również z chciwością, wyzyskiem i żerowaniem na niedoli, głupocie i ciemnocie ludzkiej. W Nr. 3 czasopisma zamieszczono memorjał, złożony przez Zarząd Główny p. Ministrowi Sprawiedliwości. Zaznaczono tam, że skargi na czynności komorników ze strony dłużników, jak i wierzycieli w 92% okazują się nieuzasadnionemi, że rzadko kiedy władza nadzorcza lub publiczna występuje w obronie czci i godności sprofanowanego urzędnika - komornika.

W tymże memorjale Zarząd Główny Zrzeszenia Komorników prosi p. Ministra o zmianę na inną nazwy „komornik sądowy", która to nazwa nie jest uzasadniona historycznie ani też nie wypływa z rodzaju i charakteru dokonywanych czynności, wychodząc zaś z założenia konieczności podniesienia powagi instytucji komorników, Zarząd prosi o przywrócenie sposobu nominacji na stanowisko przez osobny dekret p. Ministra i utworzenie w Warszawie tytułem próby na okres roczny Rady Nadzorczej Komorników, która, nie uszczuplając prawa władzy nadzorczej, sprawowałaby nadzór nad czynnościami komorników w stolicy. We wszystkich numerach czasopismo umieściło uwagi do projektu ustawy o prawie egzekucyjnem. Niektóre uwagi są bardzo trafne, wysnuto je bowiem z doświadczenia praktyki egzekucyjnej. W czasopiśmie umieszczone są też teksty ustaw i rozporządzeń, mających styczność z urzędowaniem komorników.

Co do nazwy oraz utworzenia Rady Nadzorczej, możnaby dodać, że w b. zaborze rosyjskim, aczkolwiek nieoficjalnie, jednakże od szeregu lat był utarty i ustalony dla komorników sądowych tytuł „Komisarz Sądowy".

Rosyjska ustawa o ustroju sądów 1864 r. wprowadziła przy sądach apelacyjnych Rady komorników sądowych (sudiebnych prystawów), które sprawo-

wały nadzór nad urzędowemi czynnościami komorników, rozważały skargi na komorników, wymierzały komornikom kary dyscyplinarne — przestrogę, upomnienie, naganę, w razie zaś jakiegoś poważniejszego wykroczenia kierowały sprawę do władzy nadzorczej. Osoba, która złożyła skargę na komornika, mogła odwołać się od decyzji Rady do Sądu Apelacyjnego. Co prawda, przepisy te nie zostały zastosowane do wszystkich okręgów apelacyjnych, jak i przepisy o Radach adwokatów przysięgłych. W tych kwestjach „Egzekucja Sądowa" podaje w N. 7 artykuł „Nazwa i Rada Komorników Sądowych".

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS KARNY, PRAWO O WYKROCZENIACH, PRZEPISY WPROWADZAJĄCE ZWIĄZKOWE I DODATKOWE opracowali B. Hekerman prok. S. N. J. Gumiński prokur. S. N., A. Miller wicepr. S. A. w Warszawie. Nakładem księgarni F. Hoesicka. W tym samym miesiącu lipcu r. b., kiedy Dziennik Ustaw ogłosił jednolity kodeks karny, na półkach księgarskich znalazła się książka o powyższym tytule, świadcząca o tem, że księgarnia F. Hoesicka odczuwa należycie potrzebę chwili. Mała nad wyraz vacatio legis wzbudza uzasadnioną obawę, że urzędy wymiaru sprawiedliwości a tem bardziej organy policyjne łatwo mogą się zgubić w nowych przepisach, ile że odbiegają one znacznie od systemu i terminologji obecnych dzielnicowych ustaw karnych. Twardy zwłaszcza orzech do zgryzienia ofiarowano światu prawniczemu w przepisach wprowadzających, tej najcięższej niemal materji, bo poświęconej zagadnieniu mocy obowiązującej najrozmaitszych ustaw specjalnych. To też ułatwienie orjentacji w tym labiryncie nowych i starych przepisów było nakazem chwili. Tem się też tłomaczy samo zjawienie się wymienionego wyżej wydawnictwa z jednej strony, brak zaś w niem motywów prawodawczych i komentarzy — z drugiej. Stanowi ono właściwie zbiór tekstów obowiązujących, umiejętnie ułożony i ułatwiający znalezienie poszukiwanego przepisu, miast poszukiwania go w Dziennikach Ustaw, podany zaś w końcu skorowidz alfabetyczny może zastąpić tablicę porównawczą przepisów trzech kodeksów karnych. Jest to więc vade mecum niezbędne dla każdego, kto bierze udział w wymiarze sprawiedliwości karnej.

KIESZONKOWA BIBLIOTEKA USTAW. Księgarnia Prawnicza, Warszawa, Senatorska 8. Ukazał się Kodeks Karny z dn. 11 Lipca 1932, prawo o wykroczeniach i przepisy wprowadzające z dodaniem utrzymanych w mocy przepisów kodeksów karnych dzielnicowych oraz skorowidza. Opracował mgr. pr. Rotband.

KODEKS KARNY I PRAWO O WYKROCZENIACH Z DN. 11 LIPCA 1932 R. z komentarzem opartym na uzasadnieniu Komisji Kadyfikacyjnej i orzecznictwa Sądu Najwyższego, zestawieniem odpowiednich przepisów dotychczasowych, objaśnieniami o skorowidzem wraz z przepisami wprowadzającemi i utrzymanemi w mocy przepisami uchwalonych kodeksów karnych. Opracowali I. Nisenson wpr. S. N. i M. Siewierski Wpr. S. Okr.

Autorzy w swoim komentarzu podają zwięzłe, umiejętnie zredagowane streszczenia uzasadnień Komisji Kodyfikacyjnej, ze względu zaś, że nowy Kodeks Karny zawiera szereg pojęć prawnych, znanych uchylonym dzielnicowym Kodeksom Karnym, a w tych kwestjach istnieje bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, autorzy w odnośnych miejscach przytaczają tezy owych orzeczeń, jak również podają i własną wykładnię szeregu artykułów nowego Kodeksu Karnego. Do znacznego ułatwienia, szczególnie w początkowym okresie stosowania nowego Kodeksu , autorowie przyczynili się, podając pod każdym artykułem nowego kodeksu odpowiednie numery artykułów dotychczasowych kodeksów. Daje to możliwość trafniejszego zorjentowania się, czy czyn popełniony przed 1 września 1932 r. był zagrożony karą przez ówczesną ustawę i czy kara ta była względniejsza (art. 2 § I K. K.). Również przy każdym artykule K. K. oznaczono sąd, do którego właściwości dane przestępstwo należy. Należy uważać, że K. K. w wydaniu p. p. Nisensona i Siewierskiego stanowi obecnie najbardziej dogodny podręcznik dla prawników - praktyków.

KODEKS KARNY R. 1932. Komentarz z dostosowanemi do kodeksu tezami z orzeczeń Sądu Najwyższego, odpowiedniemi ustępami uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej oraz ze skorowidzem. Opracowali i objaśnieniami opatrzyli prof. I. Jamontt i prof. E. Rappaport—Sędziowie S. Najw. przy udziale R. Lemkina ppr. s. o., wydawnictwo księgarni „Biblioteka Prawnicza", Warszawa, Senatorska 8.

Autorzy w celu ułatwienia przy stosowaniu nowego Kodeksu Karnego nadali objaśnieniom własnym postać zwartych zdań — tez łatwych do zrozumienia i użytkowania, uzupełnili rzeczone objaśnienia odpowiednio dobranemi ustępami uzasadnień projektu Komisji Kodyfikacyjnej i załączyli szereg tez z dotychczasowych orzeczeń Sądu Najwyższego, mogących mieć zastosowanie do K. K. 1932 r. Komentarz ten dotyczy tylko części ogólnej K. K., komentarz zaś do części szczególnej K. K. (jako t. 2) ma się ukazać w najbliższym czasie.

A. G.

Wiadomości zagraniczne

AMERYKA.

Upadek bezpieczeństwa publicznego.

Zagadkowe porwanie dziecka Lindberga i zupełna bezradność policji amerykańskiej wobec działalności przestępczych band, uprawiających proceder porywania dzieci, celem wymuszenia okupu od rodziców, wywołały w całej Ameryce zrozumiałe oburzenie i zaniepokojenie. Obraz stosunków, znamionujących upadek bezpieczeństwa publicznego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. został przedstawiony w angielskim miesięczniku polityczynym „Review of Reviews" (Londyn) w artykule pod tytułem „Kidnappig and other Industries" (Porywanie dzieci i inne przemysły), omawianym na łamach czasopisma „Prawnik", wydawanego przez Towarzystwo prawnicze w Pradze, w numerze z d. 1 czerwca b. r. Autor powyższego artykułu zastanawia się przedewszystkiem nad faktem, nie będącym do pomyślenia w innem cywilizowanem państwie, że nawet ubodzy rodzice uciekają się o pomoc do naczelników poszczególnych band, jako pośredników w rokowaniach o wydanie dziecka za wykup, a który dowodzi, według cytaty jednego z dzienników, że przestępstwo w Ameryce jest nietylko ogromną, ale i uznawaną siłą. Ponadto cytuje autor poglądy wyrażone w wielu artykułach, dotyczących stanu bezpieczeństwa w St. Zj. Am. Półn., a między innymi pogląd profesora W. T. Morgana z Indiana Uniwersity, który w rozbiorze przyczyn rozwielmożnienia się przestępstwa w St. Zj. za największą z nich uważa rozstrój i upadek sprawiedliwości karnej (criminal justice), mające swe źródło w nieudolności i przekupstwie policji w rozmiarach przekraczających wszelką wyobraźnię i podobny również pogląd generała Butlera, który przez dwa lata był dyrektorem policji w Filadelfji. Według powszechnego mniemania, policja w St. Zj., której członkowie dobierani są drogą protekcji osobistej lub politycznej i która w następstwie tego składa się z osób nie posiadających zawodowego wyszkolenia, a często stojących wogóle na nizkim poziomie intelektualnym i moralnym, w szczególności na wsiach i po miasteczkach, nie jest w stanie przeciwstawić się zorganizowanemu przestępstwu.

Autor artykułu w „R. of R." stwierdza, że podobny stan rzeczy jak w policji St. Zj., daje się stwierdzić w sądownictwie i adwokaturze. Przyczyną tego, co do sądownictwa jest fakt, że sędziowie w St. Zj. od najniższych do najwyższych wybierani są ze względów politycznych. Tem samem zależni są oni od sfer politycznych, jakoteż kwitnie pomiędzy nimi przekupstwo. Przekupstwo między sędziami w Nowym Jorku jest już dawno notoryczne. Znany jest wypadek w Chicago, gdzie jeden z przestępców — gansterów, postawiony był 28 razy przed sąd, zanim nareszcie został osądzony. Gorszym jeszcze, niż przekupstwo sędziów, jest brak wszelkich skrupułów moralnych u obrońców, którzy według ogólnej opinji, często pod względem moralnym dorównują przestępcom.

Według zdania odpowiednich czynników, jedyną drogą do naprawy tych stosunków jest wyzwolenie amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości od wszelkich wpływów politycznych, przyczem mimo spodziewanego oporu potężnych kół

politycznych wyrażana, jest nadzieja, że naprawa ta zostanie wymuszona siłą opinji publicznej, poruszonej groźnym wypadkiem porwania dziecka Lindberga.

Dla dopełnienia obrazu dziesiejszych stosunków w St. Zj., czasopismo „Prawnik" cytuje ze wspomnianego artykułu fakty stwierdzające, że w ciągu lat ostatnich porwano 2000 dzieci, że syndykaty porywaczy wymusiły tym sposobem miljony dolarów na wykup, że np. w Hollywood chroni dzieci bogatych rodziców podziemna organizacja złoczyńców za pewien miesięczny haracz, co wszystko zawdzięczać należy słabej ochronie prawnej i postępującemu w miarę jej upadku, zuchwalstwu organizacji przestępców.

Sprawozdawca „Prawnika", wskazując na stosunki w Stanach Zjednoczonych jako pouczający przykład ujemnych skutków zależności i przekupstwa w sądownictwie i policji, kładzie szczególny nacisk na konieczność zabezpieczenia krajowego wymiaru sprawiedliwości przed tego rodzaju niebezpieczeństwami, przyczem stwierdza, że z reguły znaczenie i dobrodziejstwo bezstronnego, nieprzekupnego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości w osobach jej wykonawców, ocenia się prawidłowo dopiero wtedy, kiedy sprawiedliwość jest już skorumpowana.

Słusznym okazuje się wysnuty z powyższych przykładów wniosek autora, iż wszelkie koszty i starania poniesione na ugruntowanie niezawisłości sędziów i ich pomocniczych organów, zwracają się społeczeństwu z bogatą nawiązką.

CZECHOSŁOWACJA.
Ustawa o teatrze narodowym.

Przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu projekt przepisów wprowadczych do Ustawy o teatrze Narodowym (Narodnim divadle) obejmuje statut generalny, służbowe umowy solistów, administrację i emerytury. Statut generalny wzorowany jest na podobnych przepisach dla teatrów państwowych w Berlinie i Drezdnie, a oparty na zasadach akademickiego samorządu. Funkcje w tym względzie sprawować mają poszczególne rady naukowe, ustanowione osobno dla dramatu, a osobno dla opery. Osobne organy mające pochodzić z wyboru, będą miały za zadanie strzeżenie interesów socjalnych, kulturalnych i materjalnych pracowników teatru. Umowa służbowa solistów wzorowana jest na zasadach obowiązujących w niemieckich teatrach w Czechosłowacji i normować ma stosunek prawny solistów do teatru oraz zabezpieczać minimum ich wynagrodzenia. Przepisy emerytalne mają zabezpieczyć starość definitywnym solistom, którzy całą swą karjerę odbyli w Teatrze narodowym w Pradze.

ROK DZIAŁALNOŚCI CZESKO-SŁOWACKIEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW.

Krytyczne sprawozdanie z działalności czechosłowackiego Zrzeszenia sędziów, ogłoszone w czasopiśmie „Soudcovske Listy" w artykule przewodniczącego Zrzeszenia Dra. Karola Pražaka p. t. „Rok podwójnego Kryzysu" daje obraz tej działalności za rok ubiegły, podkreślając ważniejsze cele wytknięte w planie pracy i piętrzące się przeszkody do ich osiągnięcia. Światowy kryzys gospodarczy i pozostająca w związku z tem niekorzystna sytuacja finansowa państwa, nie dozwoliły organizacji osiągnięcia celu, wytkniętego od początku jej działalności i ustawicznie natrafiającego na przeszkody, jakim jest wydatna poprawa i ostateczne ustalenie położenia materjalnego sędziów.

Działalność organizacji sędziowskiej w tym względzie musiała się w następstwie powyższych przeszkód ograniczyć do obrony istniejącego status quo. W tej dziedzinie chodziło organizacji o zachowanie dodatków za pracę nadobowiązkową i utrzymanie 13 pensji, a starania jej odniosły częściowy skutek. W kwestji obniżenia ogólnych płac, organizacja, jak głosi sprawozdanie działała solidarnie z organizacjami urzędniczemi. Prezydjum zrzeszenia złożyło ponadto memorandum o stanowisku organizacji wobec systemu oszczędnościowego w gospodarce państwowej i postawiło żądanie, ażeby przy wszelkich zarządzeniach oszczędnościowych brano wzgląd na krytyczne stosunki w sądownictwie twierdząc, że nie zniesie ono żadnych ograniczeń ani pod względem osobowym ani rzeczowym. W dziedzinie służbowej organizacji, poświęciła szczególną uwagę sprawie wyszkolenia kandydatów sędziowskich podając projekt reformy przygotowawczej służby sędziowskiej, w którym położyła szczególny nacisk na indywidualne wyszkolenie kandydatów przez sędziów, którym są przydzielani. Domagała się także przedłużenia okresu służby przygotowawczej, uznając dotychczasowy dwuletni, za niewystarczający. Pozatem podejmowała orga-

nizacją usilne starania na terenie publicznym mając na celu rozstrzygnięcie zagadnienia bytu sędziów i utrzymanie niezawisłości sędziowskiej, podkreślając w tej mierze wydatną pomoc i obywatelskie stanowisko ministra sprawiedliwości Dra Meissnera. Zrzeszenie ujawniło także pewną działalność nazewnątrz, przyjmując udział w pracach komitetu Zjazdu prawników państw słowiańskich w Bratysławie, w rokowaniach o reformę kalendarza, w pracach dotyczących reformy ustawodawstwa radjowego, uczestniczyło w zjazdach prawników, w towarzystwach prawniczych i t. d.

Kończąc sprawozdanie, W. Prażak, podkreśla jeszcze raz trudne warunki działalności zarządu zrzeszenia za rok ubiegły i przygotowuje ogół kolegów do przeżycia wielu jeszcze ciężkich chwil w związku z obecną sytuacją krajową i światową, zachęcając ich do przetrwania słowami otuchy.

GRECJA.
Jus graeco - romanum.

W Atenach ukazało się w wydaniu J. i P. Zepowa, pomnikowe dzieło obejmujące ośmiotomowy zbiór źródeł greckiego prawa, występujących pod nazwą: „Jus graeco - romanum". Zbiór ten obejmuje zródła prawa cesarstwa bizantyjskiego z uwzględnieniem zarówno dzieł ustawodawczych jak i orzecznictwa sądowego wraz z teoretycznemi monografjami prawniczemi i prywatnemi podręcznikami.

Zbiór źródeł prawa grecko-rzymskiego, w powyższem wydaniu, daje obraz prawnego rozwoju i prawnej twórczości cesarstwa w epoce pojustynjańskiej (od r. 566 do roku 1453) wskazując w jaki sposób prawo rzymskie, przejęte przez Justynjana dla wschodniej części cesarstwa rzymskiego dalej żyło, jak na nie reagował grecki duch i jak je w sposób dalszy opracowywał. Obecne wydanie, opracowane wprawdzie po największej części z wydań dawniejszych, umożliwia atoli badanie źródeł prawa greckiego, dotychczas trudno dostępnych, jakoteż wielu kwestyj, związanych z faktem recepcji prawa rzymskiego w prawie bizantyjskiem i z wpływem tego faktu na rozwój prawa u różnych narodów.

Na szczególną wzmiankę przy sposobności wydania tego dzieła zasługuje tom drugi, obejmujący zbiór t. zw. Ecloga legum, ustawodawcze dzieło dynastji Jsaurów, ogłoszone jako prawo w r. 726 za panowania cesarza Leona. Obejmuje ono wybór z Justytucyj, Digest, Kodeksu i nowel i jest uważane za pracę kwestora, Nikasa i konsulów Marincza i Nikełasa. Zbiór ten był źródłem prawa aż do nastąpienia dynastji Mecedonów (r. 867), stał się jednakże źródłem i późniejszych zbiorów prawa bizantyjskiego, wywierając następnie wpływ na ustawodawstwa tureckie, bułgarskie, serbskie i ruskie, a także i na rumuńskie.

Wydanie całości dzieła, świadczące o sumiennej pracy wydawców, obejmujące 4.500 stron tekstu i indeksu mające na celu odnowienie studjum greckiego prawa i kultury, zostało powitane z wielkiem uznaniem przez prawniczy świat naukowy.

RUMUNJA.
Projekt ustawy przemysłowej.

Rumuńskie ministerstwo handlu przygotowało projekt prawa, mającego na przyszłość być podstawą dla budowy przemysłu. Ustawie mają podlegać przedsiębiorstwa o charakterze przetwórczym posługując się maszynami, pędzonemi jakimkolwiek motorem o sile najmniej 20 robotników. Przedsiębiorstwa produkujące siłę elektryczną i przedsiębiorstwa kopalniane, nie mają podlegać tej ustawie. Do założenia fabryki będzie wymagane zezwolenie władzy, którego udzielać będzie ministerstwo przemysłu i handlu dla fabryk z kapitałem inwestowanym do wysokości 10 miljonów leji, dla fabryk z kapitałem wyższym, rada ministrów. W przekroczeniu programu inwestycyjnego, musi być uzyskane nowe pozwolenie władzy. Zezwolenie w ogólności musi być przedłużone co dwa lata działalności fabryki. Przy ministerstwie przemysłu i handlu ma być utworzoną przemysłowa komisja, jako organ doradczy ministerstwa we wszystkich kwestjach, związanych z rozwojem przemysłu krajowego.

ST. T.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

„JURIDICZESKI PREGLED" (Przegląd Prawniczy—w Sofji-Bułgarja) umieścił w Nr. 5 w przeglądzie czasopism prawniczych sprawozdanie i o polskich czasopismach a mianowicie: 1) Przewodniku historyczno - prawnym (Lwów). 2) Przeglądzie Prawa i Administracji im. E: Tila i 3) Głosie Sądownictwa, zaznaczając, że Głos Sądownictwa podaje szereg artykułów różnorodnej treści, ciekawy tak dla teoretyka jak i praktyka prawnika, oraz wymienia działy, które Głos Sądownictwa zawiera. Jak wynika z „Pregledu" zagadnienie ślubów cywilnych stanowi obecnie w Bułgarji aktualną kwestję. Mianowicie ogłoszoną została ankieta, zawierająca m. in: pytania, czy może być dopuszczonem zawarcie ślubu cywilnego „bez cerkiewnego błogosławieństwa"; czy takie śluby cywilne są wskazane dla Bułgarji; czy sprawy rozwodowe powinny podlegać kompetencji sądów cywilnych i t. d: „Pregled" zawiera artykuł redaktora Bobczewa o pierwszym zjeździe prawników państw słowiańskich.

A. G.

Różne.

SPRAWOZDANIE RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE ZA ROK 1931-1932.

Sprawozdanie jak zwykle podaje skład Rady Adwokackiej, Sądu Dyscyplinarnego, Komisji egzaminacyjnej dla aplikantów sądowych przy Sądzie Apelacyjnym tudzież m. i. wiadomości dotyczące seminarjum dla aplikantów adwokackich, konsultacji dla niezamożnej ludności, orzecznictwo Rady adwokackiej w zakresie obowiązków obrończych i etyki zawodowej, stosunku do sądów, do kolegów, działalności Sądu Dyscyplinarnego i t. d. Według zestawień, dotyczących stanu osobowego, lista adwokatów w okregu Sądu Apelacyjnego w Warszawie w dniu 1 marca 1932 r. obejmowała 1392 osoby (w tem 60 kobiet) i 445 aplikantów (w tem 54 kobiety). W Warszawie zamieszkiwało adwokatów 949 i aplikantów 328, pozostali adwokaci romieszczeni na prowincji w liczbie 443 (w Łodzi 166). W dziale drugim sprawozdania p. t: „Obrona praw i interesów adwokatury" umieszczono memorjał Rady adwokackiej w kwestji zastępstwa strony przez adwokata w postępowaniu karno - administracyjnem zwalczający opinję ministerstwa Spraw Wewnętrznych o niedopuszczalności obrony adwokackiej w tem postępowaniu. Rada Adwokacja powołuje się w tym memorjale na przepisy U. P. Cyw. (art. 44, 245n) K. P. K. (art. 84n 95). rozporządzenie o postępowaniu administracyjnem (art. 12 i nast.), Statut Palestry (art. 5). W tymże dziale podano przebieg rozwiązania kwestji pobierania przez alwokatów wynagrodzenia za udział w sądach polubownych w charakterze arbitrów i końcowe postanowienie Naczelnej Rady adwokackiej z dnia 15 lutego 1931, według którego, za udział w charakterze arbitra lub superarbitra w sądach polubownych, orzekających w sprawach majątkowych, adwokaci mogą pobierać honorarjum pod warunkami ograniczającemi to prawo, jak n. p. że honorarjum winno pochodzić w równych częściach od obu stron spór wiodących i t. d.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że K. P. C. z dn. 29 listopada 1930 r., który m. i. pozbawia sędziego państwowego prawa przyjmowania urzędu sędziego polubownego (489 § I), zawiera przepis (art. 497), według którego sędzia polubowny ma prawo do wynagrodzenia za swe czynnści, które to wynagrodzenie w braku umowy ze stronami, sąd państwowy oznaczyć ma na wniosek sędziego.

Sprawozdanie przytaczając uchwały Walnego Zgromadzenia Izby w sprawie projektu ustawy o adwokaturze, podaje złożone podczas Walnego Zgromadzenia oświadczenie dziekana Rady J. Nowodworskiego, stwierdzające, iż Rada Adwokacka w całości jakoteż poszczególni jej członkowie nigdy i nigdzie w swej działalności nie kierowali się względami politycznymi i że zawsze i wszędzie kierowali się tylko troską o dobro i godność stanu, z dążeniem do utrwalenia prawa i praworządności.

A. G.

Z KOMITETU FUNDACJI IMIENIA LEONA SUPIŃSKIEGO.

Komitet Fundacji Imienia Prezesa Leona Supińskiego na posiedzeniu w dniu 6 czerwca 1932 r. uchwalił przyznać nagrody w myśl p. b § 10 Statutu Fundacji następującym osobom:

1) Zofji Wrzeszczowej Naczelnemu Sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie, 2) Kazimierzowi Rudziszewi Naczelnemu Sekretarzowi Sądu Okr. w Warszawie, 3) Antoniemu Domańskiemu Naczelnemu Sekretarzowi Sądu Grodz. w Warszawie, 4) Hannie Gwareckiej, Sekretarzowi Prokuratora przy Sądzie Okęgowym w Warszawie i 5) Joannie Chrzanowskiej Adjunktowi Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

STATYSTYKA STUDENTÓW PRAWNIKÓW NA UNIWERSYTETACH POLSKICH. Główny Urząd Statystyczny w ostatnim zeszycie „Statystyka oświaty i kultury w roku 1930 — 31" podaje, że z 48155 studentów na uczelniach wyższych (34.510 mężczyzn i 13645 kobiet) na wydziałach prawniczych było 12.985 studentów (11.090 mężczyzn i 1,895 kobiet), na medycynie 3,886 (3,201 m i 685 k) i td. a więc prawnicy stanowil 27% ogólnej liczby studentów. Na wydziale prawnym, jak podaje sekretarjat uniwersytetu Warszawskiego, blisko połowa tegorocznych absolwentów nie wykupiła otrzymanych dyplomów z powodu niemożności uiszczenia różnych zaległych należności. Jest to objaw charakterystyczny, świadczący o ciężkiem położeniu młodzieży studjującej.

STATYSTYKA KRYMINALNA wykazuje, że wogóle ilość przestępstw w Polsce w 1831 roku w porównaniu z rokiem 1930 znacznie wzrosła — szczególnie przestępstwa skierowane przeciwko cudzej własności. W 1930 roku popełniono kradzieży 305.191, natomiast w roku 1931 cyfra ta podniosła się do 356,114 t. j. o 16 7% W sposób zatrważający zwiększyły się kradzieże kolejowe w województwach zachodnich — na Śląsku z 776 podniosło się do 1630 (110%) w centralnych województwach z 2061 do 3119 (50,9%), południowych z 1,428 do 1825 (27,8%) i wschodnich z 275 do 338 (22,9%). Natomiast ilość kradzieży wogóle powiększyła się najbardziej w województwach wschodnich z 46067 do 57,229 (24,2%), gdy w zachodnich z 43.606 do 50.591 (16%). Również potajemne gorzelnictwo z 1,109 wypadków w 1930 roku wzrosło do 2689 (143%) pierwsze miejsce zajmują województwa wschodnie. Wyjątek co do kradzieży stanowią kradzieże kieszonkowe, które spadły z 12,134 do 9.342 (23%).

Również spadła ilość przestępstw przeciw władzy, dezercja, prekupstwo, opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego.

PRACE OKOŁO UNIFIKACJI USTAWODAWSTWA O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczeto pracę zmierzająca do zunifikowania obowiązującego ustawodawstwa o zapobieganiu upadłości. W celu zaznajomienia się z dezyderatami sfer gospodarczych w tej sprawie Minist. Prz. i H. zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych o nadesłanie do dnia 1 października r. b. swoich uwag co do obecnie obowiązujących w poszczególnych dzielnicach przepisów o zapobieganiu upadłości oraz swego projektu.

PRAWNICZE ZJAZDY MIĘDZYNARODOWE. Dnia 8 sierpnia w Oxfordzie pod przewodnictwem lorda Blanesbugha rozpoczął obrady 37 Kongres „International Law Association". Porządek dzienny m. i. obejmuje tematy następujące: 1) Kodyfikacja prawa międzynarodowego, 2) konflikt praw dotyczących rozwodu, 3) ochrona mniejszości narodowych, 4) niewypłacalność, 5) znaki towarowe, 6) ochrona prywatnej własności, 7) umowy sprzedaży towarów w prawie międzynarodowem. Polską delegację stanowią: prof. dr. Juljan Makowski, dr. Kuratowski adwokat, W. Benderson, radca prokuratorji Generalnej i J. Wittenberg radca prawny ambasady polskiej w Paryżu. Zgłoszono dwa referaty polskie: p. Wittenberga — ochrona własności i p. Kuratowskiego — konflikty praw znaków towarowych z prawami do nazw handlowych przedsiębiorstw.

W Hadze odbył się międzynarodowy kongres prawa porównawczego pod przewodnictwem prezesa międzynarodowej akademji prawa porównawczego prof. Mustamente. W składzie prezydjum byli m. in. polacy — profesorowie Koszembar - Łyskowski i Rostworowski. W kongresie wzięło udział 200 delegatów kilkudziesięciu narodowości. W skład delegacji polskiej wchodzili prof. Jarra, prof. Bossowski (referenci) oraz sędzia Wittenberg i podpr. Lemkin.

A. G.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

OBOWIĄZKI Z MAŁŻEŃSTWA WYNIKAJĄCE.

Art. 237 K. C. P.

Trzeciemu, który poczynił wydatki utrzymania i wychowania dziecka, ciążące zasadniczo rodziców tegoż, służy prawo do żądania od nich zwrotu rzeczonych wydatków bądź wówczas, gdy zostały dokonane ze zlecenia rodziców bądź też, gdy wydatkujący występował w charakterze sprawującego ich interesy (art. 1372 K. C.); jeśli jednak tego rodzaju działanie trzeciego przedstawia wyraźną sprzeczność z wolą rodzica, przeciwko któremu wytoczone zostało następnie poszukiwanie zwrotne, ostatnie traci swą podstawę prawną, ile że odnośny obowiązek rodziców względem utrzymania i wychowania nieletniego dziecka tkwi przedewszystkiem wykonaniu w domu rodzicielskim, gdzie łatwiej ponieść w tym celu koszta i roztoczyć nad dzieckiem opiekę.

N. I. C. 2795/31. z dnia 9.II.1932 r.

SPADKOBRANIE MAJĄTKU NABYTEGO PO BRACIE.

Art. 1140 t. X cz. I Zw. Pr.

Przy spadkobraniu majątku nabytego rodzeni bracia spadkodawcy w myśl art. 1140 t. X cz. I Zw. Pr. wyłączają od spadkobrania przyrodnich z ojca braci spadkodawcy.

N. I. C. 1222/31 z dnia 27.I. 10.II.1932 r.

KARA WADJALNA UMOWNA NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA.

Art. 1576, 2307 cz. I t. X i art. 38 i nast. ustawy o umowach skarbowych.

Dla ważności kary wadjalnej, ustanowionej na rzecz Skarbu Państwa, niewypływającej z ustawy, lecz przewidzianej w umowie, wymagane jest upoważnienie osoby występującej z ramienia kontrahenta Skarbu do zaciągnięcia takiego zobowiązania.

N. I. C. 165/31 z dnia 23.II.1932 r.

KARA WADJALNA — A UPOWAŻNIENIE DO ZAWARCIĄ UMOWY GŁÓWNEJ

Art. 1583 i 2326 cz. I t. X.

Upoważnienie do zawarcia umowy głównej nie zawiera w sobie upoważnienia do zabezpieczenia tej umowy karą wadjalną, która nie jest istotną częścią umowy głównej, a raczej stanowi dodatkowe zobowiązanie i przeto z przyjęcia umowy głównej nie wypływa dowód przyjęcia zobowiązania do zapłacenia na wypadek jej niewykonania, kary wadjalnej.

N. I. C. 1650/31 r. z dnia 23.II.1932 r.

AKTY DOTYCZĄCE SPADKOWEGO MAJĄTKU.

Art. 13 Og. Ust. Włość., art. 1184 p. 5 t. X cz. I Zw. Pr. i art. 10[1] U. P. C.

Prawo zezwala na stosowanie zwyczajów miejscowych jedynie przy określeniu porządku dziedziczenia, a nie sposobu sporządzenia aktów, dotyczących

spadkowego majątku, i w tym względzie obowiązują wyłącznie przepisy prawa stanowionego.

N. I. C. 1898/31 z dnia 9.III.1932 r.

EKSMISJA LOKATORA A JEGO NĘDZA WYJĄTKOWA.

Art. 11 ust. 2 lit. a Ust. o ochr. lokat. z d. 11.IV.1924 r. (poz. 406),

Art. 11 ust. 2 lit. a Ust. o ochr. lokat. nie rozróżnia, czy nędza, w której znajduje się lokator, jest stałą, czy przejściową, wymaga jedynie ustalenia, iż nędza jest wyjątkowa, t. j. że lokator pozbawiony jest całkiem środków do życia i dlatego nie ma żadnej możności uiszczenia komornego.

N. I. C. 1190/31 z dnia 11.XII.1931 r.

POMIESZCZENIE HANDLOWE.

Art. 12 ust. 2 i 6 ust. 2 Ustawy o ochronie lokatorów z d. 11 kwietnia 1924 r.

Za pomieszczenie handlowe ustawa o ochronie lokatorów uważa lokal, wynajęty z przeznaczeniem na ten cel, co zaś w rozumieniu ust. 2 art. 12 Ust. o ochr. lokat. stanowi przedsiębiorstwo, wyjaśnia po części ust. 2 art. 6 tejże Ustawy, który zastrzega, iż pomieszczenia, zajęte m. inn. na wykonywanie wolnych zawodów, nie zaliczają się do pomieszczeń handlowych i przemysłowych.

N. I. C. 2356/31 r. Z dnia 7.XII.1931 r.

NABYCIE NIERUCHOMOŚCI NA LICYTACJI PRZEZ CUDZOZIEMCA.

Ust. z 24.III.20 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców (D. U. Nr. 31 p. 178).

Aczkolwiek wobec ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców (Dz. Ust. Nr. 31 poz. 178) przy każdem nabyciu licytacyjnem należy w zasadzie badać, czy nabywca jest obywatelem polskim i żądać złożenia przez niego odpowiedniego dowodu, od tego obowiązku można odstąpić, jeżeli wykonanie jego byłoby niepotrzebnem obciążeniem nabywcy zbędną formalnością.

N. I. C. 1726/31 z dnia 16.X.1931 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI Z UMOWY NAJMU A WALORYZACJA PRETENSJI Z TYTUŁU TYLKO FAKTYCZNEGO KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI.

§ 3 ust. 1 rozp. walor.

Gdy należność wypływa z umowy najmu, miarodajny dla określenia stawki przerachowania jest czas zawarcia umowy, bez względu na czas płatności poszczególnych rat czynszowych; natomiast w przypadku, gdy umowa najmu nie doszła do skutku i należność przypada z tytułu tylko faktycznego korzystania z nieruchomości, za czas powstania tytułu, uzasadniającego należność, winien być poczytany cały okres trwania użytkowania (por. orz. S. N. z 1926 r. Nr. 92), przyczem przerachowaniu podlega wartość użytkowania, obliczona według cen z poszczególnych jego okresów.

N. I. C. 848/31 z dnia 15.XII.1931 r.

PRZERACHOWANIE — SUM HIPOTECZNYCH JESZCZE NIEWYMAGALNYCH.

§ 47 ust. 2 rozp. walor.

Przerachowanie może być dokonane nawet w stosunku do sum hipotecznych jeszcze niewymagalnych.

N. I. C. 2001/31 r. z dnia 19.XI.1931 r.

SAMORZĄD — REPREZENTOWANIE W PROCESIE GMINY PRZEZ PREZYDENTA.

Art. 20 p. 5 i art. 7 rozp. Komisarza gen. Z. W. z dn. 27.VI.1919 r, o tymczasowej ustawie miejskiej (Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 46) oraz art. 275 U. P. C.

Prezydent (względnie burmistrz) nawet jeśli nie został upoważniony do zastępstwa procesowego gminy, jednak z tytułu swego urzędu, jako kierownik i przedstawiciel magistratu (art. 7 Rozp. Komisarza Gen. Z. W. z dn. 27.VI. 1919 r. o tymczasowej ustawie miejskiej Dz. Z. Z. C. Z. W. poz. 46) posiadając uprawnienie do zastępstwa prawnego gminy w sądach (art. 20 p. 5 cyt. rozp.) powołany jest do przyjęcia w jej imieniu wezwania na rozprawę.

N. I. C. 2165/31 z dnia 17.II.1932 r.

WŁAŚCIWOŚĆ GIEŁDOWEGO SĄDU ROZJEMCZEGO.

§ 30 rozp. o organiz. giełd. (według tekstu jednolitego, D. U. 23 poz. 209 z roku 1930), dawniejszy § 27.

Nie należy do kompetencji giełdowego sądu rozjemczego spór z tranzakcji, zawartej między członkami giełdy w przedmiocie wartości, dopuszczonych do obrotu na giełdzie, lecz niestwierdzonej kartą umowy, jeżeli tranzakcja zawarta była przed wejściem w życie rozporządzenia z 6.III.1928 r. (D. U. poz 250) na podstawie którego nastąpiła zmiana redakcji ówczesnego § 27 rozporządzenia org. giełd. w tym sensie, że sprawy tego rodzaju poddane zostały giełdowemu sądowi rozjemczemu z zastrzeżeniem, iż stronom wolno zastrzec jurysdykcję sądu powszechnego. N. I. C. 726/31 z dnia 16. IX. 1931 r.

ZNACZENIE WYROKU SĄDU KARNEGO.

Art. 6 — 7 U. P. C.

Aczkolwiek ustalenia wyroku sądu karnego nie mają bezwzględnej mocy **wiążącej dla sądu cywilnego (Orz. S. N: z 13.XI.1931 r. w spr. Nr: 1204/1931 r.),** jednak odrzucenie tych ustaleń jest o tyle tylko możliwe, o ile będą one obalone **innemi dowodami w postępowaniu przed sądem cywilnym.** N. I. C. 1241/31 r. z dnia 14.I.1932 r.

DOCHODZENIE OJCOSTWA — UPRZEDNI WYROK W PROCESIE KARNYM.

Art. 7 U. P. C. i art. 7 K. P. K.

Uprzedni wyrok sądu karnego zapadły pod rządem K. P. K., uwalniający powódkę od zarzucanego jej zniesławienia pozwanego przez przypisywanie mu ojcostwa dziecka, nie może stanowić argumentu na korzyść poszukiwań alimentarnych w sądzie cywilnym, który rozważa je samodzielnie w świetle zasobu dowodowego sprawy i przesłankami wyrokowania karnego w myśl obowiązującej procedury karnej nie jest krępowany.

N. I. C. 1871/31 z dnia 23.II.1932 r.

ZGŁOSZENIE WĄTPLIWOŚCI CO DO AUTENTYCZNOŚCI PODPISU.

Art. 545, 547 p. 3, 553 wzg. 106[1] U. P. C.

Zgłoszenie wątpliwości dopuszczalne jest nie tylko co do autentyczności aktu, lecz także samego podpisu.

N. I. C. 2079/31 z dnia 11.III.1932 r.

PEŁNOMOCNICTWO — USUNIĘCIE NIEDOKŁADNOŚCI W CZASIE WŁAŚCIWYM.

Art. 584 p. 4 i 263 p. 3 U. P. C.

Niedokładność pełnomocnictwa usunięta w czasie właściwym nie stanowi podstawy do następnego umorzenia postępowania.
N. I. C. 2736/31 z dnia 19.II.1932 r.

RUCHOMOŚCI DOZÓR.

Art. 629 — 630 U. P. C.

W przypadku nieobecności właściciela ruchomości, któremu nakaz wykonawczy został doręczony, komornik jest uprawniony do oddania tychże pod dozór osoby postronnej, jeżeli jednak następnie stawił się właściciel ruchomości i oświadczył, iż obowiązek dozorcy przyjmuje, to żądanie jego nie może być odrzucone wobec wyraźnego brzmienia art. 629 - 630 U. P. C. N. I. C. 2668/31 z dnia 4 I. 1932 r.

ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA.

Art. 681 i 1539 U. P. C.

Dla zawieszenia postępowania z 2 p. art. 681 U. P. C. dostateczne jest obłąkanie faktyczne.
N. I. C. 1571/31 z dnia 11.III.1932 r.

WYKŁADNIA STATUTÓW ZWIĄZKÓW ZATWIERDZONYCH PRZEZ URZĘDY ADMINISTRACYJNE.

Art. 793 U. P. C.

Statuty związków i stowarzyszeń, określające między innemi wzajemne stosunki całego zrzeszenia jako osoby prawnej, i jego członków, aczkolwiek ulegają zatwierdzeniu urzędów administracyjnych. jednak nie mają znaczenia ustaw i aktów władzy publicznej, lecz są umowami, których ocena i wykładnia jak i wszelkich innych dowodów w sprawie uchyla się z pod kontroli kasacyjnej, o ile nie zostanie stwierdzone przeinaczenie przez sądy merytoryczne osnowy owych dowodów, co stanowiłoby obrazę art. 142 względnie 711 U. P. C.
N. I. C. 1692/31 z dnia 11. II.1932 r.

RESTYTUCJA WYROKU.

Art. 794 p. 1 U. P. C.

Niezgodność wykazanej w metryce parafjalnej daty urodzenia z zapisem w księgach metrykalnych konsystorza, może służyć za podstawę do uchylenia wyroku w drodze restytucji. N. I. C. 2453/31. z dnia 27. I. 1932 r

SKARGA NA CZYNNOŚCI KOMORNIKA.

Art. 962 U. P. C.

W myśl art. 962 U. P. C. sąd rozważa czynności komornika o tyle tylko, o ile strona zainteresowana wniosła na daną czynność skargę do sądu I-ej instancji, w rozpoznanie zaś niezaskarżonych w trybie właściwym czynności nie może się wdawać, chyba że naruszony jest interes publiczny.
N. I . C. 2887/31 r. z dnia 4.II.1932 r.

PEŁNOMOCNIK NABYWCY W POSTĘPOWANIU LICYTACYJNEM A WARUNKI ZASTĘPSTWA PROCESOWEGO.

Art. 1156 U. P. C. i art. 2294 t. X cz. I Zw. Pr.

Pełnomocnikiem nabywcy w postępowaniu licytacyjnem może być osoba nieposiadająca prawa do stawania przed sądami powszechnemi, nabycie mająt-

ku licytowanego jest jednym ze sposobów nabycia wogóle praw do majątku (art. 1487 — 1509 t. X cz. I Zw. Pr.), zgodnie przeto z art. 2294 t. X cz. I Zw. Pr. może być zlecone każdej osobie, zdolnej do zawierania umów.
N. I. C. 1560/31 z dnia 4.III.1932 r.

KOSZTA POSTĘPOWANIA DZIAŁOWEGO.

Art. 31 i 32 Przep. tymcz. o Koszt Sąd.

Aczkolwiek ogólne koszta postępowania działowego powinny obciążać masę spadkową, skoro wszakże niektórzy tylko z pośród spadkobierców wiodą między sobą spór co do częsc wyroku, ich wyłącznie obchodzącej, Sąd ma prawo zasądzić koszta od strony przegrywającej, na żądanie strony przeciwnej, po obliczeniu wysokości tych kosztów, stosownie do uwzględnionej i oddalonej części żądań.
N. I. C. 1038/31 z dnia 12. XI. 1931 r.

KOSZTY PROCESU W SPRAWACH O WALORYZACJĘ.

§ 4 Rozp. Prez. Rzplitej z 3.X.24 r. o opłatach stemplowych i sądowych w sprawach, związanych z przerachowaniem wierzytelności prywatno - prawnych (Dz. Ust. Nr. 89 poz. 844).

Wyjaśnienie kompletu 7-miu sędziów (Zb. Orz. S. N. z 1919 r. Nr. 95) w kwestji kosztów procesu w sprawach o waloryzację winno mieś zastosowanie też w tym przypadku, gdy Sąd I instancji oddalił w całości powództwo i dopiero Sąd II instancji poraz pierwszy określił wysokość przypadającej na rzecz powoda w wyniku prerachowania sumy.
N. I. C. 848/31 r. z dnia 15.XII.1931 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 76 K. P. K. Zastosowanie przepisów procesowych przy rozważaniu powództwa cywilnego.

Do powództwa cywilnego Sąd karny stosuje prawo cywilne materjalne, jako podstawy zasądzenia lub oddalenia powództwa. Natomiast proces jest jeden i toczy się według zasad K. P. K., tak co do postępowania dowodowego jak i trybu, w jakim Sąd ustala stan faktyczny i ustalenia te uzasadnia (art. 10, 358, 377 K. P. K.), Okoliczność przeto, że pokrzywdzonych zbadano w charakterze świadków, gdy w procesie cywilnym byliby stroną spór wiodącą równorzędną z oskarżonym, jako pozwanym, nie odejmuje ustaleniom, poczynionym na podstawie zeznań pokrzywdzonych świadków, charakteru takich ustaleń, któreby nie mogły być miarodajne dla zasądzenia powództwa. (z d. 28 IV 32 N. 1 K. 372/32).

Art. 338 K. P. K. Odczytanie zeznań złożonych na rozprawie uchylonego wyroku przez S. N.

Uchylenie wyroku przez S. N. nie dyskwalifikuje czynności sądowych, przeprowadzonych w poprzedniem postępowaniu, o ile orzeczenie uchylające wyraźnie tego nie stwierdza. Zeznania świadków i oskarżonych złożone na rozprawie, na której zapadł wyrok uchylony, można odczytywać na ponownej rozprawie w przypadkach, przewidzianych w art. 338 K. P. K. (z d. 12 II 1932 N. 1 K. 1517/31 Z. O. N. 92/32.

Art. 315 K. P. K. Przekroczenie jawności.

Bezpodstawne, chociażby częściowe, ograniczenie jawności stanowi bezwzględną przyczynę kasacyjną. (z d. 19 II 32 N. 4 K. 16/23).

Art. 490 K. P. K. Wyznaczenie adwokata do sporządzenia kasacji.

Wyznaczenie obrońcy z urzędu do sporządzenia i podpisania wywodu kasacji nie ogranicza się do oskarżonego aresztowanego (art. 490), lecz rozciąga się na podstawie art. 89 K. P. K. i na oskarżonego, pozostającego na wolności, który z powodu ubóstwa, nie może ponieść kosztów obrony i który prośbę o wyznaczenie obrońcy z urzędu do złożenia kasacji złożył w terminie do zapowiedzenia kasacji. (z d. 5 IV 32 N. 1 K. 235/32).

Art. 514 K. P. K: Odmowa sporządzenia wywodu kasacji przez obrońcę z urzędu.

Obrońca powołany przez Sąd do napisania wywodu kasacji ma obowiązek złożenia tego wywodu, wobec treści art. 514 K. P. K. tylko wówczas, gdy po zapoznaniu się ze sprawą dojdzie do wniosku, iż rzeczywiście zachodzą w sprawie tego rodzaju uchybienia, że mogą one stanowić podstawę dla zarzutów kasacji. Rozstrzygnięcie tej kwestji nie może być dokonane ani przez Sąd ani przez Prezesa Sądu. O ile obrońca z urzędu oświadczy przed upływem terminu do wywodu kasacji, iż wywodu tego, z powodu braku podstaw do kasacji, nie wniesie, Prezes Sądu może wyznaczyć innego obrońcę z urzędu; który, jeśli uzna, iż kasację można wnieść. będzie mógł złożyć wywód kasacji równocześnie z wnioskiem o przywrócenie terminu kasacyjnego, którego uchybienie nastąpiło skutkiem zarządzenia Sądu a więc z przyczyn od strony niezależnych. (z dn. 5 IV 32 N. I. K. 235/32).

Art. 579 K. P. K. Pozasądowa opinja biegłego sprzeczna z opinją ekspertyzy, na której Sąd oparł wyrok, jako powód do wznowienia postępowania.

Pozasądowa ekspertyza, pozostająca w sprzeczności z opinją biegłych, na której Sąd oparł swe orzeczenie, sama przez się nie jest nowym dowodem w rozumieniu „noviter reperta", jeśli jest oparta na nowych faktach w rozumieniu art 579 K. P. K., które podważają podstawowe założenia dotychczasowej opinji biegłych w sprawie. Np. gdy nowa ekspertyza opiera się na świeżo dokonanem odkryciu naukowem, które obalą zastosowane przy poprzedniej dawniejsze poglądy i gdy polega na stwierdzeniu nowych zupełnie objawów stanu patologicznego, który już dawniej istniał u oskarżonego i t p., (Uchwała siedmiu Sędziów S. N. z dn. 28 V 32 Nr. 4 K 95/32)

Art. 30 Dekretu prasowego z r. 1919. Zawieszenie czasopisma przez Sąd.

Art 27-29 przewidują administracyjny areszt druku z powodu cech przestępstwa oraz dalszy tryb postępowania wskutek takiego zajęcia, zabezpieczającego procesowo (art. 152, 153 in. K. P. K), wymiar sprawiedliwości. Areszt upada, jeżeli władza administracyjna nie uzyska w ciągu miesiąca zatwierdzenia aresztu przez Sąd. Sąd, zatwierdzając areszt, może z zatwierdzeniem tem nakazać zawieszenie czasopisma. Areszt i zawieszenie są skuteczne, jako środki zabezpieczające do wydania wyroku. Zarządzenie aresztu lub zawieszenia czasopisma przez Sąd ,jako środek procesowy, może nastąpić tylko w sprawie już wszczętej o dane przestępstwo ujawnione drukiem. Zabezpiecza ono wykonanie wyroku prawomocnego (art. 309 i n. K. K.). Z powyższej istoty przepisu art. 30, jako procesowego, wynika forma, w jakiej niewątpliwie areszt lub zawieszenie na zasadzie tego artykułu można orzec; jest nią postać postanowienia wydanego w konkretnem postępowaniu karnem wszczętem z powodu odpowiedzialności za przestępstwo prasowe (z dn. 29 IV Nr. 2 K. 341/32)

P. 2 art. 23 dekretu o miarach (D. U. poz. 661/1919). Odpowiedzialność kierownika elektrowni.

Kierownik elektrowni odpowiada z p. 2 art. 23 dekretu o miarach za stosowanie do rachunku z odbiorcami liczników nielegalizowanych, nawet gdy na mocy umowy inna osoba obowiązana jest do nabycia i legalizacji licznika (z d. 24 II 32 Nr. 2 K. 1395/31)

Art. 98 ustawy z d. 15 VII 25 (D. U. poz. 550) o podat, przemysł, Świadectwo przemysłowe dla drogerji.

Drogerje (składy apteczne) prowadzone w miejscowościach 1 i 2 klasy (jeśli nie są handlami hurtowemi) są obowiązane wykupywać świadectwa przemysłowe 2-ej kategorji, niezależnie od ilości i jakości sprzedawanych środków leczniczych. (z d. 26 VI 32 Nr. 3 K. 1314/31)

Art. 17 Rozporządzenia Prez. Rzplit. z dnia 10 czerwca 1927 (Dz, Ust, Nr. 54 poz. 476). Zakres uprawnień, pryznanych „uprawnionym technikom dentystycznym".

W zakres uprawnień, przyznanych „uprawnionym technikom dentystycznym" w art 17 powyższego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (D. U. poz. 476/27 r.) *nie wchodzi* wyjmowanie (ekstrakcja) zębów i korzeni bez względu na to, czy usunięcie zęba ma być dokonane w celu założenia protezy czy też w innym celu. Cel bowiem takich zabiegów nie ma istotnego znaczenia dla oceny samej istoty tego zabiegu chirurgicznego oraz jego charakteru. (Uchwała siedmiu sędziów S. N. z d. 21 V 32 Nr 4 K. 161/32)

Rozp. z d. 30 kwietnia 1930 (D. U. poz. 281/30). Odpowiedzialność osób prywatnych za ukrycie zapasów spirytusu i wyrobów wódczanych nabytych przed 7 V 1930 r.

W razie podwyższenia ceny sprzedaży spirytusu monopolowego. przeznaczonego do spożycia można pobrać dodatkową opłatę, w wysokości pomiędzy poprzednią, a podwyższoną ceną sprzedażną od spirytusu, znajdującego się w obrocie, w postaci czystej lub w wyrobach wódczanych, w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. A zatem spirytus nieznajdujący się w obrocie w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, lecz nabyty na własność zużycia lub spożycia przez osoby prywatne ustawowo żadnym opłatom dodatkowym nie ulega i rozporządzenie Ministra Skarbu w tej mierze nie znajduje zastosowania. (§ 10 powyższego rozporądzenia) z d. 18 IV. 32 N. I. K. 112/32)

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Art. 60 K. K. z r. 1903. Podzielenie czynu oskarżonego na dwa odrębne ogniwa: jeden jako środek użyty dla popełnienia drugiego przestępstwa.

Przedmiotem oskarżenia jest pewien fakt, stanowiący w swym całokształcie związaną całość działania. Z poszczególnych części zdarzenia mogą niektóre w wyniku postępowania dowodowego i ustaleń Sądu doznać modyfikacji, lub nawet odpaść jako niestwierdzone. Może nawet okazać się, że z zarzuconego przestępstwa zostały udowodnione tylko pewne czynności, które jednak już stanowią samoistne przestępstwo. Sąd może skazać za fragment udowodniony, jeżeli ten według innego przepisu ulega karze. — Choćby przeto akt oskarżenia i wyroki Sądów nie uznały w sentencji podziału czynu zarzuconego i przypisanego za dwa stany karalne, lecz złączyły pierwszy z nich jako środek z drugim, to jednak skazanie za czyn przedstawiający się jako środek, użyty do popełnienia dugiego czynu nie byłoby stosownie do wyniku postępowania wyłączone (z d. 28 IV 32 N. I. K. 403/32)

Cz. 2 art. 607 K. K. Termin zgłoszenia przez wieżyciela o zatrzymanie rzeczy niesprzedanej przy powtórnej licytacji.

Na mocy art. 1063 — 1065 u. p. c: mająteek, niesprzedany z licytacji powtórnej i niezatrzymany przez wierzyciela, uwalnia się z pod zajęcia, a przeto zgłoszenie wierzyciela o zatrzymanie rzeczy powinno nastąpić natychmiast po licytacji (z d. 8.IV:32 N: I: K: 314/32):

Art. 624, cz. 3 art. 578 K. K. Odpowiedzialność gajowego za defraudację leśną.

Gajowy, dokonywujący zbioru drzewa w celu przywłaszczenia z powierzonych jego dozorowi terenów leśnych w warunkach p. p. 1 i 2 art. 624 K. K. z r. 1903, winien odpowiadać z cz. 3 art. 578 K. K. (Orzecz. Całej Izby karnej z 30 IV 1932 N. 38/32.

Wystawienie dokumentu o fałszywej treści przez osobę do jego wystawienia uprawnioną, nie podlega pod przepis § 199 lit. d. U. K,

Wystawione przez oskarżonego naczelnika gminy zaświadczenie odbycia kary administracyjnej przez Ch., będąc dokumentem autentycznym pomimo, iż zawierało treść niezgodną z prawdą, nie wyczerpuje przedmiotowych cech zbrodni z § 199 lit. d. U. K. Pod sankcję tego przepisu podpadają tylko takie czyny, które bądź zmierzają do nadania nieautentycznemu dokumentowi publicznemu pozoru autentyczności, bądź takie których następstwem jest zmiana pierwotnej treści autentycznego dokumentu i stworzenie pozoru, jakoby dokument ten już przy sporządzeniu go zawierał inną treść (sfałszowanie). Nieprawdziwa treść dokumentu nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia pytania, czy dokument jest podrobiony lub sfałszowany, okoliczność ta natomiast może mieć jedynie znaczenie dla ustalenia złego zamiaru sprawcy. Zaświadczenie nieprawdy (Falschbeurbundung) stosownie do okoliczności może uzasadniać odpowiedzialność karną sprawcy według innych przepisów U. K. (u: p: § 102 b: U: K.) (orzeczenie z 9:V;1932 r; N; 3 k 278/32);

Przekroczenie przepisów policyjnych stanowi istotę przestępstwa z § 11 ces. rozp. z dn. 20/4 1854 Nr, Dz, P, 96, tylko pod warunkami wymienionemi w tym przepisie.

Z przepisu § 11 cyt. rozporządzenia wynika, że jak z jednej strony nie każde naruszenie przepisów policyjnych stanowi przekroczenie z tego paragrafu, lecz jedynie takie, które narusza zarazem porządek i przyzwoitość przerywa zabawę publiczną, lub wywołuje zgorszenie, tak z drugiej strony nie każde zachowanie się w miejscu publicznem, naruszające porządek lub wywołujące zgorszenie, podpada karze tego paragrafu, lecz tylko takie, które zarazem jest przeciwne przepisom policyjnym. Przedmiotem tych ostatnich są wydane ze względów publicznych nakazy i zakazy normujące zachowanie się ogółu w pewnych miejscach lub porach dnia, a mające na celu umożliwianie i ułatwianie wzajemnego współżycia obywateli, zapewnianie ogółowi możności swobodnego używania miejsc i urządzeń publicznych zgodnego z ich przeznaczeniem, tudzież zapobieganie wszystkim przeszkodom i utrudnieniom w tym względzie ze strony innych osób. (orzecz. z 9/5 1932 Nr. - 3 K, 252/32),

A. T.

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

§§ 364 i 364a u. c.

Za szkodę powstałą na gruncie przydrożnym wskutek podwyższenia poziomu drogi (powiatowej) — na zasadzie prawa sąsiedzkiego w myśl §§ 364 i 364a u. c. odpowiedzialny jest rzeczywisty właściciel drogi jako sąsiad, a nie wykonywujący (urząd wojewódzki) konserwację drogi w imieniu właściwego właściciela drogi. III. 1 Rw. 1620/31 z dnia 5.I.1932 r,

§ 484 u. c.

Właściciel gruntu służebnego może przełożyć używany przez uprawnionych szlak drożny na inne miejsce, jednak nie dowolnie i bez potrzeby. III. 1 Rw. 2811/31 z dnia 7.I.1932 r.

§ 1334 u. c.

Skarga wniesiona przed sądem zagranicznym (austrjackim) może być upomnieniem w rozumieniu § 1334 u. c. III. 1 Rw. 2145/31 z dnia 19.I.1932 r.

Art. 10 L. 3 ochr. lok, (§ 1497 u. c.).

Termin dla wniesienia skargi o zwrot t. z. odstępnego ustanowiony w art. 10 L. 3 ochr. lok. nie jest terminem predawnienia, lecz terminem zawitym; dopuszczenie więc do spoczywania sporu, wytoczonego w ciągu terminu zakreślonego w art. 10 L. 3 ochr. lok. nie może spowodować utraty prawa skargi z powodu nienależytego popierania (§ 1497 u. c.). III. 1 Rw, 2258/31 z dnia 5.I.1932 r,

Art. 11 L. 3 ochr. lok.

Jedynie pozasądowe oświadczenie lokatora wobec właściciela, że mieszkania nie potrzebuje, nie uzasadnia ważnej przyczyny wypowiedzenia dla właściciela. III. 1 Rw. 1366/31 z dnia 5.XI.1931 r.

§ 41 L. 1 lit. b. rozp. przerach.

Przepis § 41 L. 1 lit. b, rozp. przerach, ma na myśli nie rachunki bieżące, posiadające wymogi z art. 291 k. h., lecz bankowe rachunki bieżące przy których posiadacze sald mogą każdej chwili odebrać swe należności i w ten sposób uchronić się sami przed dewaluacją. III. 1 Rw. 2718/31 z dnia 7.I.1932 r.

§ 240 ust. 3 p. c.

Ustalenie roszczenia aktem notarjalnym zaopatrzonym klauzulą z § 3 ord. not. nie wyklucza możliwości dochodzenia tego roszczenia w drodze sporu. III. 1 Rw. 2816/31 z dnia 5.I.1932 r.

§ 1 n. j. § 19 u. c.

Wdowie po funkcjonarjuszu gminnym służy prawo skargi przed właściwym sądem powszechnym o wymiar pensji wdowiej, mimo istnienia prawomocnych orzeczeń administracyjnych co do wymiaru pensji wdowiej. III.1 Rw. 2251/31 z dnia 13.I.1932 r.

§§ 52, 73 i 174 p. n.

Pozostawienie spadku wierzycielowi (dziedzicowi, który wystąpił jako wierzyciel) odnosi się tylko do oznaczonych części składowych spadku, a nie do ogółu praw i zobowiązań (§ 531 u. c.) nie jest więc przyznaniem spadku w myśl § 174 p. n. III. 1 R. 780/31 z dnia 7.I.1932 r.

§ 53 ust. 4 ord. ukł. (§ 5 ust. 3 ord. ukł.).

Dłużnik, który zaniechał podać wierzyciela w spisie swych długów, musi, chcąc się uchronić przed skutkami z § 53 ust. 4 ord. ukł. udowodnić że zawiadomił pozasądownie wierzyciela o wdrożonem postępowaniu lub że wierzyciel z innego źródła o tem postępowaniu otrzymał wiadomość; powoływanie się dłużnika na edyktalne ogłoszenie o postępowaniu układowem, nie wystarcza. III. 1 Rw. 2764/31 z dnia 5.I.1932 r.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Niepodanie przez władzę przy określaniu ceny nabycia działki w myśl art. 12 ustawy uwłaszczeniowej z 20 czerwca 1924 r. poz. 617/24 i 23/29 Dz. Ust. podstaw i sposobu obliczenia stanowi istotną wadliwość postępowania.

Wyrok z dnia 29. IX. 1930 r. L. Rej. 5500/29.

(Eugenja Termeno i 9 innych spadkobierców Stefana Termeno, zam. w Krzemieńcu, przeciw orzeczeniu Wołyńskiej Okręgowej Komisji Ziemskiej w Łucku).

Dodatki reprezentacyjne pracowników samorządowych stanowią dochód podlegający podatkowi dochodowemu według działu II ustawy (p. 411/25 r. Dz. Ust.) wobec treści § 40 punkt 4, a przepisów wykonawczych do ustawy (p. 298/21 Dz. Ust.).

Wyrok z dnia 1. X. 1930 r. L. Rej. 4915/28.

(Gmina m. Tarnowskie Góry przeciw orzeczeniu Skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach).

Ustawa o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców i innych (poz. 617/24 i poz. 254/29 Dz. Ust.) nie ma zastosowania do osób, które wyprowadziły się z użytkowanej ziemi i zarządzają nią tylko przez pełnomocników.

Wyrok z dnia 13. X. 1930 r. L. Rej. 2572/27.

(Karol Konrad zam. w Kanadzie przeciw orzeczeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej w Łucku).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

Uwagi w sprawie projektu prawa o ustroju adwokatury.

Nowa redakcja prawa o ustroju adwokatury ma zawierać w jednym z artykułów (14) przepis, uprawniający Ministra Sprawiedliwości do zamykania na wniosek Naczelnej Rady Adwokackiej list adwokackich w poszczególnych okręgach sądów okręgowych na czas według jego uznania; z tem jedynem zastrzeżeniem, że liczba okręgów zamkniętych nie może jednocześnie przekroczyć 10.

Przepis powyższy daje się ująć dwojako: primo — jako wyraz bieżącej polityki zawodowej, sekundo — jako pewna zasada w życiu zawodowem.

Ujmując przepis ten, jako wyraz bieżącej polityki zawodowej, wnioskować należy, sądząc z jego treści, że ma on stanowić środek zapobiegający: 1) ujemnym skutkom wprowadzenia nagłej unifikacji ustroju adwokatury w Polsce, 2) pauperyzacji stanu obrończego, 3) zbytniej centralizacji adwokatury w ośrodkach większych ze szkodą mniejszych siedzib.

Jako zasada, i do tego stwierdzić należy zasada zupełnie nowa, przepis omawiany życie wolnego zawodu obrończego opiera na systemie mechanicznego ograniczenia dopływu nowych sił do adwokatury.

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie rozumie dobrze ważność i nagłość wymienionych wyżej dolegliwości zawodowych, nie uważa jednak, by projekt przepisem tym usuwał je w sposób skuteczny i dla całości życia zawodowego i społecznego rzeczywiście pożądany, a to ze względów następujących:

a) Nagłe ujednostajnienie ustroju adwokatury w Państwie przy takich, jak istniejące obecnie, różnicach między poszczególnemi dzielnicami jest przewrotem zasadniczym, który wywoła niewątpliwie głębokie przemiany w życiu korporacyjnem. Jednocześnie niepodobna zaprzeczyć, że unifikacja adwokatury jest palącą koniecznością państwową, która prędzej, czy później, bez względu na swoje skutki, nastąpić musi. Chodzi jednak o to, żeby skutki jej uczynić jaknajmniej uciążliwemi. Uczynić to można i należy w samej ustawie unifikacyjnej. Biorąc przytem pod uwagę przejściowy charakter wspomnianego zagadnienia uznać trzeba, że najwłaściwszem po temu miejscem są przepisy przechodnie takiej ustawy.

Natomiast przepis trwały, zasadniczy, jak przepis quaestionis, celowi temu zupełnie nie odpowiada.

b) Przepis projektowany, jako środek na pauperyzację, a więc i na przeludnienie w zawodzie prawniczym, celu swego nie osiągnie.

Przedewszystkim dlatego, że nie ogranicza dostępu do zawodu, a tylko do swobodnego wykonywania praktyki zawodowej. Nie reguluje bowiem przyjmowania w poczet aplikantów adwokackich, a tylko wpisywanie na listy adwokackie.

Przepis questionis stworzy w życiu zawodowem ośrodek stałego niezadowolenia w postaci rzeszy egzaminowanych aplikantów adwokackich, więc ludzi o pełnych kwalifikacjach adwokackich, którym będzie się odmawiało wpisania na listę.

Przy ograniczeniach w ubocznem zarobkowaniu i prawie darmowym charakterze aplikacji adwokackiej będzie to czynnik wybitnie pauperyzujący początkujących prawników.

W ścisłym z tem związku pozostaje sprawa należytego rozsiedlania prawników w Państwie.

c) Stawiając młodych prawników przed koniecznością wegetowania przez czas nieokreślony, przepis projektu siłą rzeczy pchać ich będzie do okręgów niezamkniętych. Okręgi te, to oczywiście okręgi gospodarczo i kulturalnie pośledniejsze, których chłonność jest ściśle ograniczona. W ten sposób okręgi te zostaną w krótkim czasie całkowicie młodym elementem prawniczym przesycone, przyczem nasycanie owe postępować będzie u nas prędzej, niż rozwój gospodarczy tych okręgów.

Wyniknie stąd rywalizacja o zamykanie list, t. zn. powstanie sytuacja analogiczna do dzisiejszej sytuacji międzydzielnicowej z charakterystyczną dla niej walką o wolnoprzesiedlność.

Przepis quaestionis stanie się zatem źródłem nowych antagonizmów wewnętrzno - korporacyjnych.

Reasumując uznać należy przepis projektu, jako wyraz polityki zawodowej, za niezadawalniający i nieodpowiadający celom, którym ma służyć.

Przepis quaestionis jako zasada życia zawodowego godzi w najistotniejsze interesy całego młodego polskiego pokolenia prawniczego.

Wprowadza zasadę reglamentacji i dopływu ludzi do zawodu, zasadę w istocie słuszną i powszechnie stosowaną.

Realizacja jednak tej zasady w przepisie omawianym budzi poważne zastrzeżenia.

Selekcję nowych sił projekt usiłuje osiągnąć drogą mechanicznych zakazów, t. zn. drogą zamykania list.

Zakazy takie nie mogą być stosowane na szerszą skalę (jak w projekcie), nie posiadają bowiem koniecznej w takich razach elastyczności. Wytworzyć się mogą przez nie sytuacje nietylko uciążliwe, ale zgoła groźne dla pewnego odłamu społeczeństwa.

W omawianym wypadku zamknięcie listy adwokackiej naraża przedewszystkiem interesy praktykujących już aplikantów, przedłużając im faktycznie aplikację na czas nieokreślony, co więcej, wykoleja tych ludzi, ponieważ zmusza ich w najlepszym razie do zmiany siedziby, a co za nią idzie, do porzucenia okręgu, w którym mają wyrobione już stosunki i przygotowany niemal warsztat pracy. Aplikant w okręgu z zamkniętą listą albo musi zacząć życie swe zawodowe od nowa, albo godzi się na długotrwałą i uciążliwą dla siebie i otoczenia wegetację.

Oczywiście łatwo przewidzieć, że stany podobne nie wpłyną dodatnio ani na etykę zawodową aplikantów, ani na ich wartość społeczną.

Zasada reprezentowana przez przepis quaestionis jest niebezpieczna również i z tego względu, że stanowi sui generis precedens w życiu ogólnozawodowem, w tym sensie, że może łatwo wzbudzić naśladownictwo w innych zawodach: u techników, medyków i t. p.

Powstać może quasi cechowy system ograniczeń, który zamknie zawody przed zastępami młodej inteligencji, wypuszczanej stale przez nasze uczelnie. Co wtedy pozostanie młodzieży.

Stan taki, a nawet jego pierwsze zwiastuny, jak omawiany przepis, przyczynią się tylko do niepożądanej proletaryzacji polskiej inteligencji, do pogłębienia różnic socjalnych między poszczególnemi jej odłamami i, co za tem uznać należy — zmierza do radykalizacji społecznej.

Dlatego to wreszcie — zasadę, reprezentowaną przez przepis quaestionis, z punktu widzenia państwowej polityki populacyjnej uznać należy za szkodliwą.

W. S.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE. Dnia 30 maja r. b. w lokalu Zrzeszenia (Królewska 16) odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Zmiany statutowe, 4) Regulamin Kół Miejscowych.

Kol. Senior adw. Jerzy Tereszczenko zreferował projekt Statutu, opracowany przez Komisję Statutową, wybraną przez poprzednie Walne Zebranie. Projekt powyższy po wprowadzeniu szeregu poprawek został przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przyjęty jednomyślnie.

Poza tem Nadzwyczajne Walne Zebranie upoważniło Zarząd Zrzeszenia do opracowania Regulaminu Kół Miejscowych w porozumieniu z zainteresowanymi środowiskami.

Zebraniu przewodniczył kol. senior adw. Stanisław Peszyński.

AKCJA ZARZĄDU ZRZESZENIA W SPRAWIE PROJEKTU NOWEGO PRAWA O USTROJU ADWOKATURY. W miesiącu lipcu r. b. staraniem Zarządu ukazał się w „Kurjerze Warszawskim" artykuł omawiający art. 14 projektowanego Statutu Palestry. Poza tem w tymże miesiącu zostały rozesłane do szeregu wybitnych przedstawicieli palestry uwagi Zarządu Zrzeszenia oraz ankieta dotycząca wzmiankowanego art. 14 projektu Statutu Palestry.

NOWI CZŁONKOWIE ZRZESZENIA. W miesiącu lipcu zostali przyjęci do Zrzeszenia następujący koledzy, którzy złożyli deklarację o przyjęcie ich w poczet członków Zrzeszenia: Chęciński Marja Józef, Downorowiczówna Jadwiga, Gaczeński Stanisław Andrzej, Gąsowski Zygmunt, Guranowska Alicja, Karwatowski Walerjan, Molemba Stanisław, Stemler Franciszek, Wagner Roman Tadeusz i Żenczykowski Tadeusz.